

54. - 3 1 2440
C.1895

STOWARZYSZENIE STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE

nr 20/c 28 763

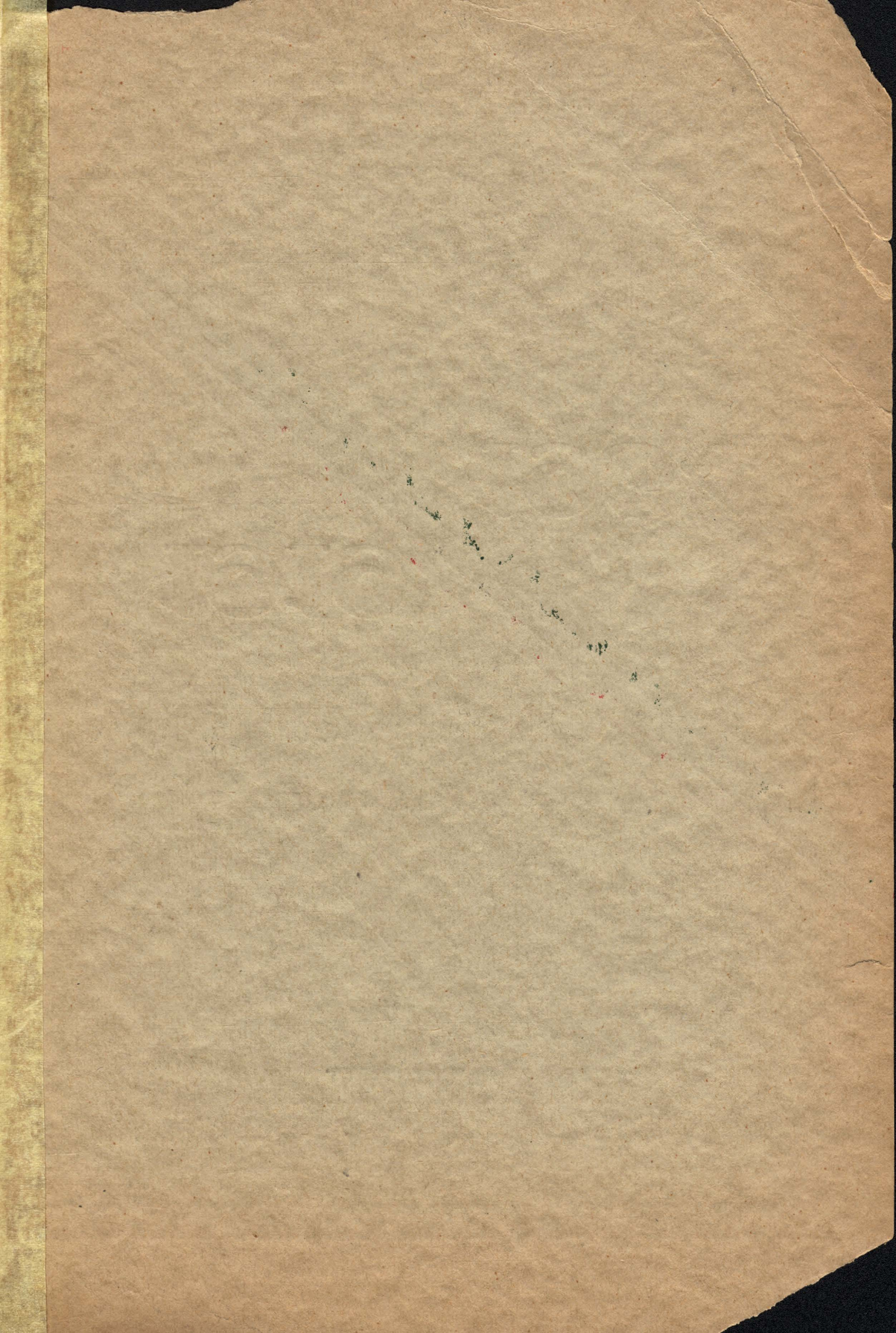


1919

1934

KRAKÓW 1935

Nakładem Stow. Studentów Akademii Górniczej
Odbito w Drukarni Polskiej Franciszka Zemanka



C. 1895

**Stowarzyszenie Studentów
Akademii Górniczej
w Krakowie
w latach 1919—1934**

oraz

**Sprawozdanie
z Działalności Stowarzyszenia
za rok administracyjny
1934**

KRAKÓW 1935.

Nakładem Stow. Studentów Akademii Górniczej
Odbito w Drukarni Polskiej Franciszka Zemanka



~~Π. 44532~~

C. 1895

Słowo wstępne.

Świat górniczy i hutniczy jest szczególnym przykładem solidarności stanowej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Do stanu górniczego wstępuje młody student Akademii Górniczej na pierwszym roku studjów w symbolicznym Skoku przez Skórę. Odtąd na całe życie czuje się członkiem wielkiej rodziny górniczej i hutniczej, i to niezależnie od wieku oraz zajmowanych stanowisk społecznych i zawodowych.

Najlepszą zaprawą do solidarności górniczej i hutniczej jest udział w stowarzyszeniach akademickich. Student, który w czasie pobytu swego w uczelni, nauczył się dobrowolnie i bezinteresownie pracować dla dobra ogółu młodzieży, nie będzie tylko zwykłym zjadaczem chleba, ale będzie się zawsze poczuwał do obowiązku pracy społecznej i obywatelskiej.

Stąd szczególne znaczenie towarzystw akademickich na wyższych uczelniach górniczych i hutniczych, a w naszej Akademii największej organizacji samopomocowej, Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej w Krakowie.

Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej kieruje się od początku swego istnienia pewnymi zasadami, które są najlepszą rękojmią stałego utrzymania i rozwoju tej instytucji. Są to: apolityczność i ścisła bezstronność w działaniu, poświęcenie pełnego wysiłku sprawom gospodarczym, naukowym, kulturalnym, jako formom najwszechstronniejszej pomocy dla kolegów oraz ścisła współpraca z władzami i gronem profesorów Akademii. Idąc konsekwentnie pod temi hasłami, S. S. A. G. rozwinęło się szybko w silną i rozgałęzioną instytucję samopomocową. Obrazem rozwoju S. S. A. G. jest rocznik pamiątkowy, który Stowarzyszenie wydaje z okazji swego 15-letniego jubileuszu.

Jako kurator Stowarzyszenia wyrażam głęboką radość z powodu — mimo dzisiejszych trudności — pomyślnego rozwoju naszego „bratniaka”. Zrósłszy się przez kilkanaście lat pracy z Wami, kochana młodzieży górnicza i hutnicza, w działalności S. S. A. G., Kuratorjum Finansowego i stypendjalnej, miałem możność zapoznania się z Waszymi ideałami i potrzebami.

Na podstawie tego serdecznego zżycia się z Wami i zdobytych doświadczeń, wzywam Was, abyście w dalszej pracy S. S. A. G. pozostali wiernymi Waszym dotychczasowym kierunkom.

Do młodzieży zaś, pozostającej dotychczas poza obrębem S. S. A. G. zwracam się z gorącym apelem, aby uczciła rok jubileuszowy Stowarzyszenia w sposób najlepszy, zapisując się tłumnie do S. S. A. G.

Hasło: „Każdy student Akademii Górniczej winien należeć do SSAG”, niech stanie się hasłem Waszego jubileuszu!

A kiedy wejdziecie w życie zawodowe, pamiętajcie o nabranej w czasie studjów umiejętności pracy stowarzyszeniowej i poświęćcie część swego czasu i energii działalności społecznej.

Łącząc wysiłek zawodowy i społeczny w harmonijną całość, spełnicie najlepiej obowiązek każdego Polaka wytężonej pracy w budowie zmartwychwstałej potężnej Polski.

Walery Goetel

Kurator Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

Historja i rozwój Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej.

Jedną z głównych cech młodości jest potrzeba życia zbiorowego, wspólnej pracy, wzajemnej pomocy, poświęcenia swych sił dla dobra ogółu; zrozumienie, że tylko wysiłek zbiorowy tworzy dzieła, przeżywające swych twórców.

Nic więc dziwnego, że już w niespełna miesiąc po otwarciu Akademji Górniczej w Krakowie, pierwsi jej studenci założyli Koło Słuchaczy Akademji Górniczej.

Szczupła garstka osiemdziesięciu polskich akademików górników, była elementem bardzo niejednorodnym, bowiem na wieść o otworzeniu Polskiej Wyższej Uczelni Górniczej, przybyli do Krakowa nietylko ludzie z najdalszych zakątków kraju, pragnący się poświęcić pięknemu, lecz ciężkiemu zawodowi górnika, ale także i Polacy studjujący na zagranicznych tego typu uczelniach.

Pomimo znacznych różnic, wszyscy uważali się za bliskich sobie, za jedną wielką rodzinę górniczą, bowiem czuli się spadkobiercami dorobku Polskiego Górnictwa i rozumieli potrzebę stworzenia silnej kadry młodych inżynierów, którzyby poprowadzili czekające na nich warsztaty pracy w Odrodzonej Ojczyźnie.

Że Koło, powstałe w tej atmosferze nie miało być tylko typową organizacją samopomocową, lecz i ogniskiem koleżeńskiego, zbiorowego życia oraz wyrazem dążeń i zainteresowań ogółu młodego pokolenia górniczego i hutniczego, świadczy uchwała pierwszego Walnego Zgromadzenia, które wytyczyło cel: „Zachowanie i pielęgnowanie polskich tradycyj górniczych, tradycyj Starych Strzech, tradycyj braterstwa górniczego“.

Pierwsze prace organizacyjne prowadził Tymczasowy Komitet, złożony z 7-miu osób, który zajął się opracowaniem Statutu i niezbędnych Regulaminów. Zwołał on w dniu 24 listopada 1919 r. pierwsze Walne Zgromadzenie, na którym został przyjęty Statut oraz wybrano Wydział, mający prowadzić prace nad utrwaleniem bytu nowopowstałego Koła.

Założyciele przystąpili do pracy bez środków materialnych, posiadali natomiast zapał i niezłomną wiarę, że pracą swych młodych rąk stworzą fundamenty Koła, które posiadając jako kapitał zakładowy tylko ideę, spełni jednak w przyszłości swe zadania, zapewniając szerokim rzeszom Studentów Akademii Górniczej pomoc materialną, oparcie i życiowe przygotowanie do obranego zawodu.

Dowodem, że nie poszły na marne wysiłki założycieli, że spełniły się ich marzenia, jest obecny 15-ty rok istnienia i rozwoju Stowarzyszenia.

Znaleźli się ludzie i instytucje, którzy w pełni pojęli konieczność istnienia Koła i dołożyli cegiełkę ofiarnej swej pracy do jego utrzymania. Było nimi pierwsze szczupłe grono Profesorów Akademii Górniczej, Kuratorjum Finansowe, Stare Strzechy oraz Polskie Akademickie Stowarzyszenia Górnicze, powstałe przed wojną na obczyźnie.

Głównie pomocy materialnej Kuratorjum Finansowego zawdzięcza Koło swe pierwsze kroki. Początki pracy były ciężkie i żmudne; treścią jej była wewnętrzna organizacja, starania o fundusze, urządzenie otrzymanego w gmachu Akademii Górniczej lokalu, usiłowania założenia własnej kuchni, oraz marzenia raczej, aniżeli konkretne dążenia do posiadania Domu Górników. Powoli, krok za krokiem, rozwijało się jednak Koło, stając się coraz silniejszym i zasobniejszym w fundusze.

Dzięki poparciu pierwszego Kuratora Stowarzyszenia ś. p. Prof. Dra Jana Stocka, Koło uzyskuje dwie sale w bursie przy ul. Garbarskiej, mogące pomieścić kilkunastu Kolegów. Wystarano się o wydawanie zniżkowych obiadów w Stowarzyszeniu św. Zyty; następnie z pomocą przychodzi Kuchnia

Ekspozytury Ministerstwa Przemysłu i Handlu; za poparciem Kuratorjum Finansowego i pierwszego Rektora Akademii Górniczej Pana Profesora Dra Antoniego Hoborskiego, Koło wydaje kolacje w gmachu Akademii Górniczej; wiosną w 1920 r. również zawdzięczając pomocy materialnej Kuratorjum Finansowego, zostaje otworzona własna Kuchnia w Krzysztoforach, wspomagana darami Misji Amerykańskiej.

Prace te przerwane zostały wojną bolszewicką. W lipcu 1920 r. na ogólnym Wiecu Studentów Akademii Górniczej uchwalono powszechne oddanie się do dyspozycji władz wojskowych.

Już 1 grudnia tegoż roku został podjęty normalny tok prac na Akademii Górniczej, a wraz z nim i praca w Kole. Otrzymuje Koło meble i bibliotekę od Polskich Akademickich Zagranicznych Stowarzyszeń Górniczych, jak: „Czytelnia Polskich Akademików Górniczych“ w Leoben, „Czytelnia Polskich Akademików Górniczych w Przybramie“ i „Ognisko“ w Gracu.

Dawały się teraz odczuć nowe potrzeby; powstają nowe problemy, budzą się zainteresowania. Koło tworzy w miarę rozwoju coraz więcej sekcji. Stopniowo powstają sekcje: Apropizacyjna, Biblioteczna, Gospodarcza, Sportowa, Dochodowa, Wydawnicza, Zewnętrznej Działalności, początkowo pod nazwą Propagandy.

Brak fachowych podręczników w języku polskim, zmusza Koło do intensywnej pracy w kierunku wydawania skryptów. Sekcja Wydawnicza szybko się rozwija, wydając skrypta, początkowo w obcych, następnie we własnym zakładzie litograficznym. O konieczności skoncentrowania wysiłków w tym kierunku, świadczy fakt olbrzymiego popytu na wydawnictwa Koła oraz szybka ich rozsprzedaż.

W początkach roku 1922 uzyskuje Koło, znowu zawdzięczając pomocy materialnej i staraniom Kuratorjum Finansowego, Bursę w Klasztorze O. O. Augustjanów, przy ul. Paulińskiej, zapewniającą pomieszczenie dla 25 Kolegów.

Koło, dzięki swym wielkim wysiłkom i wytężonej pracy nad stworzeniem podstaw całokształtu życia Studentów Akademii Górniczej, zdobywa sobie pomoc i cieszy się pełnem zaufaniem nie tylko ze strony wszystkich studentów, ale i całego Głównego Profesorskiego, Władz Akademii, Starych Strzech.

Nic więc dziwnego, że grupuje w sobie poza nielicznymi wyjątkami prawie wszystkich Studentów Akademii Górniczej; zdobywa sobie dominującą rolę w ich życiu; staje się reprezentantem ich najżywotniejszych interesów wobec ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej i całego społeczeństwa.

Dowodem tego jest, że Koło było i pozostało jedyną tego typu organizacją na Akademii.

Na wytworzenie się takiej sytuacji wpłynął niewątpliwie charakter studjów na Akademii i stosunkowo mała ilość słuchaczy (500) jak na Wyższą Uczelnię. Stałe przebywanie razem w pracowniach, laboratorjach, kreślarniach, sprzyja wyrobieniu poczucia koleżeńskiej solidarności, rozwoju jaknajszerszego życia towarzyskiego. Wzajemne życie się koleżeńskie nie pozostaje bez wpływu na charakter Stowarzyszenia, grupującego ludzi dobrze sobie znanych i bliskich.

To powoduje, że Stowarzyszenie nasze stało się pewnym odrębnym typem Bratniej Pomocy, silniej wiążąc i zespalaając członków, aniżeli tego rodzaju organizacje na innych Uczelniach, ograniczające się tylko ściśle do akcji samopomocowej.

Koło bierze czynny udział w życiu ogólno-akademickim, przez wysyłanie delegatów na zjazdy młodzieży akademickiej, jak np. na Zjazd w Warszawie w 1920 r., w Wilnie w 1921 r., na Zjazdy Bratnich Pomocy Akademickich (Poznań — 1920 r., Wilno — 1921 r.), na Zjazdy Akademickich Kół Naukowych (Poznań — 1922 r.).

Jednocześnie Koło nawiązuje kontakt ze Stowarzyszeniami Akademickimi zagranicznych Wyższych Uczelni Górniczych w Przybramie i Leoben. Prowadzone starania o uzyskanie zamiennych praktyk wakacyjnych zostają uwieńczone pożytecznymi rezultatami; mianowicie w r. 1923 uzyskano 5 prak-

tyk we Francji, i w Belgji; w r. 1924 we Francji, Belgji i Jugosławji, a w r. 1925 w Rumunji i w Czechosłowacji. Odtąd Koło stale uzyskuje praktyki zagraniczne w wyżej wymienionych krajach.

W kwietniu 1921 r. Koło bierze udział w akcji plebiscytowej pod kierownictwem „Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich“.

W 1923 r. następuje reorganizacja Koła, spowodowana szybkim jego rozrostem i szczupłością ram, narzuconych przez pierwszy Statut.



GŁÓWNY GMACH AKADEMJI GÓRNICZEJ PRZY AL. MICKIEWICZA.

Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 2 grudnia 1923 r. uchwalono nowy Statut, przyczem zmieniono nazwę Koła na Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej w Krakowie.

Okresem przełomowym w życiu Stowarzyszenia był rok 1923/24; wskutek dewaluacji majątek Stowarzyszenia zmalał do kilkuset złotych. Dzięki jednak energii i sprężystości ówczesnego Wydziału, jak też dalszemu poparciu finansowemu ze strony Kuratorjum i Rektoratu, Stowarzyszenie potrafiło utrzymać się na dawnym poziomie. Założono wtedy Sekcję Finansową, w której ześrodkowano wszelkie wpływy i wydatki; ona miała roztaczać opiekę nad celowością i rzeczowo-

ścią rozchodowanych kwot przez poszczególne sekcje; aby umożliwić egzystencję Sekcji Aprowizacyjnej, posunięto się nawet do rozpisania przymusowej wewnętrznej pożyczki wśród Kolegów, stołujących się w naszej Kuchni. Wydatki jaknajbardziej ograniczono, poczyniono najdalej idące oszczędności i dlatego tylko przetrwano najcięższe miesiące dewaluacji.

Z tej próby Stowarzyszenie wyszło zwycięsko, bogatsze w zdobyte doświadczenie. Organizacja finansowa Stowarzyszenia, stworzona w krytycznych miesiącach 1924 r., przetrwała do dziś.

Poza dawnymi źródłami dochodów, jakimi były Kuratorium Finansowe, Rektorat Akademii Górniczej, Centrala Akademickich Stowarzyszeń Samopomocowych oraz imprezy urządzone przez Sekcję Zewnętrznej Działalności, uzyskuje Stowarzyszenie w r. 1924, dzięki poparciu Kuratora Stowarzyszenia, Pana Prof. Dra Walerego Goetla i ówczesnego Prezesa Izby Skarbowej w Krakowie, Pana Dra Gregera, koncesję na prowadzenie Hurtowni Tytoniowej. Uzyskana pożyczka, za pośrednictwem Pana Profesora Inż. Jana Zarańskiego od Związku Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, umożliwiła otwarcie Hurtowni w dniu 1 lipca 1925 r. Początkowo zyski musiały być przelewane na uzupełnienie kapitału obrotowego do wymaganej wysokości, następnie szły na spłacenie wspomnianej wyżej pożyczki; od r. 1927 Hurtownia Tytoniowa staje się źródłem dochodów Stowarzyszenia, przynosząc około 20.000.— zł. rocznego zysku; dochód ten był wówczas podstawą funduszu Stowarzyszenia.

Odtąd Stowarzyszenie prowadzi wytężoną pracę nad stworzeniem ostatecznej formy struktury wewnętrznej, nad zmianą i przystosowaniem do szybkiego tempa życia regulaminów, w zależności od zakresu działania poszczególnych sekcji.

W dalszym ciągu sprawa zapewnienia tanich i wygodnych mieszkań członkom Stowarzyszenia pozostawała palącą, jakkolwiek w 1925 r., również dzięki wysiłkom i poparciu Kuratora Stowarzyszenia, Pana Prof. Dra Walerego Goetla, uzy-

skaliśmy dwie sale na Wawelu, służące pomieszczeniem 24 Kolegom. Niestety ani Bursa przy ul. Paulińskiej, ani wyżej wspomniane dwie sale na Wawelu, nie były wystarczające, ani nie odpowiadały warunkom dla normalnej pracy Studenta.

Wówczas dopiero z inicjatywy ś. p. Dyr. Inż. Dra H. c. Stanisława Skarbińskiego, Członka Honorowego naszego Stowarzyszenia, za prezesury Inż. Witolda Hr. Sągajłły i przy czynnym współudziale Panów: Inż. Stanisława Gadomskiego, Inż. Piotra Markiewicza, Inż. Zygmunta Szczotkowskiego, Inż. Władysława Żukowskiego oraz Inż. Antoniego Olszewskiego i Inż. Stanisława Raźniewskiego, Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego ufundowała Dom dla Studentów Akademii Górniczej, dając jeszcze jeden dowód opieki i troskliwości o młode pokolenie górnicze i hutnicze.

Opiekę nad Fundacją, nie szczędząc pracy i wysiłków, sprawuje Komitet, w skład którego wchodzi Panowie: Dyr. Inż. Witold Hr. Sągajłło, Prof. Dr. Walery Goetel, Kurator Stowarzyszenia Studentów A. G., Dyr. Inż. Jan Naturski, Inż. Jan Burzyński.

Dom został wybudowany przy ul. Gramatyka 10 i oddany do użytku Studentów w dniu 15 kwietnia 1931 r. Z kwot funduszu opłat studenckich, przeznaczonych na budowę Domów Akademickich, zostało zakupione umeblowanie. Opiekę nad Domem sprawuje Senat Akademii Górniczej, z ramienia którego Senjorem Domu został Pan Prof. Dr. Inż. Witold Budryk. Od lutego 1932 r. w skład Zarządu Domu wchodzi dwaj delegaci Stowarzyszenia, których wybór akceptuje Senat Akademii Górniczej. Dom cieszy się dużą frekwencją; ogólnem pragnieniem Kolegów jest dalsze obniżenie czynszów, oczywiście należy liczyć się w tej sprawie z utrzymaniem samowystarczalności Domu.

Od r. 1929, t. j. od oddania do użytku nowego gmachu Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza, skończyła się tułaczka Stowarzyszenia po ciasnych i niewygodnych pomiesz-

czeniu przy ul. Loretańskiej i Retoryka. W nowym gmachu Akademii Górniczej uzyskaliśmy obszerny, składający się z ośmiu pokoiów lokal dla Stowarzyszenia.

W latach 1925—1930 Stowarzyszenie, oparte na silnych podstawach finansowych, posiadając dobrą organizację wewnętrzną, wybitnie rozwija swą działalność, przychodząc z pomocą materialną jaknajszerszemu ogółowi Studentów Akademii Górniczej.

Z biegiem czasu coraz to cięższe warunki materialne, pogłębiający się kryzys gospodarczy, odbijają się niekorzystnie na dochodach i życiu wewnętrznym Stowarzyszenia. Kuratorjum Finansowe od r. 1931 wstrzymuje dotacje na pożyczki obiadowe, udzielając nam natomiast stypendjów oraz sporadycznych zapomóg. Dochody z urządzanych imprez stają się coraz mniejsze. Na dochody Stowarzyszenia składają się tylko: udział w funduszu opłat studenckich i zyski z Hurtowni Tytoniowej. Niestety niebawem, bo już w r. 1932, na skutek rozporządzenia Głównej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, zmieniającego dotychczasowy sposób handlu tytoniem, Stowarzyszenie jest zmuszone do likwidacji Hurtowni Tytoniowej. Dzięki jednak nadzwyczajnym wysiłkom i poparciu ze strony Akademii Górniczej, oraz Kuratora Stowarzyszenia Pana Prof. Dra Walerego Goetla, dochodzi do sfuzjonowania naszej Hurtowni z Hurtownią Tytoniową Bratniej Pomocy Studentów U. J., na zasadach spółki jawnej, z udziałem kapitału i zysków 60 proc. dla Bratniej Pomocy Studentów U. J., a 40 proc. dla Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

Od tej pory dochody Stowarzyszenia ograniczają się tylko do udziału w Funduszu Opłat Studenckich, bowiem do r. 1935 zyski w ten sposób przekształconego przedsiębiorstwa, musiały być przelewane na zwiększenie kapitału obrotowego, a poza tem były one minimalne w stosunku do osiągniętych dochodów przez naszą własną Hurtownię Tytoniową.

Po raz drugi od chwili istnienia Stowarzyszenia następuje tak silne załamanie finansowe. Przez wstrzymanie na okres

kilkumiesięczny wszelkich świadczeń na rzecz członków, ograniczenie wydatków do minimum i prowadzenie przez półtora roku nadzwyczaj skrupulatnej i oszczędnej gospodarki, udało się utrzymać równowagę budżetową i powoli przystosować życie wewnętrzne Stowarzyszenia do zmniejszonych dochodów. Rok 1935 zapowiada się lepiej, bowiem zyski z prowadzonej Hurtowni Tytoniowej Bratniej Pomocy Studentów U. J.



GMACH AKADEMJI GÓRNICZEJ PRZY UL. KRZEMIONKI.

i Stowarzyszenia Studentów A. G. będą już przelewane do kasy Stowarzyszenia.

Rok 1932 przyniósł nam poza tem podwyższenie opłat akademickich. Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej przyłączyło się do wspólnego frontu Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni w Polsce, biorąc udział w pracach ogólno-akademickiego Komitetu Antyopłatowego.

Rok 1933 przynosi nową ustawę o Stowarzyszeniach Akademickich, niepozwalającą na istnienie organizacyj o charakterze ogólno-akademickim, która skierowała Stowarzysze-

nie na skoncentrowanie swej pracy raczej w kierunku wewnętrznym.

Do roku 1932 Stowarzyszenie samo starało się o wymienne praktyki zagraniczne dla swych członków. Trzeba podkreślić, że wywiązywało się z tego ku jaknajwiększemu zadowoleniu Kolegów, dostarczając im dobrych i w zażądanej ilości praktyk. Od chwili przejęcia tych spraw przez Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ w Warszawie, kwestja praktyk zagranicznych spotykała się z utyskiwaniem ze strony Studentów Akademji Górniczej, bowiem „Liga“, mimo wiążącej ją z nami umowy, nie zawsze potrafiła dostarczyć takiej ilości praktyk, któreby zaspakajały wymagania członków Stowarzyszenia; pozatem jakość praktyk dostarczanych nam przez „Ligę“, pozostawiała wiele do życzenia. Wyrażamy nadzieję, że „Liga“ po przeprowadzonej ostatnio reorganizacji będzie prowadziła starania o praktyki zagraniczne sprawniej aniżeli dotychczas.

Od początku swego istnienia Stowarzyszenie rozwijało między innemi i działalność naukową, przez wydawanie skryptów i podręczników, prowadzenie biblioteki naukowej, Czytelni, urządzenie wycieczek oraz starań o praktyki zagraniczne. Jednak w miarę czasu dawała się odczuć konieczność istnienia organizacji o charakterze czysto naukowym; dlatego też powstają Naukowe Koła Wydziałowe, jako Sekcje Autonomiczne Stowarzyszenia. I tak w r. 1927 powstaje Naukowe Koło Metalurgów, a w r. 1929 Naukowe Koło Górników, rozwijając szeroko swą działalność naukową.

Zewnętrznym przejawem żywotności tradycyj górniczych, w jakich wychowuje Stowarzyszenie swych członków, jest corocznie, od początku istnienia Stowarzyszenia, urządzany obchód Uroczystości ku czci Patronki Górnictwa, św. Barbary.

Dzień 4-go grudnia, uroczyście obchodzony przez cały świat górniczy, stał się świętem naszego Stowarzyszenia.

Na program Obchodu składają się: Msza święta, Pochód

Żaków przez ulice miasta, Bankiet i połączony z nim „Skok przez skórę“, oraz tradycyjny Bal.

„Skok przez skórę“, pasowanie młodych adeptów wiedzy górniczej na członków Stanu Górniczego, odbywa się przy udziale Profesorów Akademii Górniczej oraz licznych reprezentantów Przemysłu Górniczo-Hutniczego, w czym przejawia się w całej pełni przepiękna łączność Starych Strzech z Młodem Pokoleniem.

Dla nawiązania jeszcze bliższego kontaktu ze Staremi Strzechami, w r. 1934 uchwałą Wydziału, zostało stworzone Koło Senjorów, Protektorów Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, do którego zostali zaproszeni reprezentanci Przemysłu, znani ze swego życzliwego i serdecznego stosunku do Stowarzyszenia, żywo interesujący się życiem Młodego Pokolenia górniczego i hutniczego.

Jedną z dziedzin działalności Stowarzyszenia jest sport, propagowaniem którego i udostępnieniem go ogółowi Studentów Akademii Górniczej zajmuje się Sekcja Sportowa. Początkowo praca jej polegała raczej na roli łącznika pomiędzy Akademickim Związkiem Sportowym a członkami Stowarzyszenia zajmującymi się sportem.

Szczególnie rozwinęła się i przyjęła wioślarka oraz sport narciarski. Do roku 1933 Stowarzyszenie posiadało dwie własne łodzie, przechowywane w A. Z. S.; członkowie SSAG korzystali z daleko idących zniżek przy zapisach do Akademickiego Związku Sportowego. W r. 1933 łodzie zostały odsprzedane AZS-owi i od tego czasu Sekcja Sportowa prowadzi samodzielną działalność. Z funduszków, preliminowanych przez Stowarzyszenie i uzyskanych z F. O. S. na cele sportowe, zostaje zakupiony sprzęt sportowy, jak kajaki, narty, rakiety tenisowe i t. p. Jednocześnie Sekcja Sportowa w sezonie zimowym urządzała wycieczki narciarskie, cieszące się znaczną frekwencją.

Początkowo istniał Klub Stermierczy, Studentów Akademii Górniczej, który po utworzeniu Lektoratu Wychowania

Fizycznego na A. G., uległ likwidacji, łącząc się z Sekcją Szer-mierczą A. Z. S.

W r. 1933 i 1934 został nawiązany bliższy kontakt z Brat-nią Uczelnią w Przybramie. Podczas tych dwóch lat na Uroczystości ku czci św. Barbary, „Prokop“ Spolek Slovan-skich Posłuchaču Vysoké Skoly Báňské w Przybramie przy-syłał swych delegatów; ze swej strony Stowarzyszenie nasze wysyłało reprezentantów na Uroczystości „Skoku przez Skó-rę“, odbywające się w Przybramie. „Prokop“ i Stowarzy-szenie nasze dokonywują zamiany wydawnictw naukowych, skryptów oraz umożliwiają organizowanie wycieczek zagra-nicznych.

Jak widzimy, Stowarzyszenie przechodzi różne fazy roz-woju, załamując się finansowo i podnosząc, by tem usilniej pracować nad utrwaleniem swego bytu.

Poprzez nieurządzone sale Bursy przy ul. Garbarskiej, cele klasztorne O. O. Augustjanów, niewygodne pomieszczenia na Wawelu, doszliśmy do nowocześnie urządzonego Domu Stu-dentów Akademii Górniczej — hojnego daru Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Zagłębia Dąbrow-skiego.

Poprzez zniżkowe obiady w Stowarzyszeniu św. Zyty, Kuchnię Ekspozytury Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dary Misji Amerykańskiej, dochodzimy do własnej Kuchni i Sklepu w Domu Studentów Akademii Górniczej.

Dziś Stowarzyszenie posiada majątek w wysokości 179.000 złotych, udział w Hurtowni Tytoniowej, dwa Sklepy i własną Kuchnię. Jest zorganizowane w 9 sekcji i dwa Koła Naukowe. Działalność swą prowadzi w kierunkach: koleżeńsko-samopo-mocowym, naukowym, towarzyskim i sportowym.

Pozostało wierne wytkniętym celom przez pierwsze Walne Zgromadzenie, pielęgnowania polskich tradycji górniczych, wyrabiając wśród swych członków poczucie solidarności i bra-terstwa górniczego, podtrzymując zwyczaje górnicze.

Przez poważne wystąpienia nazewnątrż, przez czynne

branie udziału w życiu organizacji ogólno-akademickich, przez zabieranie głosu w sprawach dobra Rzeczypospolitej Akademickiej i ogólno-państwowych, wyrobiło sobie Stowarzyszenie uznanie u Starych Strzech, w sferach górniczych, w społeczeństwie polskim.

Dwoma głównymi cechami, charakteryzującymi nasze Stowarzyszenie, są: apolityczność i bezinteresowność pracy. Mimo różnic poglądów społecznych i politycznych Stowarzyszeniem jest terenem pracy wyłącznie gospodarczej, skoordynowanych wysiłków dla zapewnienia jaknajszerszej pojętej pomocy dla wszystkich studentów Akademii Górniczej. Wszelkie funkcje w SSAG są honorowe; każdy z pracowników poświęca swą energję i swój czas dla dobra Kolegów bezinteresownie, uważając, że praca w Stowarzyszeniu jest jednym z pierwszych obowiązków Studenta Akademii Górniczej.

Apolityczność i bezinteresowność pracy są źródłami naszej siły i jedności.

Nie należy uważać pierwszego 15-lecia za okres zamknięty; musimy dążyć do dalszego rozwoju Stowarzyszenia, bowiem formy, które nadaliśmy mu dziś, jutro już mogą okazać się mało żywotne. W pracy nad rozwojem ogniska górniczego życia akademickiego ustać nam nie wolno; zatrzymanie się bowiem w rozwoju oznacza cofanie wstecz.

Krótki rzut oka na to, co zostało dokonane, winno być spojrzeniem poza siebie oracza, który musi obejrzeć się, by porównać zaorany ugor z tem, ile jeszcze zaorać należy. Dla nas winno być bodźcem do nabrania nowego zapału, nowych sił dla dalszej twórczej pracy dla dobra Stowarzyszenia.

Musimy dążyć do tego, by taki właśnie, a nie inny charakter nadal posiadało nasze Stowarzyszenie. Różniąc się od typowo samopomocowych organizacji akademickich innych Uczelni, dowodzimy naszej siły, naszej spójności wewnętrznej, zżycia i braterstwa, jakie może cechować tylko Stan Górniczy.



Historja Naukowego Koła Górników Studentów Akademii Górniczej im. Prof. Henryka Czeczotta.

Do r. 1929 na terenie Akademii Górniczej sprawami naukowymi zajmowało się wyłącznie Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej, które skupiając prawie wszystkich Studentów Akademii Górniczej, zaspakajało ich zainteresowania naukowe przez utrzymywanie biblioteki naukowej, wydawanie skryptów i podręczników we własnym zakładzie litograficznym, urządzenie wycieczek oraz prenumeratę czasopism fachowych.

Jednak z biegiem czasu potrzeba organizacji o charakterze czysto naukowym stawała się coraz bardziej nieodzowną. Dlatego 25 stycznia 1929 r., z inicjatywy SSAG odbyło się organizacyjne zebranie, na którym zawiązano Naukowe Koło Górników.

Na zebraniu tem uchwalono Regulamin Koła i wybrano władze z Kol. Dzierzbickim na czele. Koło nazwano imieniem Prof. Henryka Czeczotta, pioniera wiedzy górniczej i wielkiego przyjaciela młodzieży.

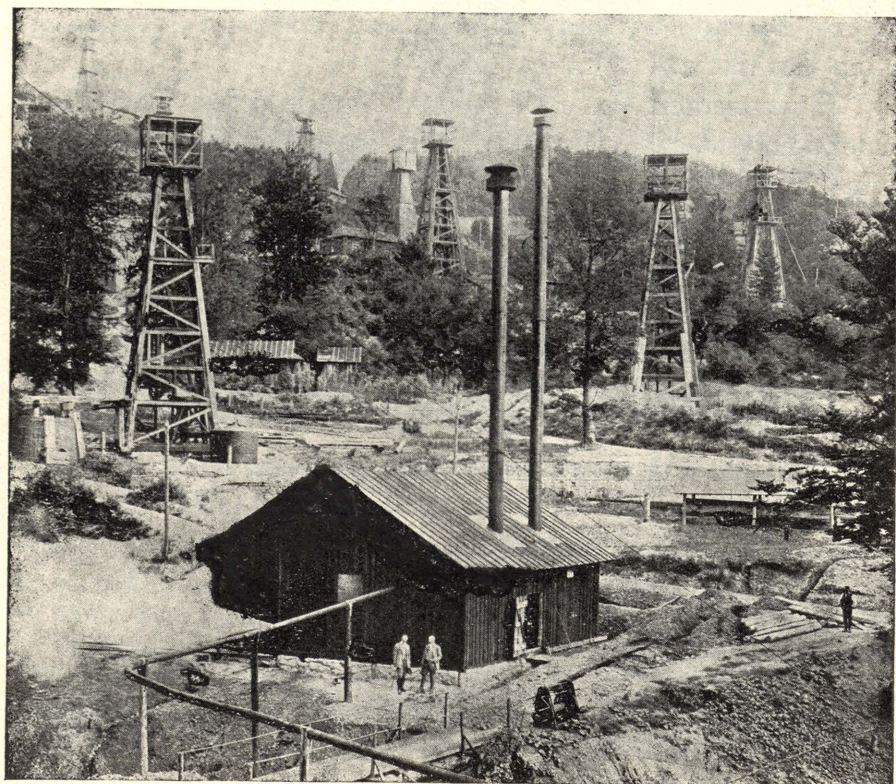
Cel i środki działalności Koła określa art. 2-gi Regulaminu Koła:

§ 2. Celem Koła jest praca oraz pomoc wzajemna w pogłębianiu nabywanej w ciągu studjów wiedzy zawodowej z zakresu górnictwa.

§ 3. Środkami do osiągnięcia tego celu są:

- a) zebrania, odczyty i referaty,
- b) utrzymywanie biblioteki naukowej,
- c) wycieczki naukowe, tak krajowe, jak i zagraniczne,
- d) wydawanie publikacyj naukowych.

W r. 1932 Koło przekształciło się w Sekcję autonomiczną Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej. Od tej chwili rozpoczyna się okres trwałej i wytężonej pracy organizacyjnej i naukowej. W pierwszym bowiem okresie istnienia, Koło nie rozporządzało żadnymi środkami finansowymi oraz nie posia-



OGÓLNY WIDOK SZYBÓW NAFTOWYCH W RYPNEM.

dało własnego lokalu. Dzięki jednak wysiłkom Zarządu, uzyskuje Koło poparcie finansowe z funduszu opłat studenckich oraz ze Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej; pomoc zaś materialną i moralną ze strony Panów Profesorów Akademii Górniczej.

Powstaje z darów cenna biblioteka fachowa; odbywają się odczyty, wygłaszane przez naszych Profesorów i Asystentów; odbywają się liczne wycieczki, przeważnie do kopalń Polskiego Zagłębia Węglowego.

Kierownikiem naukowym Koła jest P. Prof. Dr. Inż. Witold Budryk, który żywo interesuje się życiem Koła.

Tak rozpoczętą pracę poprowadził w dalszym ciągu następny Zarząd, wybrany na Walnem Zebraniu Naukowego Koła Górników w dniu 23. IX. 1933 r.

Z wycieczek, jakie się w tym okresie odbyły, wymienić należy nadzwyczaj ciekawą wycieczkę do Kopalni rudy i ołowiu „Biały Szarlej“.

Koło nawiązuje kontakt z Redakcją „Życia Technicznego“ we Lwowie, i w dwu numerach tegoż czasopisma ukazuje się artykuł Prof. Dra Inż. Mityry: „O najnowszych metodach geofizycznych w zastosowaniu do geologii i górnictwa“.

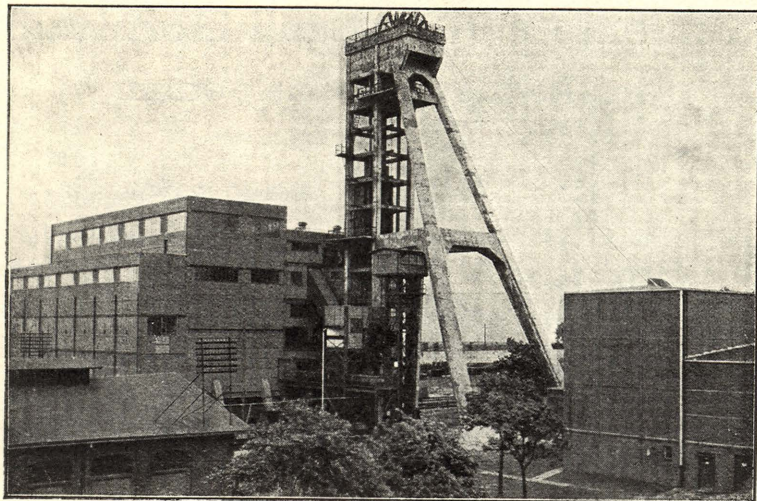
Powstaje w tym czasie myśl urządzenia wycieczki do kopalń i zakładów przemysłowych Z. S. S. R., jednak z powodu wysokich kosztów wycieczka ta nie dochodzi do skutku. Wobec tego Zarząd Koła zajął się zorganizowaniem innej wycieczki zagranicznej, mianowicie do Czechosłowacji, której dośście do skutku zawdzięcza Koło wybitnemu poparciu Kuratora SSAG Pana Prof. Dra Welerego Goetla.

Przygotowaniem wycieczki na terenie Czechosłowacji, wyznaczeniem trasy, wystaraniem się o odpowiednie zniżki i zezwolenia, zajmuje się Spolek Slovanskyh Poluchaču Vysoké Skoly Bánské „Prokop“, z delegatami którego sprawa ta została wyczerpująco omówiona podczas tegorocznych Uroczystości ku czci św. Barbary, zarówno w Przybramie, jak i w Krakowie.

Z inicjatywy Koła powstaje przy Sekcji Zewnętrznej Działalności SSAG Referat tradycyji górniczych, który ma na celu kultywowanie pięknych zwyczajów i obrzędów górniczych.

W r. 1934 Koło przyłączyło się do akcji prowadzonej przeciw Obozom Przysposobienia Przemysłowego dla Studen-

tów Akademii Górniczej i bierze czynny udział w pracach Komisji, wyłonionej w tym celu przez Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej.



OGÓLNY WIDOK KOPALNI WĘGLA.

Patrząc na ogólną działalność Koła, możemy stwierdzić, że idzie ona we wskazanym kierunku i wykazuje stały rozwój.

Istnienie i działalność Naukowego Koła Górników jest dowodem, że na Akademii Górniczej nie znaleźliśmy się przypadkowo, ale że w studjach przyświeca nam gorące umiłowanie zawodu górnika i chęć do pracy dla dobra kraju.

Historja Naukowego Koła Metalurgów Studentów Akademji Górniczej im. Rodziewicza - Bielewicza.

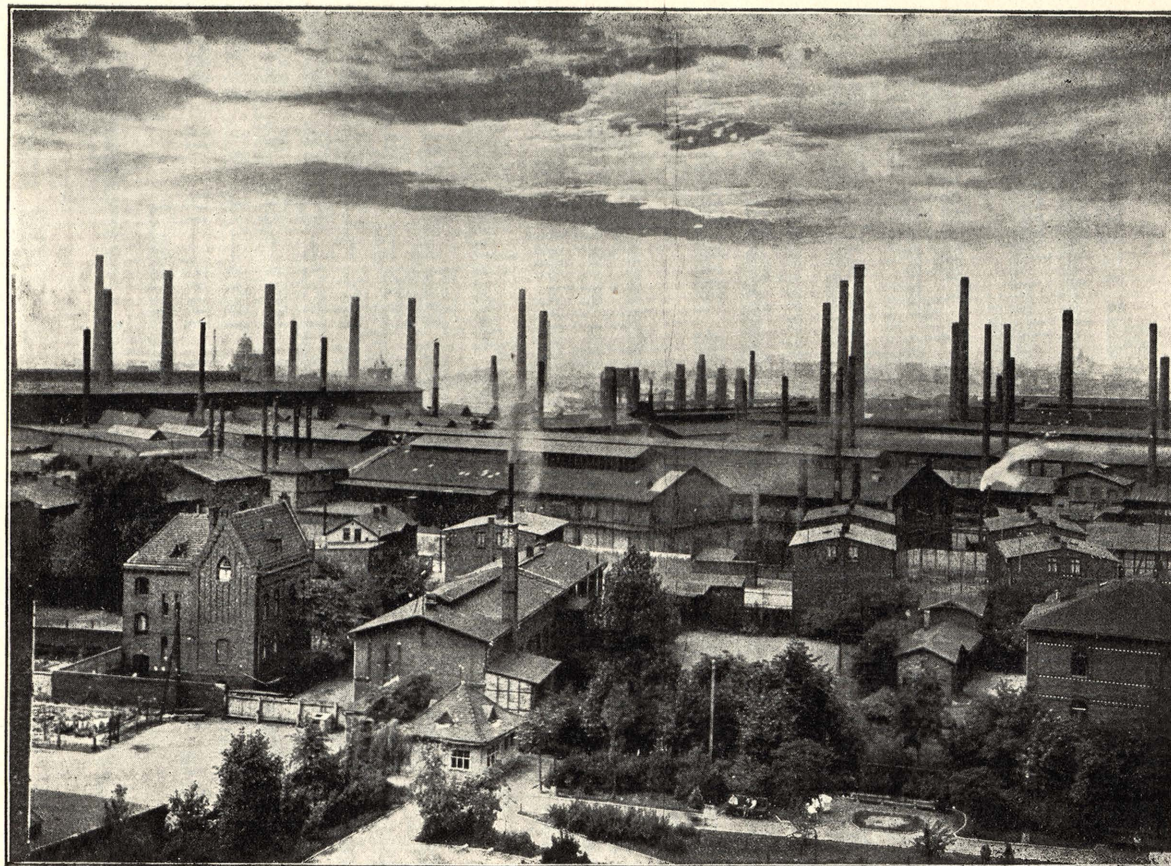
Naukowe Koło Metalurgów zostało zawiązane w dniu 11 listopada 1927 r. z inicjatywy ówczesnego Dziekana Wydziału Hutniczego, Prof. Inż. Karola Łowińskiego. Koło nazwano imieniem ś. p. Prof. Rodziewicza-Bielewicza, pierwszego Dziekana Wydziału Hutniczego Akademji Górniczej w Krakowie — wielkiego uczonego i pioniera wiedzy hutniczej w Polsce.

Naukowe Koło Metalurgów powstało jako sekcja autonomiczna Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej. Było to wyrazem tradycyjnej już solidarności Studentów Akademji Górniczej i przeświadczenia, o konieczności jednoczenia całokształtu życia, związanego ze studjami, w jednym ognisku. Tem ogniskiem jest Stowarzyszenie Studentów Akademji Górniczej.

Prace naukowego Koła Metalurgów w ciągu kilkuletniego okresu jego istnienia rozwijały się w następujących kierunkach:

- 1) organizowanie zebrań, odczytów i kursów naukowych,
- 2) utrzymywanie biblioteki naukowej,
- 3) urządzanie wycieczek naukowych,
- 4) wydawanie skryptów,
- 5) starania o praktyki,
- 6) utrzymywanie łączności z organizacjami technicznymi, instytucjami przemysłowymi, starszem pokoleniem i wychowankami Akademji Górniczej.

Aktywna działalność Koła rozpoczęła się dopiero w roku 1932, po uzyskaniu przez Zarząd Koła stałej subwencji z fun-



OGÓLNY WIDOK HUTY ŻELAZNEJ.

duszu opłat studenckich, oraz własnego lokalu w głównym gmachu Akademii Górniczej.

Z ważniejszych zdarzeń w życiu Naukowego Koła Metalurgów wymienić można:

1) uchwała Walnego Zebrania z dnia 17 grudnia 1932 r., nadająca godność członka honorowego Panu Rektorowi Prof. Inż. Sarjusz-Bielskiemu, Panu Prof. Inż. Jerzemu Buzkowi i Panu Dyr. Inż. Brunonowi Absolonowi;

2) uroczysta Akademia ku czci ś. p. Prof. Inż. Antoniego Rodziewicz-Bielewicz w dniu 10-go listopada 1933 r. dla uczczenia 10-tej rocznicy jego śmierci.

Zgodnie z wytkniętymi celami Naukowe Koło Metalurgów skoncentrowało swe wysiłki przede wszystkim w kierunku stworzenia biblioteki fachowej, czego dowodem jest obecny jej stan 470 tomów, podczas gdy w r. 1928 posiadała tylko 8 tomów.

Drugim głównym celem było urządzenie wycieczek naukowych, pozwalających jaknajszerszemu ogółowi Kolegów poznać najciekawszych ośrodków przemysłowych polskich.

Prezesami Naukowego Koła Metalurgów byli:

Kol. Kielski Paweł	25. XII. 1927—19. XII. 1929 r.
Kol. Mayre Ludwik	19. XII. 1929— 5. III. 1932 r.
Kol. Niedźwiedzki Antoni	5. III. 1932—17. XII. 1932 r.
Kol. Hayto Zdzisław	17. XII. 1932—25. III. 1933 r.
Kol. Podczaski Brunon	25. III. 1933—27. V. 1933 r.
Kol. Kłosowicz Mieczysław	27. V. 1933—24. XI. 1933 r.
Kol. Kita Władysław	24. XI. 1933—19. II. 1935 r.

Kuratorzy

**Koła Słuchaczów Akademii Górniczej
i Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.**

- | | |
|---|--------------|
| I. Śp. Prof. Dr. Jan Stock | 1919—1922 r. |
| II. Rektor Prof. Inż. Edmund Chromiński | 1922—1924 r. |
| III. Dziekan Prof. Dr. Walery Goetel | od 1924 r. |

Członkowie Honorowi

Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

- | | |
|--|------------------|
| 1. Rektor Prof. Dr. Inż. Jan Studniarski | 4. VI. 1924 r. |
| 2. Rektor Prof. Dr. Inż. Jan Krauze | 28. III. 1925 r. |
| 3. Prof. Inż. Jan Zarański | 28. III. 1925 r. |
| 4. Śp. Inż. Dr. H. c. Stanisław Skarbiński | 28. III. 1925 r. |
| 5. Dziekan Prof. Dr. Walery Goetel | 28. III. 1925 r. |
| 6. Dyr. Inż. Stanisław Rażniewski | 28. III. 1925 r. |
| 7. Dyr. Inż. Jan Naturski | 28. III. 1925 r. |
| 8. Rektor Prof. Dr. Antoni Hoborski | 28. III. 1925 r. |
| 9. Dr. Alfred Szolayski | 21. XI. 1926 r. |
| 10. Rektor Prof. Inż. Władysław Takliński | 2. III. 1935 r. |

Członkowie »Bene Meriti«

Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

- | | |
|---------------------------------|------------------|
| 1. b. Prezes SSAG Jan Opara | 21. III. 1931 r. |
| 2. b. Prezes SSAG Jerzy Nowicki | 2. III. 1935 r. |

Prezesi

Koła Słuchaczów Akademji Górniczej i Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej.

I. Micheyda Władysław	24. XI. 1919—13. I. 1920 r.
II. Micheyda Władysław	13. I. 1920—13. II. 1921 r.
III. Micheyda Władysław	13. II. 1921—16. VI. 1921 r.
IV. Stratilato Jan	16. VI. 1921—20. XI. 1921 r.
V. Strarz Stanisław	20. XI. 1921—29. X. 1922 r.
VI. Strarz Stanisław	29. X. 1922—31. V. 1923 r.
VII. Paszyński Kazimierz	31. V. 1923—24. XI. 1923 r.
VIII. Grabianowski Roman	24. XI. 1923— 2. XII. 1923 r.
IX. Chudoba Edward	2. XII. 1923— 5. VI. 1924 r.
X. Michalski Jan	5. VI. 1924—28. III. 1925 r.
XI. Jacyna Wacław	28. III. 1925—13. III. 1926 r.
XII. Wilk Stanisław	13. III. 1926—26. III. 1927 r.
XIII. Inż. Michalski Jan	26. III. 1927—10. III. 1928 r.
XIV. Anasiewicz Aleks.	10. III. 1928—16. III. 1929 r.
XV. Majewski Zygmunt	16. III. 1929—16. XI. 1929 r.
XVI. Łowiński Karol	16. XI. 1929—15. III. 1930 r.
XVII. Czachórski Wacław	15. III. 1930—22. XI. 1930 r.
XVIII. Opara Jan	22. XI. 1930—21. III. 1931 r.
XIX. Opara Jan	21. III. 1931—21. XI. 1931 r.
XX. Rychter Marian	21. XI. 1931—12. III. 1932 r.
XXI. Tomaszewski Jan	12. III. 1932—26. XI. 1932 r.
XXII. Sendorek Andrzej	26. XI. 1932—18. III. 1933 r.
XXIII. Pustówka Gustaw	18. III. 1933—25. XI. 1933 r.
XXIV. Nowicki Jerzy	25. XI. 1933—13. III. 1934 r.
XXV. Nowicki Jerzy	13. III. 1934—13. III. 1935 r.
XXVI. Gerulewicz Janusz	od 13. III. 1935 r.

*„...Górnicy Stan, hej, niech nam żyje!
Niech żyje nam górniczy Stan!
Bo choć przed nami dzieńne światło kryje,
Dla Ojczyzny trud ten jest nam dan!
Boć synowi z podziemnych czarnych światów,
Każdy chętnie poda swą dłoń...”*

Inż. Józef Geringer.

Górnictwo jako zawód ma dwie charakterystyczne cechy, które odróżniają je wybitnie od wszelkich innych, a mianowicie jest bezsprzecznie zawodem jednym z najstarszych, a zarazem zawodem najcięższym. Od epoki kamiennej, a więc od zarania dziejów ludzkości, wysuwająca się potrzeba narzędzi pracy, a często także i potrzeba posiadania schronienia, czyli owego przysłowiowego „dachu nad głową“, zmuszała ludzi do szukania i znajdowania tychże właśnie przez górnictwo.

Praca w stałym niebezpieczeństwie życia, wymagająca wielkiego wysiłku fizycznego, bez światła dziennego, daje wyobrażenie o drugim określeniu tego zawodu.

Złoża użytecznych ciał kopalnych są rozmieszczone nieregularnie na kuli ziemskiej. Toteż zawód górnika nie jest tak często spotykanym jak inne. Przy danych złożach utworzyły się skupienia ludzi, zajmujących się zwykle gromadnie w swych miejscach zamieszkania wydobywaniem rud, czy minerałów. Podobne warunki pracy i jednakowy tryb życia, przechodząc z pokolenia na pokolenie, wytworzyły z biegiem czasu osobny stan górniczy, — różny swoim charakterem i zwyczajami od innych. Poprzez wszystkie granice, mimo różnic językowych, narodowościowych i rasowych, górnicy są swoim charakterem i przyzwyczajeniami podobni do siebie.

Górnika cechuje przede wszystkim duża religijność, wywołana niebezpieczeństwem grożącym mu stale, a przytem duża zabobonność i wiara w przesady. Dalej ogromne zamiłowanie do zawodu; rzadko się trafia, aby z rodziny górniczej przynajmniej jeden jej potomek nie pracował nadal w górnictwie. Górnik odznacza się dużą odwagą i chęcią ryzyka; koleżeń-

stwem i gotowością niesienia pomocy innym kosztem nawet narażenia swego życia. Następnie dużą radością życia, gdyż nikt nie cieszy się tak światem, jak górnik, który większą część dnia spędza pod ziemią i dlatego umie cenić wartość słońca oraz piękno świata zewnętrznego. Publiczne wystąpienia górników cechuje zawsze duża solidarność i gorący patryjotyzm; przykładem tego w najszerszym słowa znaczeniu są nasi górnicy na Śląsku od setek lat germanizowani i poniewierani, którzy dali jednak dowód, że są i zostaną wierni Matce Polsce.

Górnika, jakgdyby stoi na straży największych bogactw naturalnych swego kraju. Zdawna więc stan górniczy był uprzywilejowany osobnymi prawami, wyróżniającymi go od innych. Ciała kopalne należały do króla, górnicy zatem byli zawsze zależni wprost od króla przez mianowanych urzędników; zarządzili się swoimi prawami, mieli swoje zarządy gminne, swe bractwa górnicze czyli spółki, swoje sądy i t. p. Osiedla ich miały w herbach znamiona górnictwa i tytuły wolnych i królewskich.

Toteż górnik jest dumny w szlachetnym zrozumieniu tego słowa; dumny wskutek poczucia wagi obowiązków, spoczywających na nim, które spełnia dla dobra swego kraju. Górnicy są zdyscyplinowani, bo wiedzą, że tylko zbiorowy wysiłek zorganizowanych ludzi daje w pracy wyniki dodatnie. Nauczyła ich tego ciągła walka z żywiołem, który jest nie do pokonania, wysiłkiem pojedynczych, chociażby najsilniejszych jednostek. Dyscyplina w pracy wytworzyła potrzebę i pokazała dobre strony organizowania się. Pierwsze więc jednolite organizacje masowe, to organizacje górnicze, potężna broń w naszych warunkach pod rządami zaborców, przeciw wpływom obcych i wrogich polskości elementów w naszych zagłębieniach.

Warunki naturalne warsztatu pracy górników nie zmieniły się zupełnie, od kiedy górnictwo istnieje; zmieniły się sposoby pokonywania niebezpieczeństw pod ziemią, ale niebezpieczeństwo elementarne pozostało zawsze jednakowe. To może

jest przyczyną, że górnicy są naogół bardzo konserwatywni i tradycja posiada u nich olbrzymie znaczenie.

Poniżej podamy parę przykładów i dat, odnoszących się do górnictwa, które mogą Czytelników zaciekać.

Jak wiadomo, Patronką górników jest św. Barbara; są do Niej bardzo przywiązani; niema kopalni, gdzieby nie było ołtarza, ustawionego ku Jej czci. Jej święto, dzień 4-go grudnia, jest na wszystkich kopalniach dniem wolnym od pracy, a we wszystkich osiedlach górniczych uroczyste obchodzony nabożeństwami, pochodami i bankietami, tak przez samych robotników, jak i przez zarządy kopalń oraz istniejące władze górnicze. To samo odnosi się do wszystkich Akademij i Szkół Górniczych. Nawet w miejscowościach, gdzie niema kopalń, a tylko władze zatrudniają kilka choćby osób ze świata górniczego (np. Warszawa, Lwów), panuje zwyczaj, że ci ostatni zbierają się celem wspólnego spędzenia tego święta.

W ostatnich latach przyjął się pochwały godny zwyczaj, że Zarządy niektórych Towarzystw (Skarboferm) w tym właśnie dniu rozdają nagrody jubilatowi, którzy przepracowali 30 i 25 lat w danym Towarzystwie, oraz wręczają ładowaczom dyplomy, którzy zdali w tym okresie odpowiedni egzamin na górników.

Co do obrania św. Barbary Patronką górników, tradycja podaje trzy wersje tej pięknej legendy.

Według pierwszej, św. Barbara jest Patronką od nagłej i niespodziewanej śmierci, zwłaszcza dla tych, którzy umierają bez Sakramentów świętych. Dlatego właśnie często spotkać można obraz Jej z Hostją świętą i Kielichem w ręku. (Kościół św. Barbary w Krakowie). Nic dziwnego, że w zawodzie tak niebezpiecznym jak górniczy, przy którym śmierć niespodziewana często chodzi śladami nim się trudniących, właśnie św. Barbara została obrana Patronką.

Druga legenda opowiada nam, że św. Barbara była córką Dyoskura, fanatyka pogaństwa i wroga chrystjanizmu. Z powodu gniewu ojca, który dowiedziawszy się, że córka jego jest

chrześcijanką, chciał ją własnoręcznie zamordować, musiała uciekać.

Nie mogąc jednak ująć przed pogonią niewolników ojca, padła na kolana, prosząc Boga w gorącej modlitwie o pomoc i ratunek. Wtedy cudem otworzyła się przed nią ściana skalna, dając jej schronienie na wieki.

Święta Barbara jest także Patronką burz, błyskawic i gromów, bo podobno z chwilą Jej zniknięcia w podziemiach, grom z jasnego nieba zabił Jej okrutnego ojca. W dawnych wiekach wszystkie składy amunicji były zawsze oddawane Jej pod opiekę. Nic też dziwnego, że obrano Ją dlatego Patronką nie tylko wybuchów przypadkowych, ale i sztucznych, przez górników w kopalniach wywoływanych. Taka jest wersja trzecia.

Z tradycją związany jest także strój górniczy. Dziś pozostał tylko jako strój galowy, uroczysty, używany dla reprezentacji na święta górnicze, uroczystości rodzinne i narodowe. Podobieństwo kroju u różnych narodów wskazuje dobitnie na wyżej wspomiane podobieństwo zwyczajów, trybu życia i warunków pracy we wszystkich osiedlach górniczych. Jest to strój poważny, czarny; składa się z kurtki, czyli t. zw. „kitli“, mającej niski stojący kołnierz aksamitny, czarny, na którym są wyhaftowane złote młotki jako emblematy górnictwa; prócz tego kitla posiada drugi sukienny kołnierz szeroki w kształcie pelerynki, opadający na ramiona. Na lewym ramieniu umieszczony jest bulion z frendzelkami, jako odznaka rangi — dla podwładnych czarny, dla przełożonych złoty. Paradniejszą odmianą munduru górniczego jest t. zw. „bibersztola“, której nazwa pochodzi od kopalni żelaza w Niemczech. Mundur ten jest czarny; krojem przypomina zupełnie kurtkę wojskową. Posiada wysoki, stojący, aksamitny kołnierz, haftowany złotem, z młotkami górniczymi, bez pelerynki; na lewym ramieniu wszyty jest gruby sznur złoty. Rękawy od ramienia do łokcia są obłożone aksamitem i ozdobione u góry złotym sznurem. Jako nakrycie głowy używane jest czako z pióropuszem czar-



PREZYDJUM „SKOKU PRZES SKÓRĘ“ PODCZES UROCZYSTOŚCI
KU CZCI ŚW. BARBARY W DNIU 7. GRUDNIA 1934 R.

Stoją od lewej:
Kontrarja: Szlachta Jan

Rabstein Jerzy

Nowicki Jerzy
Prezes Stowarzyszenia Studentów A. G.

Siedzi: Regulski Wacław
Lis Major.

nym dla podwładnych, białym dla przełożonych i czerwonym dla członków orkiestry. Czako jest bez daszka, ma otok haftowany złotem i posiada z przodu młotki górnicze. Nieodzowną częścią stroju górniczego jest „skóra“. Jest to płat skóry, w kształcie półkola, który przypina się pasem z tyłu pod kitlą. Dziś skóra ta jest zwykle lakierowana.

Oznaką władzy w stanie górniczym jest też szpada u boku.

W r. 1817 w Królestwie Kongresowem car Aleksander I przepisał górnikom noszenie mundurów, których krój przypominał ówczesne mundury wojskowe, a więc fraczki i kapelusze w kształcie t. zw. „pierogów“. Naturalnie przy istnieniu fraczków, skóry były już niepotrzebne. Krój ten nie utrzymał się jednak dłużej i dziś spotyka się go tylko bardzo rzadko.

Strój górniczy, jego kolor i szczegóły posiadają swe usprawiedliwienie historyczne i tradycyjne. Kolor czarny i złoty mają znamionować powagę i dostojność stanu górniczego. Pelerynka na kitli jest szczątkiem kaptura, który górnik wkładał na głowę, chroniąc ją od wilgoci i wody, spadającej ze stropu. Twarde przykrycie głowy chroniło górnika od usypującego się gruzu. Daszek przy czaku nie był górnikowi potrzebny, bowiem pracował on stale bez światła dziennego. Płat skóry był dawniej niezbędny górnikom — w pochyłych sztolniach, czy pochylniach, zjeżdżali oni wgląd kopalni po wyslizganych deskach; powtórze skóra chroniła ich przy siadaniu na wilgotnym spągu podczas pracy lub spoczynku. Buliony na ramionach i szpady przy boku były oznaką władzy w myśl panującej przy pracy dyscypliny, o której wyżej już mówiliśmy. Wreszcie nałożony na rękawach bibersztoli aksamit przypomina czasy, w których górnik musiał chronić ramiona od otarcia w bardzo wąskich wyrobiskach górniczych.

Kolorami górniczymi są: zielony i czarny. Zielony oznacza nadzieję, którą każdy górnik musi posiadać, gdyż inaczej zbrakłoby mu może odwagi przed zjazdem na dół, grożącym niewróceniem na powierzchnię. Czarny kolor jest symbolem

niebezpieczeństwa zagrażającego stale górnikom przy ich pracy w podziemiach.

Każdy górnik święcie wierzy w istnienie pod ziemią gnomów, które w zależności od zachowania się górników w kopalni, ustosunkowywały się do nich przyjaźnie lub wrogo. Tradycyjnym był surowy zakaz przeklinania lub gwizdania pod ziemią, aby tem nie budzić uśpionych złych duchów i nie prowokować ich do obrony strzeżonych przez nich skarbów. Ten przesąd jest bardzo głęboko zakorzeniony i do dziś dnia nie spotyka się starych górników, którzyby klęli lub gwizdali w kopalni.

Gnomy te są, jak mówi tradycja, bardzo łakome na kobiety, z tego powodu powstał głęboko zakorzeniony przesąd, że kobiety nie mogą na dole pracować; starsi górnicy niechętnie też patrzą na zwiedzanie nawet kopalń przez kobiety.

Prawie każdy stary górnik w zaufaniu i wielkim sekrecie, przyzna się, że widział różne postacie fantastyczne i przysięga na ich rzeczywiste istnienie. Postać taka jest zwykle lokalnie związana z daną miejscowością, a ukazanie się jej, zawsze wróży nieszczęście. Często bywa to starzec z długą, siwą brodą, czasami nieznajomy sztygar z lampką górniczą w jednej i kilofkiem w drugiej ręce. Czasami znowu pojawi się w dali jakieś nikłe światelko w starych wyrobiskach, o różnem zabarwieniu: białem, zielonem lub czerwonym. Światelko takie znika w litej ścianie. Bywa też, że duchy zaznaczają swoją obecność miarowem pukaniem w ścianę. Pukanie to groźne dla tego, kto je słyszy, a słyszy je zawsze tylko ten, komu grozi niebezpieczeństwo.

Takich i tym podobnych przesądów jest wiele. Wspólność ich występowania daje się wszędzie zauważyć. Świadczy to, że górnictwo jako zawód ogromnie upodabnia do siebie ludzi.

O ważności zawodu górniczego świadczy znamieny fakt, że wszystkie Akademje Górnicze były pierwszemi Wyższemi Uczelniami o charakterze technicznym. Potwierdzają to daty ich powstania. Ograniczymy się tutaj do wyliczenia najważ-

niejszych i najbardziej znanych w Europie: Freiberg (1765) Niemcy; Schemnitz (1770) Węgry; Petersburg i Paryż (1773); Clausthal (1775) Niemcy; Leoben (Austria) i Przybram (Czechosłowacja) 1848. Daje to dowód, jak wcześnie i jaką wagę przykładano do fachowego wykształcenia przyszłych kierowników w tym zawodzie. Śmiało można powiedzieć, że Akademe górnice, były matkami dzisiejszych Politechnik.

W dziejach górnictwa, Polska ma swoją chlubną kartę. Duże zasoby bogactw mineralnych w kraju, a co zatem idzie, znaczny procent ludności zajmującej się górnictwem, stworzyły już bardzo wcześnie konieczność ustalenia praw górniczych. Prawa te były wzorem dla innych państw (Ludwik XI, król francuski w r. 1471 nadał Francji prawa górnicze, wzorowane na polskim prawie górniczym). Górnicy polscy byli do ostatnich czasów bardzo poszukiwani i cenieni pod względem fachowym.

Wyższe szkolnictwo górnicze polskie nie mogło się niestety rozwinąć tak jak w innych krajach. Przyczyną tego było, że z chwilą zainteresowania się naukowego górnictwem (II-ga połowa XVIII-tego wieku) Polska chyliła się ku upadkowi. Z jednej strony stosunki polityczne odsuwały tę sprawę na plan dalszy, z drugiej strony, wskutek rozbiorów, większość kopalń Polski znalazła się w rękach zaborców.

W czasie niewoli społeczeństwo polskie dobrze rozumiało potrzebę i konieczność istnienia wyższej uczelni górniczej w kraju. Rządy państw zaborczych paraliżowały jednak wysiłki społeczeństwa polskiego idące w tym kierunku, a to z obawy o konkurencję z istniejącymi uczelniami własnymi. Powtóre przy konsekwentnej polityce wynaradawiania, Akademia taka stałaby się zarzewiem walki o polskość i wolność, jako ognisko nauki, kultury i patriotyzmu polskiego.

Jedynie tylko niższe i średnie szkolnictwo górnicze miało szanse utrzymania się w tych warunkach; było ono zawsze wydatnie przez społeczeństwo popierane. I tak w Królestwie Kongresowym, w dobie zainteresowania się Rządu Warszaw-

skiego górnictwem, stworzono w Kielcach Szkołę Górniczą w 1816 r. Po przeniesieniu jej do Warszawy w r. 1826, została niebawem w czasie silnych represyj przedpowstaniowych zamknięta. W r. 1860 w ówczesnej Galicji otwarto w Wieliczce Szkołę sztygarów, istniejącą do ostatnich czasów. W Dąbrowie Górniczej, w miarę rozwoju przemysłu węglowego w tamtejszem zagłębiu, zostaje otworzona też Szkoła sztygarska. Ze względów narodowościowych i politycznych w r. 1907 otwarto polską Szkołę sztygarów w Dąbrowie na Śląsku Cieszyńskim. Szkoła ta została zlikwidowana z chwilą przejścia Dąbrowy pod rządy czeskie w r. 1920. Wspomnieć tu jeszcze należy o podobnej szkole w Tarnowskich Górach na Górnym Śląsku.

Młodzież polska, dla uzyskania stopnia akademickiego w zawodzie górnictwem, musiała wyjeżdżać z kraju na uczelnie obce, spotykając się często z elementem wrogim sobie i walcząc z trudnościami nie tylko naukowymi i materialnymi, ale także narodowościowymi. Jednak mimo tego, potrafili ci polscy inżynierowie, wychowankowie zagranicznych uczelni, roznieść szeroko po świecie imię polskiego górnika, wysoko dzierżąc jego sztandar i honor, i podnosząc jego opinię przez godne pełnienie obowiązków na zajmowanych przez siebie wysokich stanowiskach kierowniczych poza granicami swego kraju, oraz przez naukową pracę, przyczyniającą się do wybitnego podniesienia poziomu wiedzy górniczej. Za to im cześć!

Sprawozdanie
z działalności Stowarzyszenia
za rok administracyjny 1934.

Skład Władz

**Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej
w Krakowie, w roku administracyjnym 1934.**

Wydział.

Prezes: Nowicki Jerzy

Wiceprezes zewn.: Szlachta Jan Skarbnik: Ryszka Alfred
Wiceprezes wewn.: Rabstein J. I. Sekretarz: Bulewski T.

Przewodn. Sekcji Bratniej Pomocy: Ziętek Stanisław
Zast. Przew. Sekcji Bratn. Pom.: Barański Bolesław
Zast. Przew. Sekcji Finansowej: Sosnowski Jerzy
Przew. Sekcji Zewn. Działalności: Czernicki Zdzisław
Zast. Przew. Sekcji Zewn. Działaln.: Słowikowski Zbigniew
Przew. Sekcji Aprowizacyjnej: Ryżka Franciszek
Zast. Przew. Sekcji Aprowizac.: Dębski Wacław
Przewodn. Sekcji Wydawniczej: Klich Piotr
Zast. przew. Sekcji Wydawniczej: Stopa Stanisław
do 30. X. 1934 — od 30. X. 1934:

Gerulewicz Janusz
Przew. Sekcji Bibliotekarskiej: Kubala Stanisław
Przew. Sekcji Sportowej: Banaś Józef
Przew. Sekcji Przemysł. - Handl.: Nadarkiewicz Zdzisław
Gospodarz: Tucholski Stefan
II-gi Sekretarz: Błażewicz Kazimierz
Del. do Zarządu Hurtowni Tyton.
Bratn. Pom. S. U. J. i Stow. S. A. G.: Krygier Piotr
Marcinkowski Nikod.
Delegaci do Zarządu Domu S. A. G.: Gołaszewski Aleks.
Samójłto Julian

Komisja Rewizyjna.

Przewodniczący: Ziemia Stefan (ustąpił dn. 1. X. 1934 r.)

Magiera Kazimierz (od dn. 1. X. 1934 r.)

Członkowie: Doroszewicz Józef Kuszewski Józef
 Jęczalik Rudolf Sobiepan Witold
 Karwasiński Bohdan Sztukowski Bolesław
 Krantz Henryk

Sąd Koleżeński.

Przewodniczący: Janiszewski Józef

Kolegium Sędziów: Borecki Marcin Regulski Wacław
 Czapla Stefan Stachura Józef
 Frommholz Józef Surowiak Fr.
 Monikowski Zdzisł. Schuster Juljusz

Prokuratura.

Prokurator: Rachniowski Kazimierz

Wiceprokurator I-szy: Butler Zygmunt

Wiceprokurator II-gi: Bojarczuk Antoni

Trybunał Kasacyjny.

Przewodniczący: Zając Emil

Członkowie: Geringer Józef
 Roller Zygfryd

Komisja Kodyfikacyjna.

Przewodniczący: Krygier Piotr

Członkowie: Rachniowski Kaz. Szlachta Jan
 Ladra Franciszek Marcinkowski Nikod.



WYDZIAŁ STOW. STUD. AKADEMJI GÓRNICZEJ W KRAKOWIE W ROKU ADMINISTRACYJNYM 1934.

Siedzą od lewej: Ryszka Alfred, Magiera Kazimierz, Rabstein Jerzy, Nowicki Jerzy, Szlachta Jan, Sobociński Aleksy, Czernicki Zdzisław. — Stoją od lewej pierwszy rząd: Sosnowski Jerzy, Gerulewicz Janusz, Banaś Józef, Bulewski Tadeusz, Janiszewski Józef, Kubala Stanisław, Krygier Piotr, Kita Władysław, Klich Piotr. — Drugi rząd: Ziętek Stanisław, Marcinkowski Nikodem, Ryżka Franciszek, Nadarkiewicz Zdzisław, Dębski Wacław.

**Wykaz statystyczny Studentów i wolnych słuchaczy Akademii Górniczej
zapisanych w roku akademickim 1933-34.**

WYDZIAŁ	Ogółem	Studentów	W. słuch.	z tego nowo- przyjętych	Wyznanie					Narodowość							
					rz. kat.	gr. kat.	ewang.	prawosł.	muzułm.	polska	rosyjska	ukraińska	ruska	bułgarska	niemiecka	biało rus.	turecka
Górnicy	330	327	3	52	309	7	7	6	1	314	2	3	4	2	3	1	1
Hutnicy	196	195	1	40	184	3	3	6	—	189	—	5	1	—	1	—	—
Razem	526	522	4	92	493	10	10	12	1	503	2	8	5	2	4	1	1

Sprawozdanie Prezydjum.

Obecny okres sprawozdawczy jest pierwszą całoroczną kadencją, spowodowaną wejściem w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach akademickich. Dziś jest jeszcze zawcześnie, by mówić o dobrych czy złych stronach tego rodzaju reorganizacji wewnętrznej, trzeba jednak stwierdzić korzystną dla Stowarzyszenia ciągłość prac, możliwość wprowadzenia w życie zamierzeń i reform, wymagających dłuższego czasu dla zamiany ich z projektów w czyn.

Od r. 1933 dużą trudnością w życiu wewnętrznym Stowarzyszenia była rozbieżność roku administracyjnego, pokrywającego się z rokiem kalendarzowym, z dotacjami z funduszu opłat studenckich, które były przydzielane w ramach roku akademickiego, co stwarzało pewną problematyczność preliminarza budżetowego oraz jego wykonywania.

Z powołaniem do życia Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, które przejęło fundusze z opłat studenckich za wyjątkiem funduszy naukowych, trudność ta została usunięta.

Począwszy od 1 stycznia 1935 r., dotacje są przyznawane zgodnie z rokiem administracyjnym, co znacznie ułatwia politykę finansowo-gospodarczą i daje gwarancję ścisłego ułożenia i wykonania budżetu.

Obawa uszczuplenia funduszy samopomocowych, jaka zaistniała na skutek zmiany charakteru przydziału subwencji, okazała się na szczęście płonną. W roku bieżącym korzystamy z subwencji przyznanej w wysokości jak w latach ubiegłych, a ponadto na konferencji u Jego Magnificencji Pana Rektora Akademii Górniczej, delegaci Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyrzekli dla Stowarzyszenia

nadzwyczajną dotację w wysokości około 2.000,— zł. w miesiącach wrześniu i październiku 1935 r., przeznaczoną na opłaty akademickie.

Rok sprawozdawczy, z punktu widzenia finansowo-gospodarczego, przedstawia się nieco lepiej, aniżeli rok poprzedni. Bilans na dzień 31 grudnia 1934 r. został zamknięty nadwyżką 7.621,42 zł.

Na wpływy złożyły się głównie dotacje z Kwestury A. G. w wysokości 10.587,17 zł., z czego 5.000,— zł. zostało wpłacone tytułem t. zw. funduszu naukowego, znaczne dochody z imprez urządzanych przez Sekcję Zewnętrznej Działalności, oraz opłaty członkowskie.

Równowagę budżetową naruszyło późne przyznanie stypendjów państwowych, do którego to czasu trzeba było przyznać na pożyczki krótkoterminowe kwoty wyższe od preliminowanych; był to jednak okres przejściowy, który nie odbił się niekorzystnie na ogólnej gospodarce.

Głównymi troskami Prezydium, gdy chodzi o życie wewnętrzne Stowarzyszenia, było nieproporcjonalnie duże obciążenie kont Sekcji Bratniej Pomocy, stałe wzrastanie konta pożyczek krótkoterminowych, oraz mała ilość członków SSAG.

Obciążenie Sekcji Bratniej Pomocy na pożyczkach krótko i długoterminowych na dzień 31 grudnia 1934 r. wynosi: 74.599,15 zł.; na pożyczkach krótkoterminowych: 23.047,90 złotych, które w porównaniu do stanu z dnia 1. III. 1933 r., wzrosło o 891,28 zł.

Jest zupełnie zrozumiałem, że wysokość funduszy pożyczek krótkoterminowych powinna być w przybliżeniu stała, a sam kapitał płynny. Do wytworzenia zaistniałej sytuacji niewątpliwie przyczyniły się oplakane stosunki materialne studjujących Kolegów, ale i w dużej mierze niesumienność pożyczających. Aby zmienić istniejący stan rzeczy, sprawy zaległych długów Kolegów Inżynierów, którzy nie odpowiadali na urgensy Sekcji Bratniej Pomocy, zostały przekazane Syndy-

kowi SSAG. P. Mec. Dr. A. Szolayskiemu, dzięki akcji którego, w roku sprawozdawczym wpłynęło z tego tytułu na rachunek Sekcji Bratniej Pomocy około 500,— zł. Przypuszczamy, że prowadzenie dalszej akcji w tym kierunku, wydatnie się przyczyni do zmniejszenia zaległości. Jednocześnie, by nie zwiększać funduszu pożyczek krótkoterminowych, przedłożony preliminarz na rok 1935 przewiduje przelanie części kwoty uzyskanej ze spłat zaległych pożyczek do Kasy Głównej SSAG.

Uchwalony na dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu nowy Regulamin Sekcji Bratniej Pomocy, wprowadzający rygory i obostrzenia, niewątpliwie przyczyni się do szybkiej rewindykacji zaległości, a przez stworzenie tzw. pożyczek dorywczych, upłynni kapitał Sekcji Bratniej Pomocy, pozwoli na korzystanie z pożyczek jaknajszerszemu ogółowi Kolegów; reforma ta była koniecznością oddawna dającą odczuć się w Stowarzyszeniu.

Ilość członków SSAG na dzień 23 lutego 1935 r. wynosiła 232. Choć daje się odczuć pewna faktyczna poprawa w stosunku do roku ubiegłego, to jednak cyfra ta jest zbyt mała.

Aby umożliwić jaknajszerszemu ogółowi Studentów Akademii Górniczej należenie do Stowarzyszenia, Walne Zgromadzenie z dnia 13 marca 1934 r., zmniejszyło roczną składkę do 4,— zł., jednocześnie znosząc wpisowe. Na początku roku akademickiego zostały ogłoszone pogadanki o SSAG na I-szym i II-gim roku studjów, obrazujące rolę Stowarzyszenia w życiu Studentów Akademii Górniczej, potrzebę należenia do Stowarzyszenia wszystkich Studentów A. G., oraz wynikające z tego korzyści. Mimo, że Wydziałowi na mocy 17 artykułu Statutu przysługuje prawo uwolnienia od składki najbardziej niezamożnych — nikt w roku bieżącym nie ubiegał się o to. Uchwałą Wydziału umożliwiono zapisującym się do SSAG przelanie zaległych składek na specjalnie utworzone konto pożyczek oraz obniżono dla członków ceny obiadów, wydawanych w Kuchni SSAG.

Rozumiejąc doniosłość i olbrzymie znaczenie dla Stowarzyszenia, jakiego miało należenie do SSAG wszystkich bez wyjątku Studentów Akademii Górniczej, biorąc pod uwagę pierwsze lata istnienia naszej organizacji, myśli przewodnie założycieli i specjalnie podatne ku temu warunki na Akademii Górniczej, wynikające z przysłowiowej solidarności i braterstwa górniczego, Prezydium proponuje zwołanie uchwałą Walnego Zgromadzenia, ogólnego Wiecu Studentów A. G. i przeprowadzenie na nim uchwały, zobowiązującej każdego Studenta Akademii Górniczej do należenia do Stowarzyszenia.

Projekt ten został życzliwie potraktowany i poparty przez Jego Magnificencję Pana Rektora A. G. i Pana Kuratora SSAG.

Ze względu na pewną poprawę stosunków finansowych, spowodowaną między innymi i tem, że w roku bieżącym zyski z Hurtowni Tytoniowej Bratniej Pomocy Studentów U. J. i Stowarzyszenia Studentów A. G. będą już przelewane do kasy SSAG, Wydział ufundował 6 stypendjów po 40,— zł. miesięcznie każde.

Przy olbrzymim wysiłku pracy, staraniach i poparciu ze strony Władz Akademii, utrzymana Hurtownia Tytoniowa nie spełnia w dalszym ciągu pokładanych w niej pierwotnie nadziei. Zyski przez nią osiągnane są stanowczo zbyt szczupłe w stosunku do włożonego kapitału, obrotów i wkładanej pracy. Czysty zysk za r. 1934 wynosi około 3.200,— zł., kapitał obrotowy 80.000 zł. (w tem 60 proc. Bratnia Pomoc S. U. J., 40 proc. SSAG) obroty roczne 6.000.000,— zł. Wierzmy, że nowa umowa jaką mamy na r. 1935 zawrzeć z Państwowym Monopolem Tytoniowym, unormuje tą bolącą dla nas sprawę przez podwyższenie prowizji z 0,8 proc. przynajmniej do 1 proc.; w przeciwnym wypadku należałoby się zastanowić nad celowością prowadzenia Hurtowni, dającej minimalny zysk, a połączonego z ryzykiem lokowania kapitału w przedsiębiorstwie handlowem.

Staraniem Sekcji Zewnętrznej Działalności uzyskaliśmy 3 praktyki górnicze od Unii Związku Pracodawców Przemysłu

słu Górniczo-Hutniczego, a od Polskiej Konwencji Węglowej kontyngent węgla w wysokości 20 ton.

Praktyki górnicze zostały obsadzone przez Kolegów, niemogących sobie pozwolić, ze względu na ciężkie warunki materialne, na pobyt w Krakowie. Węgiel został przeznaczony dla Kuchni SSAG., zawdzięczając czemu Sekcja Apropowizacyjna, może być choć w przybliżeniu samowystarczalną.

Podjęte starania u Senjora Domu Studentów Akademii Górniczej, P. Prof. Dra Inż. Witolda Budryka o obniżkę czynszów dla członków SSAG, nie odniosły niestety — ze względu na trudności finansowe Domu — pozytywnych rezultatów. Natomiast Zarząd Domu, w porozumieniu z Senatem A. G., przychylając się do prośby Prezydium, ufundował stypendja mieszkaniowe dla niezamożnych członków SSAG, przeznaczając na nie 1 proc. wpływów za czynsze, o ile one przekroczą kwotę 2.000,— zł. miesięcznie; również wpływy z podwyżki czynszów dla nieczłonków SSAG, będą przelewane na powyższy fundusz stypendjalny.

Chcąc umożliwić Kolegom przebywającym przez cały dzień w gmachu Akademii Górniczej, spożycie na miejscu taniego i zdrowego posiłku, otworzono przy Czytelnii SSAG zimny bufet, prowadzony przez dzierżawcę; dochód z bufetu, wynoszący około 30,— zł. miesięcznie, jest przelewany na rachunek Sekcji Apropowizacyjnej.

W roku sprawozdawczym dokonano pewnych reorganizacji w Sekcjach: Finansowej, Apropowizacyjnej, Wydawniczej i Sekretarjacie. Już dawno nasuwała się konieczność zniesienia kas Sekcji Wydawniczej, Bibliotekarskiej i Gospodarza, bowiem odrębne ich prowadzenie zacierało przejrzystość operacji finansowych i utrudniało rzeczową kontrolę. Od 1 stycznia 1935 r. wszelkich operacji finansowych dokonuje tylko Sekcja Finansowa; obroty poszczególnych Sekcyj są bezgotówkowe.

W sekcji Apropowizacyjnej zniesiono stanowisko kasjera; kasa „National“, ustawiona w Sklepie SSAG, przyjmuje wpłaty

za towary Sklepu, jak i za obiady oraz kolacje, wydawane przez kuchnię; w miejsce kasjera utworzono stanowisko magazyniera, mającego pod swym wyłącznym Zarządem magazyny towarów Kuchni.

Prowadzenie prima-noty Sekcji Wydawniczej przekazano buchalterowi SSAG, odciążając w ten sposób kierownictwo Sekcji z bezproduktywnej, z punktu widzenia Sekcji, pracy.

Wyżej wymienionych zmian dokonano w celu usprawnienia działalności poszczególnych Sekcyj, jak i ze względu na umożliwienie większej i dokładniejszej kontroli.

W związku z nową ustawą o stowarzyszeniach akademickich z dnia 30. IV. 1933 r., uchwałą Wydziału zmieniono sposób zapisu do SSAG. Od 1. IX. 1934 r. składkę roczną przyjmuje Sekcja Finansowa tylko w pełnej wysokości; wprowadzono nowe legitymacje, obowiązujące tylko przez jeden rok; sekretarjat prowadzi szczegółową księgę ewidencyjną członków, zapisując w niej również prace w SSAG i wyroki Sądu Koleżeńkiego. Temsamem rozwiązano częściowo oddawna omawiany projekt Złotej Księgi.

Współpraca z Kołami Naukowymi weszła nareszcie w fazę jasno sprecyzowanej akcji, dającej pozytywne wyniki i korzyści, tak dla Kół, jak i dla Stowarzyszenia. Zwłaszcza należy podkreślić ustosunkowanie się do SSAG Naukowego Koła Metalurgów, które na swem ostatnim Walnem Zebraniu wprowadziło poprawkę do Regulaminu, idącą w tym kierunku, że tylko członek SSAG może być członkiem Naukowego Koła Metalurgów; jest to zupełna zmiana oddawna prowadzonej przez Koło polityki, która pozwoli wejść w okres harmonii i wydatnej współpracy.

W działalności Stowarzyszenia musimy jednak odróżnić dwie dziedziny pracy. Jedną z nich jest wynikające bezpośrednio ze Statutu, niesienie wszystkim członkom Stowarzyszenia pomocy materialnej, zmieniającej się i przybierającej różne formy w zależności od warunków i potrzeby; drugą, reprezentowanie Stowarzyszenia nazewnątrz, wyrobienie sobie

stanowiska w świecie górniczym, w całym społeczeństwie polskim.

Dziwnem się może wydawać, ale jest to faktem, że poza sferami przemysłowemi, społeczeństwo polskie naogół mało interesuje się Akademią Górniczą i jej życiem.

Przez wskrzeszenie podupadających tradycji górniczych, przez nadanie im pełnej żywotności, pragniemy zwrócić uwagę całego społeczeństwa na młode pokolenie górnicze; musimy jednak spotkać się tu z pomocą i oddźwiękiem ze strony Starych Strzech. Dlatego też uchwałą Wydziału zostało stworzone Koło Seniorów, Protektorów Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, do którego osobiście zostali przez Prezydium zaproszeni reprezentanci Starych Strzech, znani ze swego serdecznego i życzliwego stosunku do Młodzieży Górniczej, żywo interesujący się jej potrzebami.

Posiadamy dziś na skutek tego w przemyśle grono ludzi życzliwych, organicznie związanych z nami, do których możemy w każdej potrzebie udać się o radę i pomoc.

W związku z pracą nad podniesieniem tradycji górniczych, z inicjatywy Naukowego Koła Górników, Wydział uchwalił powołanie Referatu dla spraw tradycji przy Sekcji Zewnętrznej Działalności.

Również dołożono wszelkich starań, by tegoroczny Obchód Uroczystości ku czci św. Barbary wypadł możliwie okazale. Rozpisana ankieta pomiędzy Panów Profesorów, Inżynierów i starszych Kolegów, choć nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, to jednak wskazówki otrzymane w kilku odpowiedziach, okazały się bardzo pożyteczne przy urządzaniu tegorocznej „Barbarki”.

Przy usilnych staraniach udało się transmitować na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja Uroczystości „Skoku przez Skórę”. Nie będę mówił o znaczeniu tego, bowiem każdy dokładnie sobie zdaje sprawę z doniosłości zapoznania całego społeczeństwa z naszymi tradycjami i zwyczajami. Przypomnieli-

śmy w sposób żywy i barwny, przemawiający do uczucia i wyobraźni o istnieniu, pracach i dążeniach młodego polskiego pokolenia górniczego i hutniczego.

Podobnie jak w roku ubiegłym wzięli udział w naszych Uroczystościach przedstawiciele bratniej nam Akademji Górniczej w Przybramie. Również i my wysłaliśmy delegację Stowarzyszenia w liczbie trzech osób na ich Uroczystości „Skoku przez Skórę“ w Przybramie. Węzły przyjaźni, datujące się od czasu wycieczki asystentów Akademji Górniczej w Przybramie, pomiędzy nami a Kolegami przybramskimi coraz bardziej się zacieśniają. Muszę tu podkreślić serdeczność i gościnność, z jaką Spolek Slovanskych Posluchaču Vysoké Skoly Báňské „Prokop“ w Przybramie przyjmował naszą delegację, i szacunek, z jakim odnosi się cała Akademia Górnicza w Przybramie do naszej Uczelni.

Wymiany wydawnictw i skryptów, proponowane wycieczki naukowe, nie będą miały znaczenia tylko bezpośredniego, ale i szersze, ogólne, umacniające nasze stanowisko w świecie górniczym.

Zawdzięczając wysiłkom i sumiennej pracy Komitetu „Barbarki“, doroczne Święto nasze wypadło zgodnie z zamierzeniami. „Barbarka“, choć przyniosła deficyt — zresztą zwykle nie jest obliczana na dochód — pod względem podniesienia znaczenia naszego Święta, udała się całkowicie. W Pochodzie, jak i Bankiecie wzięło udział stosunkowo dużo członków Stowarzyszenia, co jest objawem bardzo pocieszającym; na tle lat ubiegłych, liczba 30-tu żaków skaczących przez skórę, wygląda imponująco.

Powodem deficytu była mała frekwencja gości, tak z przemysłu, jak i z Krakowa, wywołana Uroczystościami 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Zjazdem Naftowym we Lwowie, oraz Konferencją Węglową w Londynie; poza małą frekwencją na niedobór wpłynęło obniżenie cen wstępów do minimum, co jednak pozwoliło dużej ilości Studentów A. G. na wzięcie udziału w Uroczystościach.

Deficyt w połowie został pokryty przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, w połowie obiecała pokryć Polska Konwencja Węglowa.

W związku z Uroczystościami Obchodu św. Barbary w Katowicach, Dąbrowie Górniczej i Warszawie przez lokalne Koła Stowarzyszenia Polskich Inżynierów, SSAG wysyłało delegatów w liczbie 10-ciu, którzy reprezentowali nasze Stowarzyszenie na wyżej wspomnianych Uroczystościach.

Z inicjatywy Pana Dyrektora Inż. Witolda Sągajłły, został rozpisany konkurs na polskie pieśni górnicze i hutnicze, któreby, mając czysto polskie teksty i melodje, zastąpiły dotychczas znane, przeważnie na obcych oparte motywach. Z akcji składkowej powstał fundusz w wysokości 5.000,— zł., którym zawiaduje Kuratorjum Finansowe Akademii Górniczej. Stowarzyszenie prowadzi sekretariat tegoż konkursu, a Prezes Stowarzyszenia wchodzi w skład Komitetu Honorowego.

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 15-lecia istnienia Stowarzyszenia Studentów Akad. Górn., Wydział postanowił wydać rocznik pamiątkowy, czem zajmuje się specjalny Komitet Redakcyjny. W dziale literackim ofiarował nam swą cenną współpracę znany powieściopisarz P. Gustaw Morcinek.

Głośnem echem w życiu Studentów Akademii Górniczej odbiła się sprawa Obozów praktyk Przysposobienia Przemysłowego. Nie będę szeroko omawiał przebiegu organizacji Obozów, samego ich trwania, stosunków tam panujących oraz sytuacji, jaka wytworzyła się po opuszczeniu Obozów przez Studentów Akademii Górniczej, bowiem sprawy te są doskonale znane z publikacyj wydawanych przez Stowarzyszenie oraz z artykułów umieszczanych w prasie codziennej i fachowej.

Zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie było od początku przeciwne koncepcji Obozów Praktyk dla Studentów Akademii Górniczej i dokładało starań, celem niedopuszczenia zamiany praktyk indywidualnych na obozowe, ponieważ te ostatnie uniemożliwiają racjonalne wykorzystanie programu praktyk, ujętego obowiązującymi przepisami studjów.

Niestety ze względu na to, że przemysł górniczo-hutniczy wpłacił zgóry odpowiednie kwoty na urządzenie Obozów, akcja nasza w r. 1934 okazała się bezskuteczną.

Miesięczny pobyt na Obozach dowiódł niezbicie, że praktyki wakacyjne, zorganizowane w ramach Obozów uniemożliwiają racjonalne ich wykorzystanie, godzą w materialną, naukową i moralną stronę życia Studentów Akademii Górniczej.

Stowarzyszenie podjęło prowadzenie akcji, mającej na celu zapobieżenie na stałe przydzielania praktyk Studentom Akademii Górniczej w Obozach Przysposobienia Przemysłowego. Wydział wyłonił Komisję, w skład której wszedł przewodniczący z ramienia Wydziału, delegaci Naukowych Kół i delegaci poszczególnych Obozów.

Akcję tą Stowarzyszenie prowadzi w ścisłym porozumieniu z Jego Magnificencją Panem Rektorem Akademii Górniczej i Przedstawicielami Przemysłu.

W dniu 28 stycznia 1935 r. Stowarzyszenie zwołało Ogólny Wiec Studentów Akademii Górniczej, na którym zostały szeroko omówione sprawy praktyk obozowych. Wiec, który obecnością swą zaszczytili Jego Magnificencja Pan Rektor Akademii Górniczej i Pan Kurator Stowarzyszenia, odbył się w bardzo poważnej atmosferze, przy licznej frekwencji.

Wszyscy Studenci Akademii Górniczej dali wyraz swym zapatrywaniom w jednomyślnie uchwalonej rezolucji, w której solidarnie zobowiązują się do niekorzystania na przyszłość z praktyk przydzielanych w ramach Obozów Przysposobienia Przemysłowego.

Ostatnio do naszej akcji przyłączyło się Śląskie Koło Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, wyłaniając z pośród siebie Komisję, złożoną z trzech osób, której zadaniem jest zebranie i przedstawienie Ministerstwu Przemysłu i Handlu materiałów, dowodzących nieracjonalności Obozów Praktyk dla Studentów Akademii Górniczej. Dnia 1. marca b. r. delegat Śląskiego Koła Polskich Inż. Gór. i Hutn. odbył w tej sprawie konferencję z Prezydjum SSAG i prze-

wodniczącym Komisji dla spraw obozowych, podczas której nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów w tych sprawach.

Z pełnem zadowoleniem muszę stwierdzić, że wszelkie poczynania SSAG spotykały się zawsze z największym zrozumieniem i poparciem ze strony Władz Akademii, Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych oraz Przemysłu. Chętnie nam służyła rada i pomocą materialną; odnoszono się do nas z zaufaniem i serdecznością, podkreślając zawsze solidarność i jedność Starych Strzech z młodem pokoleniem górniczym i hutniczym.

Kończąc, w imieniu Stowarzyszenia składam gorące podziękowanie Jego Magnificencji Panu Rektorowi Akademii Górniczej, Profesorowi Inżynierowi Władysławowi Taklińskiemu, za szczególnie troskliwą opiekę nad SSAG i obronę najżywotniejszych interesów Studentów Akademii Górniczej.

Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych, Unii Przemysłu Górniczo-Hutniczego oraz Polskiej Konwencji Węglowej wyrażam podziękowanie za przychylny stosunek do całokształtu zagadnień naszego Stowarzyszenia.

Panu Dyrektorowi Inż. Janowi Naturskiemu, Panu Dyrektorowi Inż. Stanisławowi Raźniewskiemu, Panu Dyrektorowi Inż. Eugenjuszowi Górkiewiczowi, Panu Prezydentowi Profesorowi Inżynierowi Władysławowi Skoczylasowi, składam podziękowanie za życzliwość, pełne zrozumienie postulatów Studentów Akademii Górniczej oraz za chętną pomoc, jaką przez cały czas okazywali naszemu Stowarzyszeniu.

Kuratorowi Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, Panu Profesorowi Drowi Waleremu Goetlowi gorąco dziękuję za stałą opiekę, jaką roztaczał nad Stowarzyszeniem, za radę i pomoc, jakiej nam w każdych okolicznościach udzielał, nie szczędząc trudu ni czasu.

Na zakończenie poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania wszystkim członkom Prezydium i Wydziału za pełną poświęcenia pracę dla dobra Stowarzyszenia.

Jerzy Nowicki

Prezes Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

Sekretariat.

Praca w Sekretarjacie polegała na prowadzeniu korespondencji Stowarzyszenia, protokołów Walnych Zgromadzeń, oraz protokołów z posiedzeń Wydziału.

W okresie sprawozdawczym wysłano listów 514, otrzymano 514, ogłoszeń Prezydjum wydano 121.

Podczas ubiegłej kadencji odbyło się jedno zwyczajne, sprawozdawcze Walne Zgromadzenie w dn. 13 marca 1934 r., 12 posiedzeń Wydziału oraz 15 posiedzeń Prezydjum.

W myśl nowej ustawy o Stowarzyszeniach Akademickich z dnia 30. IV. 1933 r. zreformowano sposób przyjmowania członków przez zniesienie wpisowego, pobieranie składek w wysokości tylko całorocznej oraz wprowadzenie jednorocznych legitymacyj; jednocześnie z dniem 1. IX. 1934 r. zapoczątkowano prowadzenie „Złotej Księgi“ członków SSAG.

Na zakończenie wyrażam Kol. Kazimierzowi Błażewiczowi podziękowanie za gorliwą i bardzo sumienną współpracę.

Bulewski Tadeusz

I-szy Sekretarz.

Sekcja Finansowa.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Finansowej podzielię na następujące części:

- 1) Sprawozdanie z wewnętrznej działalności Sekcji.
- 2) Położenie finansowe SSAG w okresie sprawozdawczym.
- 3) Położenie finansowe SSAG po pierwszym styczniu 1935 r.
- 4) Preliminarze.

Ad 1) Na pracę wewnętrzną Sekcji składało się: przyjmowanie opłat członkowskich, wpłat z poszczególnych agend Stowarzyszenia i Kwestury A. G., wypłaty agendom Stowarzyszenia, prowadzenie księgi kasowej i wykazów miesięcznych, kontrola wpływów na P. K. O., korespondencja z dłużnikami SSAG, niepodpadającymi pod kompetencję Sekcji Bratniej Pomocy.

Wkładki członkowskie zmniejszone uchwałą Walnego Zgromadzenia SSAG z dnia 13 marca 1934 r. do 4-ch złotych (wpisowe zniesiono całkowicie), przyjmuje się tylko w wysokości całorocznej. Ten sposób uskuteczniania zapisu i przyjmowania składek wpłynął dodatnio na frekwencję.

Korespondencja, prowadzona z Kolegami Inżynierami, zalegającymi ze zwrotem pożyczek na praktyki zagraniczne, płatnych do 6-ciu miesięcy po przyjeździe z praktyki, większego efektu nie przyniosła. Sprawa ta została przekazana p. Mec. Drowi Szolajskiemu, Syndykowi SSAG do dalszego prowadzenia.

W okresie sprawozdawczym został zreformowany sposób regulowania obrotów pieniężnych między poszczególnymi sekcjami, przez zniesienie kas Sekcji Wydawniczej, Bibliotekarskiej i Gospodarza. Wpłat i wypłat dokonuje obecnie tylko Sekcja Finansowa, przelewając wydatki lub przyjęte kwoty na odpowiednie konta. W związku z tem, Sekcja Finansowa dokooptowała na stanowisko likwidatora Kol. Dutkowskiego Alojzego.

Ad 2) Majątek Stowarzyszenia w dniu 31 grudnia 1933 r. wynosił 173.689.13 zł., z czego gotówką było 464.63 zł.; kwota, jak na nasze Stowarzyszenie i obecne trudne warunki materialne, mała. Dzięki jednak udanym imprezom Sekcji Zewn. Działalności, które przyniosły 1.169,52 zł. dochodu, częściowemu pokryciu deficytu zeszłorocznej „Barbarki“ przez Krakowskie Koło Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych oraz wpływom z Kwestury A. G., można było rozpocząć normalną gospodarkę.

Najwydatniej subsydjowaną była Sekcja Bratniej Pomocy, mimo tego, nie można było jej potrzeb w zupełności zaspokoić, gdyż i inne Sekcje, szczególnie Sekcja Aprowizacyjna, jako deficytowa (straty jej wynoszą 1.321,37 zł.) musiały być subwencjonowane. Prócz Sekcji Zewn. Działalności, dochodowymi były: Sekcja Przemysłowo-Handlowa (Sklep przy ul. Grodzkiej), która przyniosła 600,— zł. dochodu i sklepik w Domu Studentów, który za ostatnie półtora roku przyniósł 1.085,— złotych zysku.

Z wkładek członkowskich uzyskano 610,50 zł. Dotychczasowy zysk z Hurtowni Tyt. Brat. Pom. Stud. U. J. i SSAG, wynoszący 2.194,04 zł., przelany został na powiększenie kapitału obrotowego tejże Hurtowni.

Ponieważ wszystkie te dochody nie pokryłyby w zupełności potrzeb poszczególnych sekcji, a Stowarzyszenie zostało pozatem obciążone nieprzewidzianymi wydatkami, jak zwrot zaległości w kwocie 800,— zł. za p. Gen. Bobkowskiego, byłego kierownika Hurtowni, zwrot połowy pożyczki, udzielonej przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych na skrypt „Technologia Ciepła i Paliwa II“, t. j. 500,— zł., należało prowadzić gospodarkę bardzo oszczędnie, mając na uwadze ewentualny deficyt z „Barbarki“ w 1934 r.

Ad 3) Położenie finansowe po okresie sprawozdawczym polepszyło się nieco. Gotówki z okresu poprzedniego pozostało 2.699,09 zł. Deficyt „Barbarki“, wynoszący 902,62 zł., w połowie został już pokryty przez Stowarzyszenie Polskich Inż. Gór. i Hutn., a resztę obiecała pokryć Polska Konwencja Węgłowa.

Wpływy z Funduszu Opłat Studenckich na cele samopomocowe nie zmniejszyły się, przeciwnie, mają zostać powiększone o 2.000,— zł., przeznaczone na pożyczki na opłaty akademickie.

W obecnym roku zyski z Hurtowni Tytoniowej będą już

przelewane do kasy SSAG. Pozatem czeka nas jeszcze jedna impreza Sekcji Zewn. Działalności, mianowicie „Śledź“, który sądząc według lat ubiegłych, powinien przynieść znaczny dochód.

Spodziewać się należy również wyników akcji, prowadzonej przez Sekcję Bratniej Pomocy za pośrednictwem p. Mec. Dra Alfreda Szolayskiego, wśród Kolegów Inżynierów, zalegających ze spłatami pożyczek.

Mając powyższe na uwadze, ufundowało Stowarzyszenie 6 stypendjów po 40,— zł. miesięcznie każde, płatnych od 1 lutego 1935 r.

Mniej pomyślnie przedstawia się sprawa funduszu na cele naukowe, który został zmniejszony z 5.000,— zł. na 3.000,— złotych.

Ad 4) Preliminarz budżetowy SSAG na r. 1935, oparty jest na danych z Kwestury A. G. i na średnich obrotach wykazanych w rozliczeniu za rok ubiegły, należy się dlatego w przyszłej kadencji ściśle do niego stosować.

Kończąc, dziękuję za współpracę Kol. Sosnowskiemu i Kol. Dutkowskiemu.

Ryszka Alfred

Przewodniczący Sekcji Finansowej.

Sekcja Bratniej Pomocy.

Sekcja Bratniej Pomocy spełnia jedno z głównych zadań Stowarzyszenia Studentów Akademii Górni., jako organizacji samopomocowej.

Na program działalności Sekcji składają się:

- 1) udzielanie pożyczek
 - a) krótkoterminowych,
 - b) długoterminowych,
- 2) udzielanie gwarancyj,
- 3) staranie się o prace zarobkowe dla Kolegów,
- 4) opinjowanie podań o stypendja.

1. a) Pożyczki krótkoterminowe.

Działalność Sekcji Bratniej Pomocy, o ile chodzi o sprawę pożyczek krótkoterminowych, jest najważniejsza i na ten cel została preliminowana w okresie sprawozdawczym kwota 7.500 zł., na którą miały się złożyć spłaty zaciągniętych pożyczek krótkoterminowych. Osiągnięcie tą drogą powyższej kwoty w obecnej dobie kryzysu, było dość uciążliwe i prawie wyłącznie uzależnione od obowiązkowości Kolegów i zrozumienia celowości pożyczki krótkoterminowej.

W okresie sprawozdawczym udzielono 186 pożyczek na ogólną sumę 5.976,12 zł., spłacono zaś w tym czasie 5.737,52 zł.

Ten sposób udzielania pożyczek tłumaczy się tem, aby w miarę możliwości nie powiększać stanu obciążenia konta pożyczek krótkoterminowych, które w dniu 31 grudnia 1934 r. osiągnęło kwotę 23.047,90 zł., a w porównaniu z obciążeniem na dzień 1. III. 1933 r. zwiększyło się o 891,28 zł.

b) Pożyczki długoterminowe.

Pożyczki długoterminowe udzielane są w formie:

1) pożyczek obiadowych, 2) stypendjów, 3) nadzwyczajnych pożyczek długoterminowych, przyznawanych przez Wydział na wniosek Zarządu Bratniej Pomocy.

Największą pozycję stanowią tu pożyczki obiadowe, które osiągnęły w okresie sprawozdawczym kwotę 1.692,55 zł.; z pożyczek tych korzystało przeciętnie 26 Kolegów miesięcznie.

Kwota ta jest niewielką w porównaniu np. z okresem I. III. 1930 do 1. III. 1931, w którym suma ta wynosiła 4.617,50 zł., wówczas bowiem Kuratorjum Finansowe SSAG. wpłacało na ten cel 400,— zł. miesięcznie. W marcu 1934 r., uchwałą Wydziału SSAG utworzono 6 czteromiesięcznych stypendjów: 4 stypendja mieszkaniowe i 2 naukowe, przeznaczając na nie 495,— zł.

Nadzwyczajnych pożyczek długoterminowych udzielono w okresie sprawozdawczym na kwotę 278,50 zł. Według Regulaminu Sekcji Bratniej Pomocy, pożyczki długoterminowe

są płatne dopiero w pięć lat po wygaśnięciu praw członkowskich, z tego też względu wpływy na tem koncie są niewielkie i wynoszą zaledwie 800,52 zł.

Obciążenie na koncie pożyczek długoterminowych na dzień 31. XII. 1934 wynosi 51.551,25 zł.

Ogólny stan obciążenia na koncie pożyczek krótko i długoterminowych wynosi 74.599,15 zł.

2. Gwarancje.

Wzorem lat ubiegłych utrzymywała Sekcja kontakt z dwoma firmami konfekcji męskiej, w których Koledzy, na podstawie udzielonych im przez Sekcję gwarancyj, mogli kupować odpowiednie artykuły na raty.

W okresie sprawozdawczym udzielono tych gwarancyj na łączną sumę około 200,— zł. Oprócz tego podczas wakacji mają Koledzy możliwość wypożyczania książek z Biblioteki Głównej Akademii Górniczej, za gwarancjami Sekcji Bratniej Pomocy.

3. Prace zarobkowe.

W ciągu roku 1934 zostały zgłoszone do Stowarzyszenia cztery prace biurowe i dwie lekcje, które Sekcja Bratniej Pomocy rozdzieliła między Kolegów.

4. Opiniowanie podań o stypendja.

Przy Sekcji Bratniej Pomocy istnieje Komisja Kwalifikacyjna, złożona z Zarządu Bratniej Pomocy i przedstawicieli poszczególnych lat studjów, a mająca na celu opiniowanie podań o stypendja.

Rabstein Jerzy

Wiceprezes wewnętrzny.

Ziętek Stanisław.

Przewodniczący Sekcji Bratniej Pomocy.

Sekcja Zewnętrznej Działalności.

Sekcja Zewnętrznej Działalności prowadziła akcję w 5-ciu zasadniczych kierunkach:

- 1) utrzymywanie kontaktu z zagranicznymi organizacjami Studentów Wyższych Uczelni Górniczych,
- 2) starania o praktyki krajowe dla członków SSAG,
- 3) starania o uzyskanie zniżek i udogodnień dla członków SSAG,
- 4) urządzanie imprez dochodowych,
- 5) akcja w sprawie praktyk zagranicznych.

Ad 1) W okresie sprawozdawczym dalszemu pogłębieniu uległy stosunki pomiędzy naszym Stowarzyszeniem a Spółkiem Slovanských Posluchačů Vysoké Školy Báňské w Przybramie „Prokop“. Dnia 18. XII. 1933 r. powołany został uchwałą Wydziału Referat Czechosłowacki przy Sekcji Zewnętrznej Działalności, kierownikiem którego został Kol. Geringer Józef. Referat Czechosłowacki prowadził intensywną akcję w związku z wymianą wydawnictw naukowych SSAG, z analogiczną organizacją Studentów Akademii Górniczej w Przybramie.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, w tegorocznych Uroczystościach „Barbarki“ brała udział delegacja „Prokopu“. W wyniku przeprowadzonej konferencji z wyżej wspomnianą delegacją, Sekcja Zewnętrznej Działalności ustaliła sposób postępowania w związku z wakacyjnymi wymiennymi praktykami zagranicznymi. Uzyskaliśmy możliwość obsadzenia nawet 50-ciu praktyk w Zagłębiach Węglowych Czechosłowackich.

Utrzymywanie serdecznych i prawdziwie koleżeńskich stosunków między temi dwoma organizacjami, znalazło żywy odzwiek w rozmowach prowadzonych przez przedstawicieli „Prokopu“ z przedstawicielami SSAG. Z naszej strony rewizytowała „Prokop“ delegacja złożona z trzech reprezentantów SSAG, która wzięła udział w Uroczystościach „Skoku przez Skórę“ w Przybramie — podejmowana cały czas nadzwyczaj sedecznie.

Ad 2) W związku z pogarszającym się ciągle położeniem

materjalnem ogółu naszych Kolegów, stała się niezwykle palącą sprawa uzyskania zajęć zarobkowych dla członków SSAG. Na skutek starań Sekcji Z. D. uzyskaliśmy od Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego trzy praktyki na Śląsku.

Ad 3) Nie udało się uzyskać zniżek w kinach krakowskich dla członków SSAG, natomiast Studenci Akademii Górniczej korzystają jednakże w większości kin ze zniżek udzielanych Studentom Wyższych Uczelni. Obecnie dzięki zabiegom Sekcji Zewnętrznej Działalności członkowie SSAG korzystają z 50 proc. zniżki w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Ad 4) W okresie sprawozdawczym Sekcja Z. D. urządziła 4 imprezy zabawowe: dwie „Czarne Kawy“, „Śledzia“ i „Florjanke“.

Wszystkie imprezy udały się zarówno pod względem towarzyskim, jak i dochodowym. Mianowicie:

I-sza „Czarna Kawa“ dała dochodu	251,21 zł.
II-ga „Czarna Kawa“ dała dochodu	294,78 „
„Śledź“ dał dochodu	1.073,53 „
Razem	1.619,52 zł.
„Florjanka“ przyniosła deficyt	245,27 „
Ogólnie imprezy te dały dochodu	1.374,25 zł.

W okresie nieobjętym sprawozdaniem Sekcja Z. Dz. urządziła dwie „Czarne Kawy“ i „Śledzia“, które udały się towarzysko najzupełniej, finansowo przynosząc dochodu 1.711,70 złotych.

Ad 5) W okresie sprawozdawczym Sekcja Z. D. uzyskała praktyki zagraniczne dla 5-ciu Kolegów w Rumunii i dla 8-miu Kolegów w Jugosławii. Akcja nasza w sprawie praktyk zagranicznych napotyka na wiele trudności od chwili zawarcia umowy z Akademickim Związkiem Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“ w Warszawie. Mimo wielokrotnych prób, usiłowań, licznych listów i bardzo częstych osobistych interwencji, nie udało się Sekcji przeprowadzić kardynalnej dla

SSAG zasady, że praktyki zagraniczne górnicze mogą być przyznawane tylko dla Studentów Akademii Górniczej. Każdy rok przynosił dowody, że „Liga” zasady tej nie wprowadza w życie. Przyznanie „Lidze” znacznych prerogatyw, redukujących zupełnie udział innych Stowarzyszeń w staraniach o nawiązanie kontaktu z młodzieżą akademicką państw obcych, odbiło się niekorzystnie na działalności Sekcji Zewnętrznej Działalności.

Wyjednywanie praktyk zagranicznych należy obecnie wyłącznie do „Ligi”. Sekcja Zewnętrznej Działalności przeprowadza tylko konkurs dla członków SSAG, pragnących wyjechać na praktyki zagraniczne, prowadzi starania, związane z wydawaniem paszportów oraz stara się o uzyskanie krajowych praktyk dla cudzoziemców.

Sekcja Zewnętrznej Działalności nie ma wpływu na tak ważną kwestję, jak możliwość uzyskania dobrze płatnych i pożytecznych praktyk zagranicznych. W roku bieżącym Sekcja Z. D. mogła dysponować zaledwie 13-toma praktykami, i to tylko w Jugosławii i Rumunii. Mimo usiłowań i zabiegów nie otrzymaliśmy z „Ligi” praktyk w Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Niemczech, Szwecji i Estonii. Praktyki uzyskane okazały się w wielu wypadkach nieodpowiednimi dla Studentów Akademii Górniczej, i to tylko z tego powodu, że organizacje Studentów w innych państwach ubiegły „Ligę” w staraniach, uzyskując dla siebie lepiej płatne praktyki.

Na podkreślenie zasługuje fakt nieotrzymania przez SSAG żadnych praktyk w Czechosłowacji i to w okresie, kiedy stosunki pomiędzy Studentami Akademii Górniczej w Przybramie a SSAG tak silnie się zacieśniły i mieliśmy duże możliwości co do uzyskania tych praktyk.

Kończąc, składam serdeczne podziękowanie za owocną współpracę Kolegom: Słowikowskiemu Zbigniewowi, Grzybale Janowi i Arendarskiemu Mieczysławowi.

Czernicki Zdzisław

Przewodniczący Sekcji Zewnętrznej Działalności.

Sekcja Apropowizacyjna.

Sekcja Apropowizacyjna prowadzi od szeregu lat we własnym zarządzie Kuchnię akademicką, której celem jest umożliwienie Kolegom korzystania ze zdrowych, smacznych i taniach potraw. Od czasu otwarcia Domu Studentów Akademii Górniczej, Sekcja prowadzi w nim Sklep, który zaopatruje Kolegów w artykuły pierwszej potrzeby.

W związku z tem, że Kuchnia nosi charakter agendy samopomocowej, Stowarzyszenie rok rocznie preliniuje pewną kwotę na pokrycie niedoborów Sekcji, które ze względu na wysoką jakość potraw, ich niską cenę i małą frekwencję — są nieuniknione. Małą frekwencję tłumaczy się tem, że tak z Kuchni, jak i ze Sklepu korzystają jedynie Koledzy, mieszkający Domu, czego powodem jest znaczna odległość Domu S. A. G. od miasta.

Frekwencję obrazuje nam poniższe zestawienie obrotów w Sklepie oraz wydawanych obiadów i kolacyj w Kuchni:

Ilość obiadów wydawanych przeciętnie na 1 dzień				Ilość kolacyj wyd. przec. na 1 dzień		utarg dzienny	utarg miesięcz.
à 90 gr.	à 75 gr.	abon.	razem	à 60 gr.	abon.		
8	46	20	74	42	8	116 zł.	3.258 zł.

Zestawienie obrotów w sklepie:

Obrót ogólny miesięczny	Utarg miesięczny	Przeciętny utarg dzienny
7.131,16 zł.	3.204,97 zł.	114,40 zł

Jak widzimy z powyższych danych, stosunkowo małą frekwencję na obiadach w Kuchni równoważy frekwencja w Sklepie, gdzie przeciętny utarg dzienny wynosi około 100 zł.

W roku sprawozdawczym stan finansowy Kuchni, według podanego w sprawozdaniu bilansu przedstawia się następująco:

R k. S t r a t :

Rk. Administracji	4.914,62 zł.
„ Ruchomości	184,49 „
	5.099,11 zł.

R k. Z y s k ó w :

Rk. Towarów w Kuchni . .	3.774,16 zł.
Saldo (straty)	1.324,95 „
	5.099,11 zł.



SALA JADALNA W DOMU STUDENTÓW AKADEMII GÓRNICZEJ.

Straty przekroczyły preliminowaną kwotę 800,— zł., wynosząc 1.324,95 zł.; do strat bieżącego roku sprawozdawczego są dołączone straty z miesięcy od września do grudnia 1933 r., a to na skutek zmiany okresu gospodarczego Kuchni, który dawniej pokrywał się z rokiem akademickim, a obecnie z kalendarzowym.

Podobnie jest i z bilansem Sklepu. Bilans Sklepu, sporządzony na dzień 31 grudnia 1934 r., wykazał dochód w wysokości 1.085,58 zł. Jest to dochód za czas od 6 lipca 1933 r. do 31 grudnia 1934 r.; przeciętny miesięczny dochód ze Sklepu wynosi około 80,— zł.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wyżej wspomniany okres, to straty Kuchni w porównaniu do roku ubiegłego nie zwiększyły się, mimo, że obniżyliśmy ceny dań kolacyjnych i zwiększyliśmy dania obiadowe.

Wyrównanie powyższej obniżki nastąpiło wskutek oszczędności wynikających z zaangażowania tańszego personelu kuchennego, dokonania większej ilości zakupów na okres zimowy, na co pozwoliło zbudowanie przez Zarząd Domu S. A. G. odpowiedniego pomieszczenia, dochodowości 6-ciu bufetowych dancinów, a głównie dzięki dotacji węgla z Unji Przemysłu Górniczo-Hutniczego w ilości 20 ton.

Koszta administracyjne Kuchni wynoszą około 410,— zł. miesięcznie, dziennie około 14,— zł.

Ryżka Franciszek

Przewodniczący Sekcji Aproprowizacyjnej.

Sekcja Wydawnicza.

Sekcja Wydawnicza w okresie sprawozdawczym, chcąc przyjść z pomocą naukową Kolegom, studjującym na Akademii Górniczej, zajmowała się wydawaniem we własnym zakładzie litograficznym skryptów z tych przedmiotów, które są wykładane na Akademii Górniczej, a których brak wyczerpującego opracowania w języku polskim, daje się dotkliwie odczuwać.

Wyszły w okresie sprawozdawczym następujące skrypta:

1) z „Górnictwa I“: „Odbudowa złóż“ — Prof. Dr. Inż. Budryka;

2) z „Geologii stosowanej“: „Kruszce“ — Prof. Inż. K. Bohdanowicza — 3 tomy: tom I: „Rudy“, tom II: „Złoża siarki, fosforanów, związków azotowych i boksytów“, tom III: „Atlas“;

3) z „Mineralogii“: „Minerały użyteczne ziem polskich“ — Inż. Bolewskiego.

Wszystkie skrypta, będące na składzie Sekcji Wydawniczej, sprzedaje się członkom SSAG po cenach kosztów wła-

snych, inżynierom, zakładom naukowym i przemysłowym po cenach o 10 proc. wyższych. Chcąc umożliwić studentom Akademii Górniczej nabywanie skryptów po cenach najniższych, Sekcja Wydawnicza uchwałą Wydziału SSAG obniżyła w ubiegłym roku ceny niektórych wydawnictw indywidualnie od 30—60 procent.

Dodatknie wyniki przyniosła Sekcji Wydawniczej reklama naszych wydawnictw w górniczych i hutniczych zakładach przemysłowych. Obroty za sprzedane towary zwiększyły się przez to o sumę okragło 1.100,— zł., a wydawnictwa nasze rozpowszechniły się w przemyśle wśród inżynierów górniczych i hutniczych.

Towary komisowe: Sekcja Wydawnicza posiada towarów na kwotę 1.542,89 zł.; sprzedano w okresie sprawozdawczym towarów komisowych na kwotę 110,— zł.

Antykwarnia: W wyniku działalności za okres sprawozdawczy Antykwarnia posiada: 10 skryptów i 1 podręcznik książkowy, razem na sumę 66,40 zł., oraz towarów przyjętych w komis na sumę 28,20 zł. Saldo na dzień 31. XII. 1934 r. wynosi 7,75 zł. Antykwarnię prowadził Kolega Władysław Kosiński.

Kolegom: Gerulewiczowi Januszowi i Kosińskiemu Władysławowi składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie za współpracę dla dobra Sekcji Wydawniczej.

Szlachta Jan.

Wiceprezes zewnętrzny.

Klich Piotr.

Przewodniczący Sekcji Wydawniczej.

Sekcja Bibliotekarska.

Zadaniem Sekcji Bibliotekarskiej jest dostarczenie Kolegom nowoczesnej lektury. W początkach swoich, Sekcja natrafiła na duże trudności w rozwoju, z powodu braku odpowiedniego lokalu na pomieszczenie księgozbioru. Dopiero z otwarciem nowego budynku Akademii Górniczej przy Al. Mickiewicza 30, w którym Stowarzyszenie Studentów A. G.

otrzymało odpowiednie pomieszczenie na Bibliotekę, można było pomyśleć o planowym rozwoju Biblioteki.

Biblioteka do r. 1933 posiadała oprócz książek beletrystycznych także dzieła naukowe z zakresu Górnictwa i Hutnictwa, łącznie z czasopismami technicznymi, jak: „Przegląd Techniczny“, „Przemysł Naftowy“, „Przegląd Górniczo-Hutniczy“, „Technik“, „Glückauf“, „Geologja i Statystyka Naftowa Polski“, „Przegląd Organizacji“.

Z chwilą powstania Kół Naukowych, jak Naukowe Koło Górników i Naukowe Koło Metalurgów, jako Sekcyj autonomicznych SSAG, a raczej z chwilą intensywniejszego ich rozwoju, dzieła naukowe, z wyłączeniem czasopism technicznych, zostały przekazane Kołom. Obecnie Biblioteka posiada dział beletrystyczny i czasopisma techniczne.

W ostatnim okresie sprawozdawczym praca w Sekcji Bibliotekarskiej ograniczała się przede wszystkim do jej spraw wewnętrznych.

W okresie tym Sekcja Bibliotekarska starała się o zwiększenie ilości książek beletrystycznych, jak również o możliwe usprawnienie wypożyczania książek.

Zostały sporządzone i oddane do użytku Kolegów katalogi czasopism technicznych i książek beletrystycznych.

Obecnie Biblioteka posiada w dziale beletrystycznym 840 tomów. Przeciętna ilość Kolegów, korzystających z Biblioteki, wynosiła 250.

Składając niniejsze sprawozdanie pragnę zaznaczyć, że Biblioteka beletrystyczna SSAG, przy obecnej ilości książek (840) i Kolegów pożyczających (250) jest zbyt szczupła, niestety z powodu braku funduszy, odpowiednie rozszerzenie tejże, było dotychczas niemożliwe.

Należy spodziewać się, że w przyszłym roku, ze względu na zwiększenie kwot preliminowanych na Bibliotekę, będzie można wydatnie zwiększyć ilość książek beletrystycznych.

Kubala Stanisław

Przewodniczący Sekcji Bibliotekarskiej.

Sekcja Sportowa.

Sekcja sportowa:

- a) organizowała kurs pływacki w Y. M. C .A.,
 - b) urządziła treningi lekkoatletyczne i gier ruchowych,
 - c) wystarała się o daleko idące zniżki na kortach tenisowych A. Z. S. dla członków SSAG,
 - d) urządziła wycieczki sportowe,
 - e) wypożyczała sprzęt narciarski,
- umożliwiając przez swą działalność szerokiemu ogółowi członków SSAG uprawianie całego szeregu sportów.

W maju 1934 r. odbył się III-ci doroczny bieg naprzelą o Mistrzostwo Akademii Górniczej.

W bieżącym roku Studenci A. G. brali udział w Międzyuczelnianych Zawodach Sportowych, które się odbyły w sali gimnastycznej Y. M. C. A. w Krakowie. W siatkówce zespół Akademii Górniczej zdobył II-gie miejsce, ulegając w finale Studentom Wydziału Filozoficznego U. J. W koszykówce zespół A. G. został wyeliminowany, natomiast w zawodach pływackich uzyskał II-gie miejsce, ustępując Studentom Wydziału Prawa U. J. W ogólnej punktacji zespół A. G. zdobył III-cie miejsce, mając 20 punktów, za Wydziałem Prawa U. J. 25 punktów i Wydziałem Filozoficznym U. J. 24 punkty, a przed W. S. H. 11 punktów, Farmacją 6 punktów, Medycyną 1 punkt i Studjum Rolniczym 0 punktów. Wobec tak silnej konkurencji, wynik powyższy jest poważnym sukcesem zespołu Akademii Górniczej.

W lutym 1935 r. Sekcja Sportowa urządziła dwudniową wycieczkę narciarską do Zwardonia.

Sekcja Sportowa dąży do uzyskania odpowiednich funduszy na budowę własnego kortu tenisowego obok Domu Studentów Akademii Górniczej, oraz na urządzenie pływalni.

Banaś Józef

Przewodniczący Sekcji Sportowej.

Sekcja Przemysłowo-Handlowa.

Na skutek sfuzjonowania Hurtowni Tytoniowej SSAG z Hurtownią Tytoniową Bratniej Pomocy Studentów U. J., działalność Sekcji Przemysłowo-Handlowej, ograniczyła się wyłącznie do zajmowania się Sklepem przy ul. Grodzkiej 65, w którym jest prowadzona sprzedaż wyrobów tytoniowych, przyborów do palenia oraz wyrobów alabastrowych.

Umową z dnia 14. X. 1933 r. oddano Państwu Trzansom cały Sklep w administrację poręczającą na czas nieograniczony, z trzymiesięcznym, obustronnym wypowiedzeniem, przyczem p. Trzosowie poręczyli minimalny dochód w wysokości 200 zł. miesięcznie; w związku z tem, SSAG zakupiło w dniu 23. X. 1933 r. umeblowanie Sklepu od Polskiego Czerwonego Krzyża za cenę 600,— zł.

W grudniu 1933 r. SSAG zawarło kontrakt z Urzędem Wojewódzkim w Krakowie, mocą którego SSAG wynajmuje lokal przy ul. Grodzkiej 65 za czynszem 150,— zł. miesięcznie; umowa ta jest corocznie przedłużana, przyczem obowiązuje 3-miesięczne obustronne wypowiedzenie.

Tak więc Sklep przy ul. Grodzkiej 65 przynosi netto około 50,— zł. miesięcznie.

Nadarkiewicz Zdzisław

Przewodniczący Sekcji Przemysłowo-Handlowej.

Gospodarz.

1) Czytelnia.

Ogółem do Czytelni przychodzi 17 pism, z czego 7 dzienników, 6 tygodników treści ogólnej i 4 czasopisma techniczne.

Roczne koszty prenumeraty wynoszą 470,— zł. Przy prenumeracie większości pism korzystamy ze zniżki od 10—50 procent.

Czasopisma techniczne i wartościowsze pisma treści ogólnej są kompletowane w roczniki i przekazywane do Biblioteki SSAG.

2) Inwentarz.

Poza kupnem mapy ściennej Europy, trzech kompletów szachów oraz dwóch wieszaków do Czytelni SSAG, inwentarz pozostał bez zmian.

3) Intendantura.

Zakupy materiałów pisemnych są dokonywane w Sklepiku SSAG.

Tucholski Stefan

Gospodarz.

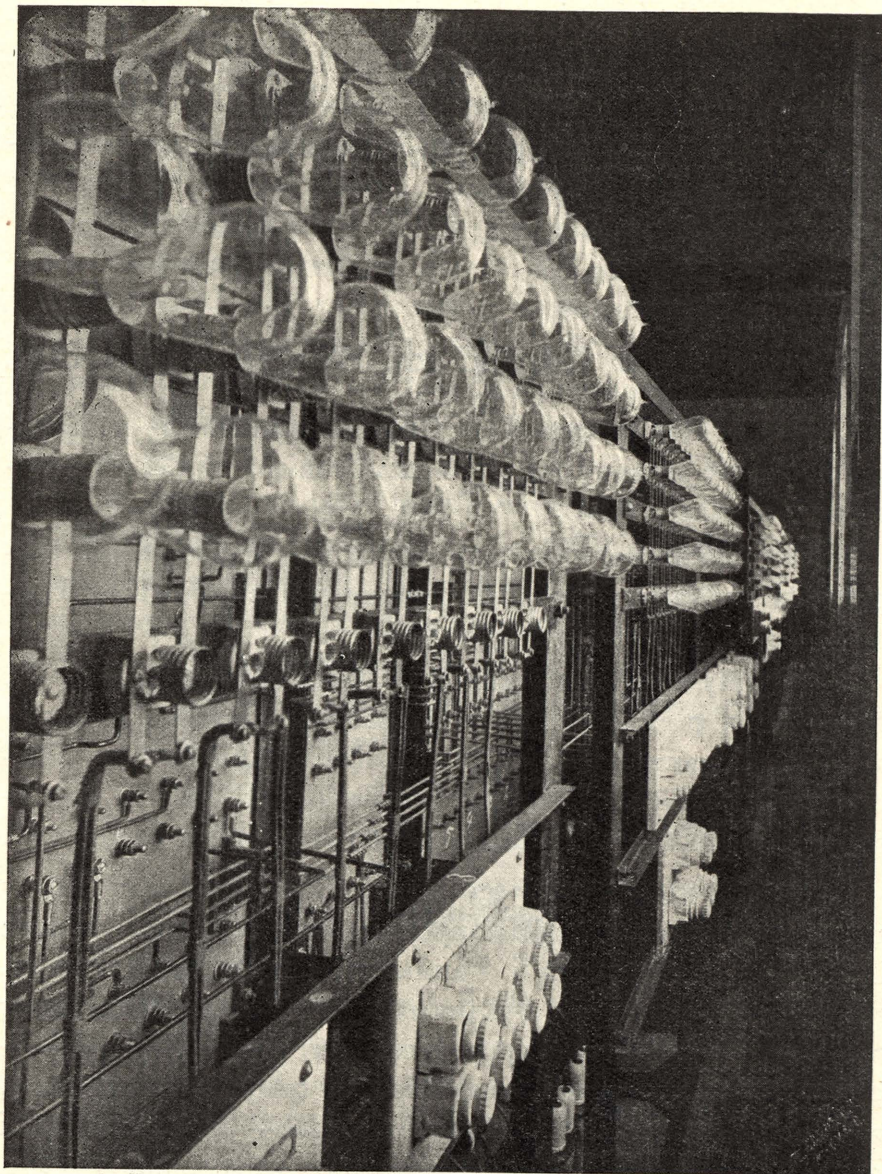
Naukowe Koło Górników im. Henryka Czeczotta.

Zarząd Naukowego Koła Górników zajmował się głównie w okresie sprawozdawczym urządzaniem wycieczek i odczytów.

Koło zorganizowało dwie wycieczki naukowe: do kopalni soli w Wieliczce, oraz do kopalni cynku i ołowiu w Szarleju Białym.

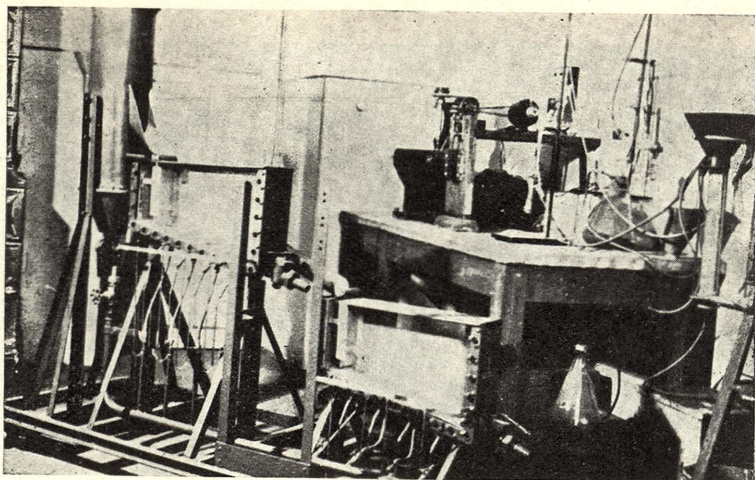
Odczyty w Naukowym Kole Górników wygłosili: Dr. Inż. Mitera p. t. „Najnowsze metody geofizyczne w zastosowaniu do górnictwa i geologii“, Kol. Rudnicki p. t. „Kopalnie srebra i ołowiu w Przybramie“, Prof. Inż. F. Zalewski — „Tymczasowa żelazna obudowa szybów okrągłych“.

Członkowie Naukowego Koła Górników brali liczny udział w odczytach wygłaszanych w Stowarzyszeniu Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych Koła Krakowskiego. Każdy z tych odczytów był propagowany przez Zarząd. Były to referaty: w grudniu 1933 r. Prof. Dr. Inż. W. Budryka — „Naukowe uzasadnienie współczesnych teorii ciśnienia skał“, w kwietniu 1934 r. Prof. Inż. Zalewskiego — „Akcesoria kolei podziemnych w świetle krytyki“, oraz w styczniu 1935 r. Prof. Dra Inż. Budryka — „Przewietrzanie kopalń zapomocą kilku wentylatorów w świetle najnowszych badań naukowych“.



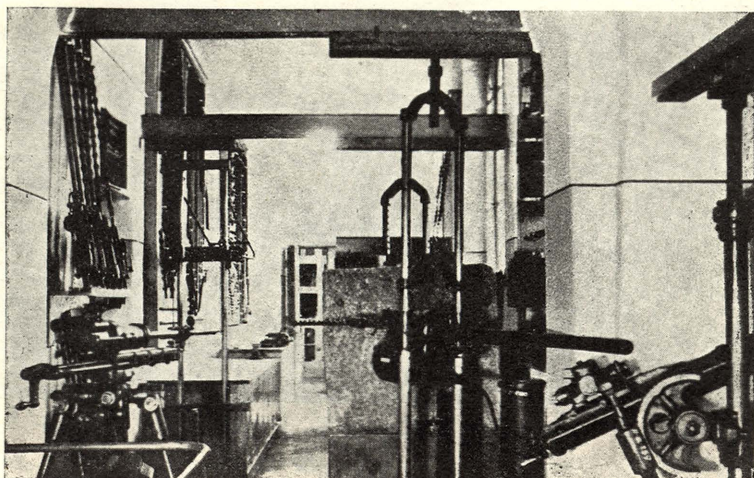
STACJA ROZDZIELCZA W HALI MASZYN KATEDRY ELEKTROTECHNIKI.

Zorganizowana i skompletowana już częściowo Biblioteka Naukowego Koła Górników, stanowi obecnie bardzo po-



ZAKŁAD PRZERÓBKI MECHANICZNEJ.

ważną pomoc naukową dla członków Koła. Biblioteka obejmuje przeważnie skrypty, podręczniki i notaki z wykładów,

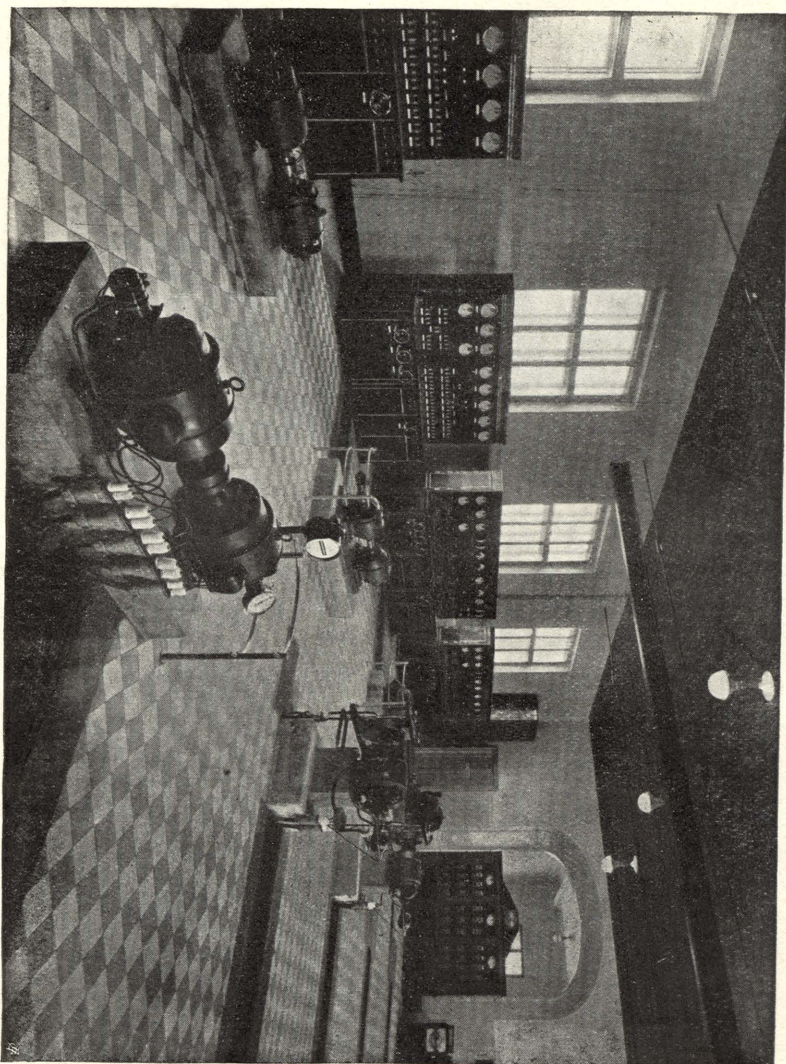


FRAGMENT PRACOWNI ROBÓT GÓRNICZYCH
KATEDRY GÓRNICTWA I.

umożliwiając wielu Kolegom sumienne przygotowanie się do egzaminów.

Delegaci Naukowego Koła Górników brali czynny udział

HALA MASZYN KATEDRY ELEKTROTECHNIKI.



w pracach Komisji przydziału zagranicznych praktyk wakacyjnych przy Sekcji Zewnętrznej Działalności Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, oraz w Komisji dla spraw praktyk obozowych.

Z inicjatywy delegata Naukowego Koła Górników, Wydział Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej powołał w grudniu 1934 r. Referat tradycy górniczych przy Sekcji Zewnętrznej Działalności Stow. Studentów A. G.

W grudniu 1934 r. Zarząd Naukowego Koła Górników omówił z delegatami Spółki Slovańskich Posłuchańców Wyższej Szkoły Bańskie „Prokop” z Przybramu, bawiącymi w Krakowie na Uroczystościach ku czci św. Barbary, program i trasę wycieczki do Czechosłowacji. Wycieczka ta, dzięki poparciu Jego Magnificencji Pana Rektora Prof. Inż. W. J. Taklińskiego i Kuratorium Finansowego Akademii Górniczej, umożliwi wielu Studentom zwiedzenie Morawskiej Ostrawy, Brna, Pragi, Przybramu, Pilzna, Joachimowa i zapoznanie się z urządzeniami czechosłowackich hut i kopalń.

Pracami Koła żywo interesował się Prof. Dr. Inż. W. Budryk, Naukowy Kierownik Koła, stale udzielając Zarządowi cennych wskazówek w sprawach Biblioteki, odczytów i wycieczek.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 12 posiedzeń Zarządu. W dniu 1 lutego 1935 r. Naukowe Koło Górników liczyło 47 członków.

Kończąc, składam podziękowanie Kolegom członkom Zarządu za ofiarną i owocną pracę dla dobra Naukowego Koła Górników.

Sobociński Aleksy

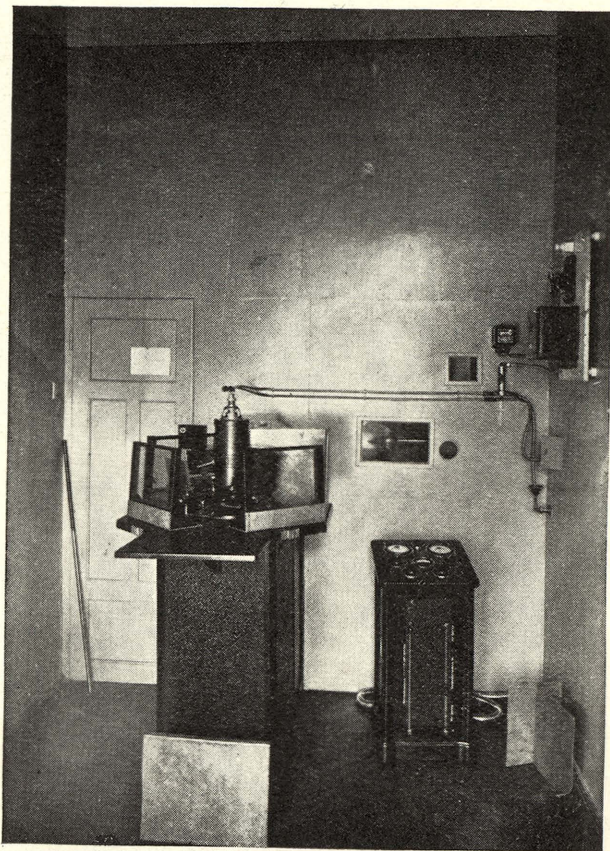
P. o. Prezes N. K. G.

Naukowe Koło Metalurgów im. Rodziewicz-Bielewicza.

Zarząd Naukowego Koła Metalurgów, wybrany przez Walne Zebranie w dniu 24 listopada 1933 r., podjął przede wszystkim pracę przygotowania regulaminów, celem skoordynowania i nadania stałego kierunku działalności poszczególnym agendom Koła.

Opracowane zostały regulaminy Biblioteki, Sekretariatu i Skarbu.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 15 posiedzeń Za-

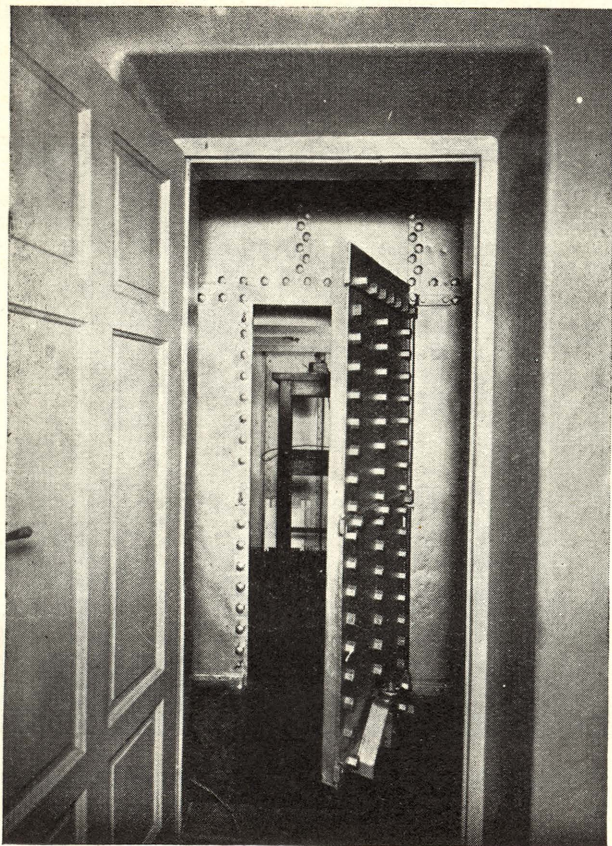


PRACOWNIA ROENTGENOGRAFICZNA ZAKŁADU METALOGRAFJI
I OBRÓBKI TERMICZNEJ.

ządu, listów wysłano 156, otrzymano 126, ogłoszeń wydano 106. Na dzień 1 stycznia 1935 r. liczba członków wynosiła 90.

Na dochody Koła składają się: subwencja z funduszu opłat studenckich, składki członkowskie, rozsprzedaż skryptów i zwrot długów. Wydatki są następujące: na Bibliotekę, bicie skryptów, zwrot długów i administrację.

W okresie sprawozdawczym Zarząd zakupił do Biblioteki 30 tomów za sumę 392,05 zł. Ofiarowano Bibliotece 51 tomów. Są to dary P. Prof. Inż. J. Buzka, P. Prof. Inż. A. Łoskiewicza, P. Dziekana Prof. Dr. Inż. Łoskiewicza i SSAG.



PRACOWNIA ROENTGENOGRAFICZNA ZAKŁADU METALOGRAFJI
I OBRÓBKI TERMICZNEJ.

Od P. Dziekana Prof. Dr. Inż. Łoskiewicza otrzymuje Koło bezpłatnie „Przegląd Techniczny“, a od Stowarzyszenia Hutników Polskich „Hutnika“. Prenumerowane są „Stahl und Eisen“ i „Życie Techniczne“. Obecnie jest w Bibliotece 425 tomów dzieł naukowych i wyżej wspomniane czasopisma.

Po zlikwidowaniu Koła Lotniczego Stowarzyszenia Stu-

dentów Akademii Górniczej, została powołana do życia przez Zarząd Sekcja Lotnicza, jako agenda Naukowego Koła Metalurgów. Działalność Sekcji jest w stadium przygotowawczym.

Wydawnictwa. W okresie sprawozdawczym nakładem Naukowego Koła Metalurgów zostały wydane:

1) „W sprawie prowadzenia pieca Martenowskiego” — Inż. J. Wielgusa, 100 egzemplarzy.



SALA PRÓB MECHANICZNYCH ZAKŁADU METALOGRAFJI
I OBRÓBKI TERMICZNEJ.

2) „Projekt ustalenia podstawowych pojęć układu Fe-Fe₃C” — Prof. Dra Inż. Feszczenko-Czopińskiego, 150 egz.

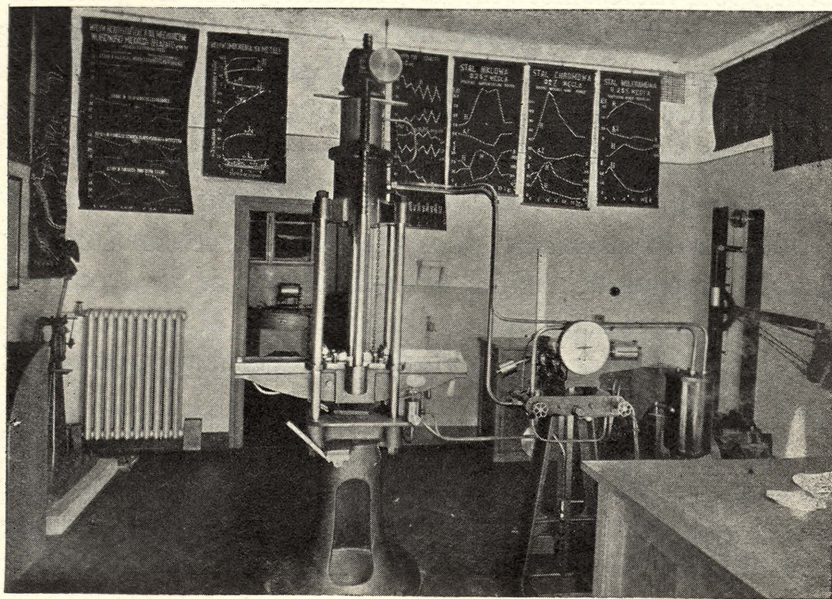
Obecnie Koło rozsprzedaje 13 broszur i skryptów. Wartość ich na dzień 1 lutego 1935 r. wynosi 678,40 zł.

Z inicjatywy p. Prof. Inż. A. Ludkiewicza powstał projekt zredagowania i wydania przez Naukowe Koło Metalurgów „Kalendarza hutniczego”, w którym oprócz strony naukowej, zostałaby uwzględniona kwestja uzgodnienia i ujednolinitania, przynajmniej na terenie Akademii Górniczej, pod-

stawowych pojęć i wyrażen technicznych, hutniczych, stałych termochemicznych i t. p.

Realizacja tego planu usunęłaby wielką lukę w naszych studjach i byłaby cenną dla praktyki zawodowej.

Wycieczki. W okresie sprawozdawczym urządzono 4 wycieczki naukowe: do Dziedzic, do Huty Bankowej i Kopalni „Paryż“, do Huty „Batory“ i do Huty „Pokój“.



SALA PRÓB MECHANICZNYCH ZAKŁADU METALOGRAFJI
I OBRÓBKI TERMICZNEJ.

Koszta ostatnich dwóch wycieczek były pokryte przez p. Dziekana Prof. Inż. Łowińskiego, Profesora Inż. A. Ludkiewicza, oraz ich Asystentów.

W myśl dezyderatu Walnego Zebrania, Zarząd rozpoczął starania w celu urządzenia wycieczki do Z. S. S. R., jednak z powodu wysokich kosztów, akcja ta została przerwana.

Odczyty. Na Zebraniach naukowych Koła odczytano 3 referaty naukowe: „Organizacja studjów na Politechnice

w Delft“ — Doc. Dr. Stanisław Gołąb; „O korozji metali“ — Mgr. E. Chyżewski; „Piecze elektryczne“ — Kol. A. Groza.

Prócz tego w lutym 1934 r. został wyświetlony film p. t. „Huta żelazna w Oerd (Węgry), dzięki poparciu P. Prof. Dr. Inż. J. Krauzego.

Kursy naukowe. W listopadzie i grudniu 1933 r. odbył się, urządzony staraniem Zarządu, kurs fotografii praktycznej pod kierownictwem P. Adjunkta Inż. Z. Jasiewicza, a następnie w II-giem półroczu 1933/34 kurs elektrometalurgji pod kierownictwem P. Inż. K. Radźwickiego, szefa Elektrostalowni Huty Baildon. Czynione w tym roku starania o kontynuowanie kursu elektrometalurgji nie przyniosły rezultatu ze względu na zawodową pracę p. Inż. Radźwickiego.

W tym roku Zarząd poczynił starania, celem urządzenia kursu roentgenografji. Kurs ten rozpocznie się w marcu b. r. pod kierownictwem Pana Adjunkta Inż. M. Dubowickiego w Zakładzie Metalografji i Obróbki Termicznej Akademji Górniczej.

Praktyki. W myśl uchwały Walnego Zebrania, Zarząd poczynił starania, celem urządzenia konkursu na najlepsze sprawozdanie z praktyki wakacyjnej. Sprawą tą zainteresował się żywo były Dziekan Wydziału Hutniczego P. Prof. Dr. W. Staronka i konkurs w ubiegłym roku został ogłoszony przez Dziekanat Akademji Górniczej.

Powołana przez Zarząd na mocy uchwały Walnego Zebrania Komisja Obozów Pracy, ograniczyła swą działalność do trzech rozmów z P. Inż. Sławińskim. Ponieważ sprawa Obozów wywoływała w miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia praktyk coraz większe niezadowolenie, Zarząd Naukowego Koła Metalurgów zwołał w maju 1934 r. Zebranie dyskusyjne członków N. K. M., które zaszczylił swą obecnością Pan Dziekan Prof. Dr. Inż. W. Łoskiewicz. Na Zebraniu tem przeważało zdanie, że nie należy przed wakacjami wszczynać akcji przeciwobozowej, ze względu na to, że Obozy w r. 1933

miały charakter próby, a w myśl zapewnienia Pana Inż. Sławińskiego, wszystkie mankamenty miały być usunięte i wszystkie nasze dezyderaty uwzględnione.

W razie, gdyby obietnice nie zostały spełnione, wszyscy zebrani wypowiedzieli się za energiczną akcją przeciw Obozom Przysposobienia Przemysłowego dla Studentów Akademii Górniczej. Toteż po wakacjach Zarząd Naukowego Koła Metalurgów przez swego delegata brał udział w pracach Komisji Przeciwobozowej, która została powołana przez Wydział Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej i objęła kierownictwo tej akcji na Akademii Górniczej.

Staraniem Zarządu Naukowego Koła Metalurgów została przyznana jednemu z naszych Kolegów trzymiesięczna praktyka dyplomowa w Hucie „Pokój“, oraz dwu Kolegom praktyki wakacyjne w firmie „Norblin“, Bracia Buch i T. Werner“.

Starania o uzyskanie praktyk w Państwowych Zakładach Lotniczych i „Skodzie“, nie dały w zeszłym roku rezultatów, jednakże otrzymaliśmy zapewnienie, że w roku bieżącym praktyki tam uzyskamy.

Inne. Tu należy wymienić:

- 1) zniżkowa prenumerata „Hutnika“ dla Naukowego Koła Metalurgów,
- 2) ulgi tramwajowe dla członków Koła.

W zakończeniu składam podziękowanie Kolegom, członkom Zarządu i kooptowanym, za ofiarną i harmonijną współpracę w Zarządzie dla dobra Naukowego Koła Metalurgów.

Kita Władysław

Prezes N. K. M.

Sprawozdanie

Delegatów do Zarządu Hurtowni Tytoniowej Bratniej Pomocy Studentów U. J. i Stowarzyszenia Studentów A. G. z ramienia Stow. Stud. Akademii Górniczej.

Do 1 listopada 1932 r. Stowarzyszenie Studentów Akademii Górniczej posiadało własną Hurtownię Tytoniową. Dochody z prowadzonego na własną rękę przedsiębiorstwa były pokaźne i stanowiły główny fundusz stypendjalny SSAG, jak również były podstawą do wydatków bieżących.

Zarządzeniem Głównej Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego o likwidacji Hurtowni Tytoniowych i wolnym handlu wyrobami tytoniowymi, stworzono na terenie Krakowa dwie Hurtownie Tytoniowe, a to: 1) Hurtownię Tytoniową Związku Inwalidów R. P., 2) Hurtownię Tytoniową Bratniej Pomocy Studentów U. J. i Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.

Sfuzjonowanie Hurtowni SSAG z Hurtownią Bratniej Pomocy Stud. U. J., zatem przekształcenie przedsiębiorstwa w spółkę jawną, na warunkach udziału kapitału i zysków 60 proc. dla Bratniej Pomocy Stud. U. J. i 40 proc. dla Stowarzyszenia S. A. G., oraz obniżenie prowizji z 1,75 proc. na 0,8 proc., zasadniczo zmieniło charakter przedsiębiorstwa, a co najważniejsze, w okresie początkowym istnienia spowodowało jego deficytowość.

Dużo włożono starań i wysiłków, aby ustabilizować tok życia Spółki, niemniej jednak dochodowość przedsiębiorstwa, mimo wielkich obrotów (ca 6.000.000 zł. rocznie), jest nikła, głównie z powodu niskiej prowizji.

W roku administracyjnym 1934, z ramienia Bratniej Pomocy Studentów U. J. do Zarządu Hurtowni Tytoniowej weszli: Kol. Soboń Kazimierz, Prezes Bratniej Pomocy Studentów U. J., jako wiceprzewodniczący Zarządu i Prokurent Spółki — Kol. Dusza Michał i Kol. Merker Wilhelm. Z ramienia Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej weszli:

Kol. Nowicki Jerzy, Prezes Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, Kol. Marcinkowski i Kol. Krygier Piotr, jako przewodniczący Zarządu i Prokurent Spółki. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej był Kol. Ziemia Stefan, a znawcami księgowości: Kol. Mikulski Zygmunt (B. P. S. U. J.) i Kol. Spyra August (SSAG).

Zarząd znalazł się w bardzo trudnym położeniu, gdyż zawarta w grudniu 1933 r. umowa z Główną Dyрекcją Polskiego Monopółu Tytoniowego nie dała nam spodziewanego przydziału rejonów, ani podwyższenia prowizji. Wszelkie wydatki administracyjne zostały obniżone do minimum, ale i to dochodowości nie zwiększyło. Biorąc przeciętny miesięczny dochód z pierwszych 14-tu miesięcy istnienia Spółki i z ostatniego roku administracyjnego, widzimy spadek zysku o 40,— zł. miesięcznie. Wpłynęło na to wiele czynników; po pierwsze: na skutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, zezwalającego na dowolnie małe pobory towaru z Hurtowni, wzrósł rachunek kosztów handlowych, spowodowany nadmiernym zużyciem asygnat, co wynosi około 100,— zł. miesięcznie. Po drugie: zmiana opłat manipulacyjnych w P. K. O. spowodowała spadek zysku miesięcznego o 75,— zł. miesięcznie. Po trzecie: podaż na opakowanie (skrzynie), jak również i jego cena, na skutek pojawienia się większej ilości na rynku, spadła przynajmniej o 50 proc. Czwartym rachunkiem, który wykazał znaczny przyrost na niekorzyść Spółki w stosunku do roku ubiegłego, to rachunek superprowizji.

Z powodu wolnej konkurencji między Hurtownią Związku Inwalidów a naszą, zmuszeni byliśmy, chcąc utrzymać się przy obrocie wyznaczonym nam przez Główną Dyрекcję Monopółu Tytoniowego (6.100.000 zł.), do stworzenia podhurtowni, któreby obsługiwały rejonu daleko od Hurtowni położone.

Za 26-ciomiesięczny okres istnienia Spółki osiągnięto zysk w kwocie ca 10.000,— zł., z czego dla SSAG przypada ca 4.000 zł. Zysku tego jednak podjąć nie mogliśmy, ze względu na konieczność uzupełnienia kapitału. Obecnie kapitał SSAG

w Spółce wynosi około 32.000,— zł., co stanowi 40 proc. ogólnego kapitału i jest wysokością wymaganą przez Główną Dyрекcję Monopoli Tytoniowego. Na przyszłość zysk będzie przez SSAG podejmowany.

Dotychczasowy zysk nie jest zadowalniający, nie stanowi bowiem nawet normalnego oprocentowania kapitału obrotowego. Są jednak nadzieje, że przy zawieraniu nowej umowy otrzyma Spółka lepsze warunki (ewentualnie podwyższenie prowizji i przydział rejonów), a wtedy Hurtownia Tytoniowa stałaby się przedsiębiorstwem rentownym; zyski osiągnęte stanowiłyby jak przed pierwszym listopada 1932 r. znaczną pomoc materialną dla członków Bratniej Pomocy Studentów U. J. i SSAG.

Kończąc, wyrażam na tem miejscu podziękowanie Panu Kuratorowi Prof. Drowi Waleremu Goetlowi i Panu Kuratorowi Prof. Drowi Gwiazdomorskiemu Janowi za nieustanne wspieranie Zarządu Spółki swemi radami, oraz udzielanie Spółce daleko idącej pomocy.

Wszystkim członkom Zarządu Hurtowni Tytoniowej Bratniej Pomocy Studentów U. J. i SSAG dziękuję za bezinteresowną a pełną wydajności pracę dla dobra Spółki.

Krygier Piotr

Przewodniczący Zarządu Hurtowni Tytoniowej

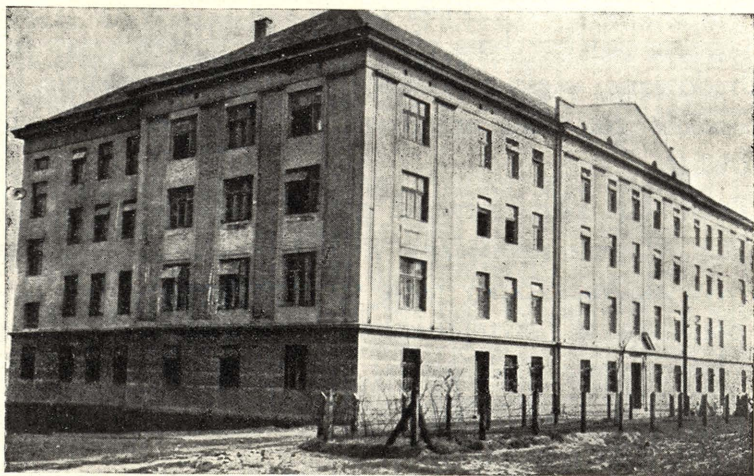
Bratniej Pomocy Studentów U. J. i SSAG.

Delegat z ramienia SSAG.

Dom Studentów Akademii Górniczej.

Od samego początku istnienia SSAG, jedną z wielkich trosk była kwestja mieszkaniowa. SSAG jako organizacja młoda, nierozporządzająca znaczniejszemi kwotami, nie mogła nawet marzyć o podjęciu budowy własnego domu. Starano się przeto w jakikolwiek inny sposób przyjąć swoim członkom z pomocą mieszkaniową. Dzięki wybitnemu poparciu Kuratorów Finansowego Akademii Górniczej, udało się uzyskać Stowarzyszeniu pomieszczenie dla 25 studentów w budynku po-

klasztornym O. O. Augustjanów, przy ul. Paulińskiej, oraz dla 25 studentów na Wawelu. To jednak nie rozwiązało zupełnie kwestji mieszkaniowej, zwłaszcza, że i w uzyskanych pomieszczeniach warunki dla normalnej pracy studenckiej były bardzo ciężkie. Wówczas ś. p. Dyr. Inż. Dr. H. c. Stanisław Skarbiński, wielki Przyjaciel Młodzieży Górniczej, rzucił inicjatywę wśród przemysłowców górniczych i hutniczych wybudowania kosztem przemysłu domu dla Studentów Akademji Górniczej, który byłby widomym znakiem solidarności i łącz-



DOM STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ.

ności starszego pokolenia górniczego z młodszem. Inicjatywa przeszła w realne formy, a 15 kwietnia 1931 r. został oddany do użytku młodzieży górniczej Dom, mieszczący się w Krakowie, przy ul. Gramatyka 10. Budowę tego Domu finansowała Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczo-Hutniczych Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Opiekę nad Domem powierzyła Rada Zjazdu Senatowi Akademji Górniczej, a z ramienia Senatu godność Senjora pełni od początku Prof. Dr. Inż. Witold Budryk. W administrowaniu Domem pomagali: Kol. Jan Opara, ówczesny Prezes SSAG, oraz p. Jan Golański, urzędnik Akademji Górniczej.

W lutym 1932 r. administracja Domu została powierzona

Sekcji Mieszkaniowej SSAG. Pierwszym Kierownikiem Sekcji Mieszkaniowej, a zarazem Skarbnikiem, był Kol. August Spyra, Gospodarzem Kol. Aleksander Gołaszewski. Od 1. XII. 1933 r. Kierownikiem Sekcji i jednocześnie Gospodarzem Domu jest Kol. Aleksander Gołaszewski, Skarbnikiem Kol. Julian Samójło.

Umeblowanie Domu zostało zakupione z funduszków, przeznaczonych na budowę Domów Akademickich; z tych też funduszków w głównej mierze zostały pokryte koszty zewnętrznego otynkowania budynku.

Ogólna powierzchnia nieruchomości wynosi 1.200 m². Na niezabudowanej części założono ogród, a w projekcie istnieje rozszerzenie go, oraz urządzenie kortu tenisowego i boiska sportowego.

Dom daje pomieszczenie dla 143 Studentów w 57-miu pokojach. Czynsz miesięczny wynosi od 12—35 zł., przeciętnie 19,50 zł. Mieszkańcy mają do dyspozycji Czytelnię i salę ping-pongową. W Czytelni jest umieszczone radjo, oraz są prenumerowane następujące pisma: I. K. C., Światowid, Raz Dwa Trzy, Polonja, Gazeta Warszawska, Robotnik, Kino, Wiadomości Literackie i Gazeta Polska.

W r. 1932/33 odbywały się odczyty P. Prof. Ludwika Skoczylasa z zakresu literatury polskiej, które cieszyły się wielką frekwencją.

Na parterze Domu mieści się Kuchnia, jadalnia, i Sklepik, który zaopatruje mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby.

Przychody z czynszów w okrągłej kwocie 24.000,— zł. rocznie pokrywają koszty administracji Domu oraz drobne remonty i inwestycje. Oprócz tego Dom otrzymuje od Polskiej Konwencji Węglowej węgiel, za pokryciem tylko kosztów przewozu.

Dom cieszy się wielką frekwencją i obecnie jest całkowicie zamieszkany.

Gołaszewski Aleksander
Gospodarz Domu S. A. G.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna SSAG w myśl obowiązującego ją Statutu Stowarzyszenia i Regulaminu Komisji Rewizyjnej, czuwa nad majątkiem SSAG, stanem kas, funduszami specjalnymi i agendami SSAG, nad terminowem załatwianiem spraw bieżących, wykonaniem uchwał Walnego Zgromadzenia, Prezydium, nad przestrzeganiem przez Prezydium i Wydział postanowień Statutu, Regulaminów i uchwał Walnych Zgromadzeń.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Kol. Ziemia Stefan, kierował pracą K. R. do października 1934 r., ustąpił ze swego stanowiska z braku środków materialnych, co zmusiło go do pracy zarobkowej. Komisja Rewizyjna na pierwszym zebraniu zorganizowała swą pracę, wyłaniając z pośród siebie kierowników szkontrów dla poszczególnych sekcji, którzy swą pracą zapewniali stały wgląd w gospodarkę i dostateczną kontrolę. Prezydium Komisji Rewizyjnej, wychodząc z założenia, że dokładność kontroli nad poszczególnymi agendami znajduje się w prostym stosunku do fachowości członków Komisji Rewizyjnej, oddało do dyspozycji członków podręcznik księgowości Prof. Lulka.

Przechodzę do prac. Komisja Rewizyjna w okresie sprawozdawczym odbyła 52 szkontra i 12 zdjęć w agendach SSAG. Plenarnych posiedzeń odbyła 6. Na posiedzeniach dyskutowano wyniki szkontrów, omawiano braki poszczególnych sekcji, sposoby racjonalnej i pewnej kontroli na przyszłość. Przedstawiciele K. R. brali udział w Zebraniach Wydziału, Prezydium i poszczególnych sekcji.

Nawiązując do tradycji ubiegłych lat, celem łatwiejszego przeglądu, w swem sprawozdaniu omówię poszczególne sekcje.

Sekcja Finansowa.

Szkontra stwierdzały zgodność księgowania z dowodami rzeczowymi, księgą główną, prowadzoną przez buchaltera SSAG i stanem gotówki w kasie. Wadą Sekcji jest powolne realizowanie bonów. Przyszłe Prezydium i Komisja Rewizyjna powinny zwrócić uwagę, by bony były realizowane w jaknajkrótszym czasie. Wydatki i dochody zgodne z preliminarnym budżetowym Stowarzyszenia, przyczem dzięki oszczędnej gospodarce, kasa Sekcji w dniu 1. I. b. r. dysponowała gotówką 2.700,— zł.

Sekcja Bratniej Pomocy.

Całkowity majątek SSAG wynosi na dzień 31. XII. 1934 r. 179.101,99 zł., z tego na koncie Bratniej Pomocy figuruje kwota 74.599,15 zł., konto pożyczek krótkoterminowych wynosi 23.047,90 zł., pożyczek długoterminowych 51.551,25 zł. Trudną do rozwiązania jest kwestja upłynnienia powyższych kont. Pomimo wysiłków Prezydium i Sekcji, mała zaledwie część tych kwot jest płynną, niosąc Kolegom pomoc w chwilach ciężkich, szczególnie w okresie regulowania opłat akademickich. Starsi nasi Koledzy, opuszczając Akademię, po większej części zapominają, pomimo znacznych nieraz dochodów, o obowiązku spłacenia swych długów SSAG, uniemożliwiając w szczególnie trudnych obecnie warunkach, normalne studia Kolegom biednym.

Sekcja Przemysłowo-handlowa.

Hurtownia Tytoniowa Bratniej Pomocy S. U. J. i SSAG, istniejąca od 1 listopada 1932 r., do końca okresu sprawozdawczego nie przyniosła dochodów kasie głównej SSAG. Zyski w tym okresie szły na zwiększenie kapitału obrotowego. Przypuszczalny zysk z Hurtowni na r. 1935 wyniesie około 1.800 zł. Kontrola finansowa Hurtowni podlega wspólnej Komisji Rewizyjnej Bratniej Pomocy S. U. J. i SSAG. Do Komisji Rewizyjnej Spółki wchodzi z ramienia Komisji Rewizyjnej SSAG dwaj członkowie. W roku sprawozdawczym do Komisji Rew.

Spółki wchodzili: Kol. Ziemba Stefan i niżej podpisany, zastępcami byli: Kol. Sztukowski i Kol. Doroszewicz. Zysk z lokalu pohurtownianego z ul. Grodzkiej 65, wynosi 50,— zł. miesięcznie.

Sekcja Aprowizacyjna.

Komisja Rewizyjna opiera się przy szkontrach na utargach dziennych, dowodach wydatków i zdjęciach towarów. Księgowości prowadzone systematycznie i zgodnie ze stanem faktycznym. Straty Kuchni obracają się w ramach preliminarza, przyczem część niedoborów pokrywa Sklep, którego dochód miesięczny wynosi około 100,— zł.

Sekcja Wydawnicza.

Racjonalna obniżka cen skryptów, przeprowadzona przez Sekcję Wydawniczą, udostępniła kupno skryptów ogółowi Kolegów. Księgowość prowadzona sumiennie.

Sekcja Zewnętrznej Działalności.

„Czarne Kawy“ i „Śledź“, urządzone przez Sekcję, przyniosły dochód w kwocie 1.641,95 zł. „Barbarka“, pomimo oszczędnej gospodarki przyniosła deficyt, który w najbliższej przyszłości zostanie, dzięki staraniom Prezydum SSAG, pokryty przez Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych oraz Polską Konwencję Węglową.

Autonomiczne Sekcje.

W okresie sprawozdawczym księgowość w Naukowych Kołach Metalurgów i Górników prowadzona była bez zarzutu. Koła rozwijały swą działalność, powiększając biblioteki, urządzając wycieczki, odczyty i kursa. Wielką trudnością dla Kół Naukowych jest to, że wycieczki mogą urządzać jedynie w okresie wakacyjnym, Władze Akademii na ten jedynie czas udzielają im zniżek.

Co do pozostałych sekcji, Komisja Rewizyjna nie ma specjalnych uwag, ani zastrzeżeń.

Kończąc, dziękuję wszystkim członkom Komisji, a w szczególności moim współpracownikom: Kol. Sztukowskiemu, Kol. Jęczalikowi i Kol. Karwasińskiemu za chętną, świadczącą o należytem zrozumieniu swoich obowiązków pracę.

Oceniając obiektywnie działalność Prezydium i Wydziału, Komisja Rewizyjna stwierdza, że pomimo kryzysu finansowego, który odbił się ujemnie na gospodarce Stowarzyszenia, Prezydium i Wydział wywiązały się ze swych obowiązków należycie.

W wyniku całorocznej kontroli, Komisja Rewizyjna stawia wnioski:

1) Walne Zgromadzenie SSAG. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udziela ustępującemu Wydziałowi absolutorjum.

2) Walne Zgromadzenie SSAG wyraża Prezesowi podziękowanie za ofiarną i owocną pracę dla dobra SSAG.

Magiera Kazimierz
Przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Bilans zamknięcia
oraz zestawienia kasowe za czas
od 1. I. 1934 do 31. XII. 1934 r.
Preliminarz budżetowy na rok 1935.

Zestawienie obrotów Sekcji Bratniej Pomocy za okres od 1. I. 1934 r. do 31. XII. 1934 r.

Dochody:

Wpłaty pożyczek
krótkoterminowych 5.737,72 zł.
Wpłaty pożyczek
długoterminowych 800,52 „

Obciążenie w d. 31. XII. 33 r.

Pożyczki długo-
terminowe . . 50.013,62 zł.
Pożyczki krótko-
terminowe . . 22.809,43 „

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej.

Rozchody:

Wypłaty pożyczek
krótkoterminowych 5.976,19 zł.
Wypłaty pożyczek
długoterminowych 2.180,86 „

Obciążenie w d. 31. XII. 34 r.

Pożyczki długo-
terminowe . . 51.551,25 zł.
Pożyczki krótko-
terminowe . . 23.047,90 „

Ziętek Stanisław
Przewodniczący
Sekcji Bratniej Pomocy.

Nowicki Jerzy
Prezes.

Bilans zamknięcia kuchni SSAG w dniu 31. XII. 1934. r.

Stan czynny:

Rk. Kasy 298,10 zł.
„ Towarów w kuchni 692,51 „
„ Towarów w maga-
zynie 368,51 „
Saldo 1.324,95 „
2.684,07 zł.

Stan bierny:

Rk. SSAG 2.427,16 zł.
„ Sklepu SSAG . 82,01 „
„ Bieżących Róż-
nych 174,90 „
2.684,07 zł.

Rachunek strat i zysków:

Rk. Administracji 4.914,62 zł.
„ Ruchomości . . 184,49 „
5.099,11 zł.

Rk. Tow. w kuchni 3.774,16 zł.
Saldo 1.324,95 „
5.099,11 zł.

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej.

Ryżka Franciszek
Przewodniczący
Sekcji Apropowizacyjnej.

Nowicki Jerzy
Prezes.

Bilans zamknięcia Sklepu SSAG w dniu 31. XII. 1934 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Rk	Kasy 326,19 zł	Rk.	Wierzycieli . . 2.160,29 zł.
"	Towarów i opakowania . . . 1.771,22 "	"	SSAG. . . . 1.121,60 "
"	Dłużników . . 2.140,01 "	Saldo	1.085,58 "
"	Ruchomości . . 130,05 "		
	<u>4.367,47 zł.</u>		<u>4.367,47 zł.</u>

Rachunek Strat i Zysków:

Rk.	Kosztów adm. . . . 608,38 zł.	Rk.	Towarów 988,82 zł.
"	" opak. . . . 15,06 "	"	Strat i Zysków . 720,20 "
Saldo	<u>1.085,58 "</u>		
	1.709,02 zł.		<u>1.709,02 zł.</u>

<i>Magiera Kazimierz</i> Przewodniczący Komisji Rewizyjnej.	<i>Marek Stanisław</i> Kierownik Sklepu.	<i>Nowicki Jerzy</i> Prezes.
---	---	---------------------------------

Zestawienie kasowe Sekcji Bibliotekarskiej za okres od 1. I. 1934 do 31. XII. 1934 r.

Dochód:		Rozchód:	
Saldo z r. ubiegłego . .	5,62 zł.	Zakup książek . . .	72,05 zł.
Kasa SSAG	72 70 "	Oprawa książek . . .	23,80 "
Ściągnięte kary . . .	<u>24,56 "</u>	Saldo	<u>7,03 "</u>
	102,88 zł		102,88 zł.

<i>Magiera Kazimierz</i> Przewodniczący Komisji Rewizyjnej.	<i>Kubala Stanisław</i> Przewodniczący Sekcji Bibliotekarskiej	<i>Nowicki Jerzy</i> Prezes.
---	--	---------------------------------

Bilans zamknięcia Sekcji Wydawniczej w dniu 31. XII. 1934 r.

Stan czynny:

Rk. Kasy . . .	14,09 zł.
„ Tow. własnych	11.197,20 „
„ Interesentów .	1.225,14 „
„ Tow. komis. .	1.389,69 „
„ Zakładu Lito- graficznego .	1.498,84 „
„ Strat i zysków	5.481,03 „
	<u>20.805,99 zł.</u>

Stan bierny:

Rk. SSAG.. . .	18.696,49 zł.
„ Interesentów .	2.109,50 „
	<u>20.805,99 zł.</u>

Rachunek Strat i Zysków:

Rk. Kosztów adm. .	104,91 „	Strata	5.481,03 zł.
„ Ofiarodawców.	187,10 „		
„ Odpisów . .	4.480,69 „		
„ Strat i zysków (rok 1933) . .	708,33 „		
	<u>5.481,03 zł.</u>		<u>5.481,03 zł.</u>

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej.

Klich Piotr
Przewodniczący
Sekcji Wydawniczej.

Nowicki Jerzy
Prezes.

Bilans zamknięcia Koła Naukowego Metalurgów w dniu 31. XII. 1934. r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Rk. Kasy	19,66 zł.	Rk. Kapitału . . .	945,79 zł
„ P. K. O. . . .	271,02 „	„ Bieżących Różn.	
„ Towarów . . .	678,40 „	(wierzyciele). .	1,— „
„ Bieżących Róż-			
nych (dłużnicy)	592,82 „	„ <u>Strat i Zysków</u>	2.193,05 „
„ Biblioteki . . .	1.558,74 „		
„ Bicia skryptów	18,90 „		
	<u>3.139,84 zł.</u>		<u>3 139,84 zł.</u>

Rachunek Strat i Zysków:

Rk. Administracji .	240,55 zł.	Rk. Opłat członk. .	192,— zł.
„ Odpisów. . . .	43,20 „	„ Ofiarodawców .	108,01 „
„ <u>Saldo</u>	<u>2.193,05 „</u>	„ Subwencji . . .	1.100,— „
		„ Dochodów ze	
		sprzed. skryptów	1,92 „
		„ Kursów nauk. .	16,— „
		„ Sekcji Lotniczej	42,80 „
		„ Strat i zysków	
		z roku ubiegłego	1.016,07 „
	<u>2 476,80 zł.</u>		<u>2.476,80 zł.</u>

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej SSAG.

Kita Władysław
Prezes N. K. M.

Nowicki Jerzy
Prezes SSAG.

Zestawienie kasowe Naukowego Koła Górników za czas od 1. I. 1934 do 31. XII. 1934 r.

Dochody:		Rozchody:	
Saldo kasowe			
z roku ubiegł.	514,15 zł.	Biblioteka	448,60 zł.
Dotacja z subwencji		Prenumerata czaso-	
naukowej 1933/34 .	1.200,— „	pism	243,35 „
Wkładki członk. .	81,50 „	Umeblowanie lokalu	218,35 „
		Administracja . .	166,48 „
		Organizacja wy-	
		cieczek	21,70 „
		Potrącenie Kwestury	
		nadpłaty z r. 1933	400,— „
			<u>1.498,48 zł.</u>
		Saldo	297,17 „
	<u>1.795,65 zł.</u>		<u>1.795,65 zł.</u>

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej SSAG.

Sobociński Aleksy
p. o. Prezes N. K. G.

Nowicki Jerzy
Prezes SSAG.

Zestawienie kasowe Sekcji Sportowej za okres od 1. I. 1934 do 31. XII. 1934 r.

Dochód:		Rozchód	
Kwestura Akademii		2 kajaki i rakiety	
Górnicej	198,50 zł.	tenisowe	198,50 zł.
Kwoty prelimitowa-		Sprzęt sportowy	
ne z SSAG. . . .	300,— „	(narty)	294,37 „
		Saldo	5,63 „
	<u>498,50 zł.</u>		<u>498,50 zł.</u>

Magiera Kazimierz
Przewodniczący
Komisji Rewizyjnej.

Banaś Józef
Przewodniczący
Sekcji Sportowej.

Nowicki Jerzy
Prezes.

Bilans

Hurtowni Tytoniowej Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Stan czynny:		zł.	gr.
Rk. Kasy C got. w kasie		23.734,49	
Rk. Kasy F got. w kasie			
Rk. Zapasy towarów:			
Rk. Wyr. Tyt. C wg. wykazu	26.174,31 zł.		
plus podat. od zapasu	153,84 zł.	26.328,15	
Rk. Wyr. Tyt. F wg. wykazu	18.698,28 zł.		
plus podat. od zapasu	111,53 zł.	18.809,81	
Rk. Tutek i zap. C wg. wykazu		1.742,47	
Rk. Tutek i zap. F wg. wykazu		2.300,67	
Dłużnicy.			
Rk. Interesentów C wg. wykazu		17.912,36	
Rk. Interesentów F wg. wykazu		3.164,47	
Rk. Interesentów R wg. wykazu		17.558,37	
Rk. Ruchomości		1.052,15	
Rk. Inwestycji	3.678,83 zł.		
10 % amortyzacja	408,76 zł.	3.270,07	
Rk. 6 % Pożyczki Narodowej		576,—	
		<u>116.449,01</u>	

		Rk. Strat
Rk. Kosztów handlowych		4.861,09
Rk. Kosztów transportowych		3.278,85
Rk. Podatków		2.675,89
Rk. Świadczeń socjalnych		3.261,75
Rk. Płac		23.900,—
Rk. Czyszu		6.000,—
Rk. Ubezpieczenia zapasów		1.246,65
Rk. Zastępstw urlopowych		1.915,—
Rk. Prowizji		6.079,96
Rk. 10 % amortyzacji inwestycyjnej		408,76
Rk. Saldo		4.614,03
		<u>58.241,98</u>

Preis Zygmunt

Buchalter.

Ziomba Stefan

Przew. Kom. Rewiz. Hurt. Tyt. B. P. S. U. J. i SSAG.

i S.S.A.G. za czas od 1. I. 1934 do 31. XII. 1934 r.

Rk. Kapitału	80.000,—
Wierzyciele:	
Rk. Zakł. Sprzed. P. M. T.	14.000,—
Rk. Interesentów R. wg. wykazu	17.834,98
Rk. Strat i Zysków	4.614,03

i Zysków.

Rk. Wyrob. Tyt. C	.	.	.	.	.	28.901,99
Rk. Wyrob. Tyt. F	.	.	.	.	.	22.258,65
Rk. Tutek i zap. C	.	.	.	.	.	1.647,84
Rk. Tutek i zap. F	.	.	.	.	.	2.171,70
Rk. Opakowania	.	.	.	.	.	3.243,80
Rk. Odsetek	.	.	.	.	.	18,—

Krygier Piotr

Przew. Zarządu Hurt. Tyt. B.P.S.U.J. i SSAG.

Nowicki Jerzy

Prezes SSAG.

Bilans

Domu Studentów Akademji
na dzień 31. VIII.

Stan czynny:						zł. gr.
Kasa	.	.	.	.	.	221,17
Banki	.	.	.	.	.	2.622,—
Dłużnicy	.	.	.	.	9.265,63 zł.	
Wątpliwi dłużnicy	.	.	.	.	757,40 zł.	10.023,03
Ruchomości D.	.	.	.	.	.	1.004,28
Ruchomości A.	.	.	.	.	.	1,—
Nieruchomości	.	.	.	.	.	16.175,48
Zapasy	.	.	.	.	.	81,—
						<u>30.127,96</u>

Rachunek Strat

Straty:						
Administracja.	.	.	.	.	.	23.246,41
Czytelnia	.	.	.	.	.	275,49
Remont	.	.	.	.	.	1.629,51
Nowe urządzenia	.	.	.	.	.	1.196,02
Odpisy na ruchomościach D	.	.	.	.	197,01 zł.	
Odpisy na dłużnikach wątpl.	.	.	.	.	757,40 zł.	954,41
Saldo	.	.	.	.	.	9.214,67
						<u>36.516,51</u>

Spyra August

Buchalter Domu S. A. G.

zamknięcia

Górnictwej w Krakowie

1934 roku

Stan bierny:

zł. gr.

Wierzyciele	18.525,89 zł.	
Rezerwa na należności wątpliwe.	<u>757,40 zł.</u>	19.283,29
Należności przechodne	.	130,—
Kapitał Rezerwowy	.	1.500,—
<u>Straty i Zyski</u>	.	9.214,67

30.127,96

i Zysków.

Zyski:

Czynsze	24.724,78
Ofiarodawcy	4.021,40
Odsetki	47,—
<u>Straty i zyski z roku ub.</u>	7.705,33

36.516,51

Gołaszewski Aleksander

Delegat S.S.A.G. do Zarządu Domu.

Nowicki Jerzy

Prezes S. S. A. G.

Bilans

Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej

Stan czynny:

zł. gr.

Rk. kasy	0,—
Rk. P. K. O. 405.167	2.699,09
Rk. P. K. O. 844.655	2.321,54
Rk. P. K. O. 185.948	193,—
Rk. Bieżących Różnych (Dłużnicy)	33.341,50
Rk. Sekcji Bratniej Pomocy I.	23.047,90
Rk. Sekcji Bratniej Pomocy II.	51.551,25
Rk. Sekcji Apropowizacyjnej	1.102,21
Rk. Sekcji Wydawniczej	18.696,49
Rk. Sekcji Bibliotekarskiej	3.000,70
Rk. Pożyczek na praktyki zagraniczne.	3.778,10
Rk. Hurt. Tyt. Brat. Pom. Stud. U. J. i SSAG.	30.331,27
Rk. Sklepu Tytoniowego (ul. Grodzka)	2.824,87
Rk. Sklepu przy ul. Gramatyka	2.207,18
Rk. Ruchomości	3.906,69
Rk. Papierów wartościowych.	100,—
	<u>179.101,79</u>

Rachunek Strat

Rk. Czytelni	409,65
Rk. Kosztów administracji	6.149,64
Rk. „Barbarki“	1.001,62
Rk. Naukowego Koła Górników	1.220,—
Rk. Naukowego Koła Metalurgów	1.150,—
Rk. Sekcji Apropowizacyjnej	1.342,95

18.877,27

Preis Zygmunt

Buchalter S. S. A. G.

Magiera Kazimierz

Przew. Komisji Rewizyjnej.

zamknięcia

w Krakowie za czas od 1. I. 1934 r. do 31. XII. 1934 r.

Stan bierny:

zł. gr.

Rk. Kapitału U	4.416,94
Rk. Kapitału R	132.837,65
Rk. Bieżących Różnych (Wierzyciele) . . .	34.225,79
<u>Nadwyżka bilansowa</u>	<u>7.621,41</u>

179.101,79

i zysków.

Rk. Sekcji Sportowej	200,—
Rk. Sekcji Zewnętrznej Działalności . . .	1.641,95
Rk. Sklepu przy ul. Gramatyka	1.085,58
Rk. Sklepu przy ul. Grodzkiej	600,—
Rk. Kwestury Akademii Górniczej	10.587,17
Rk. Ofiarodawców	1.909,—
Rk. Opłat członkowskich	610,50
Rk. Hurt. Tyt. Bratn. Pom. S.U.J. i SSAG.	2.191,04
Rk. Odsetek	10,67
<u>Rk. Strat i Zysków z r. ub.</u>	<u>41,36</u>
	<u>18.877,27</u>

Ryszka Alfred

Przew. Sekcji Finansowej.

Nowicki Jerzy

Prezes S. S. A. G.

Preliminarz

Stowarzyszenia Studentów Akademji

na rok

Dochody:	zł. gr.
1. Rezerwy kasowe w dn. 31. XII. 1934 r.	2.699,09
2. Kwestura Akademji Górniczej . . .	8.500,—
3. Sekcja Bratniej Pomocy	6.000,—
4. Sekcja Zewnętrznej Działalności . .	3.750,—
5. Sekcja Aprowizacyjna	19.300,—
6. Sekcja Wydawnicza	4.700,—
7. Sekcja Przemysłowo-Handlowa . .	2.600,—
8. Sekcja Sportowa	—,—
9. Sekcja Bibliotekarska	50,—
10. Rk. Pożyczek zagranicznych . . .	200,—
11. Rk. Ofiarodawców	200,—
12. Rk. Bieżących Różnych	65,91
13. Rk. Wkładek i odznak	850,—
14. Rk. Hurt. Tyt. Bratn. Pom. S.U.J. i SSAG	1.800,—
15. Sprzedaż łodzi (II. rata)	500,—
16. Rk. „Barbarki“ (zwrot deficytu) . .	900,—
17. Rk. Nadzwyczajnego funduszu z Tow. Przyjaciół Młodz. Akad. na czesne . .	2.000,—
18. Rk. Sprzedaży rocznika SSAG . . .	100,—
	54.215,—

Magiera Kazimierz

Przew. Komisji Rewizyjnej.

Ryszka Alfred

Skarbnik.

budżetowy

Górnicy w Krakowie

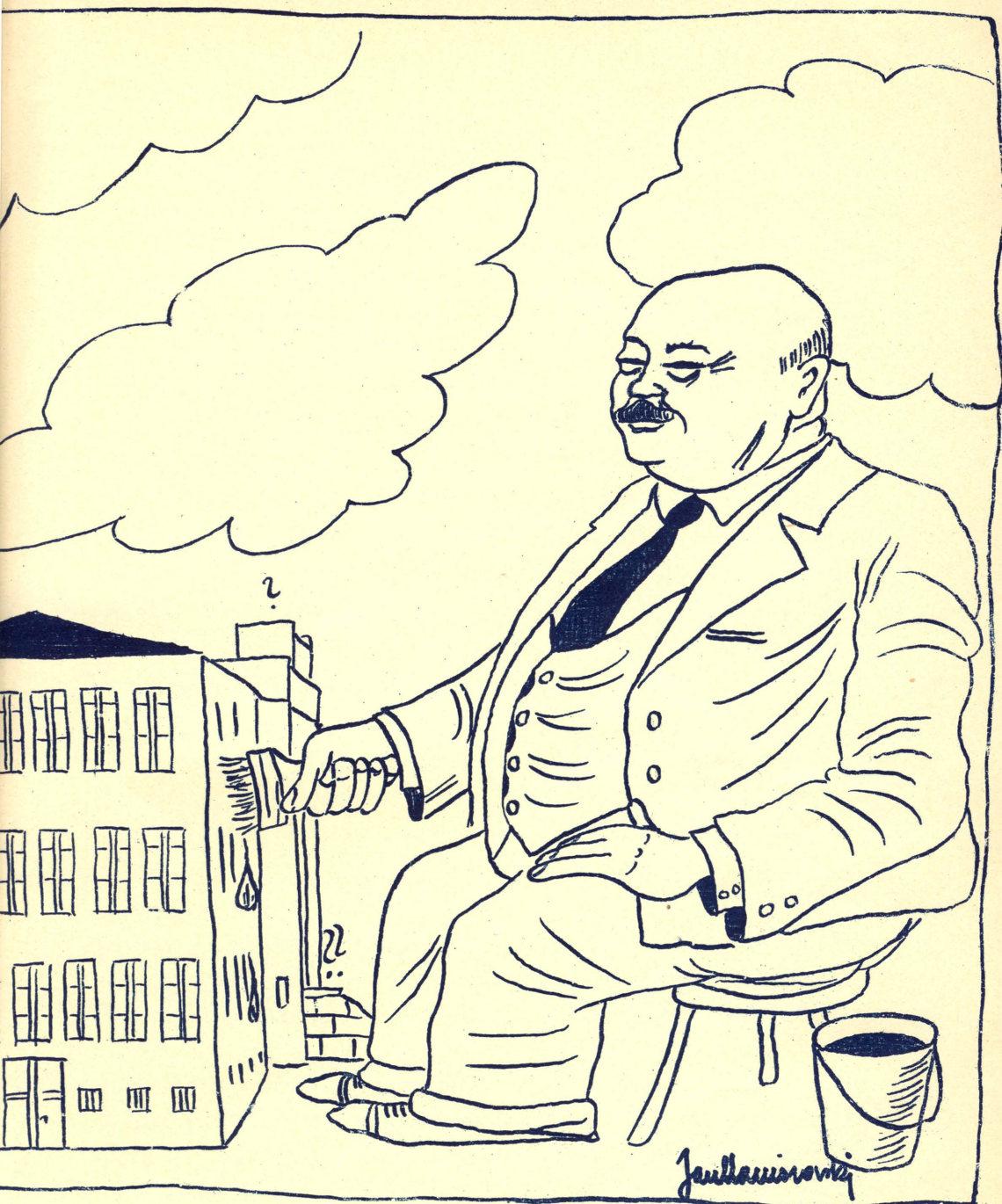
1935.

Rozchody:	zł. gr.
1. Sekcja Bratniej Pomocy . . . ,	10.500,—
2. Sekcja Zewnętrznej Działalności . . .	2.750,—
3. Sekcja Apropowizacyjna	20.300,—
4. Sekcja Wydawnicza . . . , ,	5.500,—
5. Sekcja Przemysłowo-Handlowa . . .	1.800,—
6. Sekcja Sportowa	300,—
7. Sekcja Bibliotekarska	350,—
8. Rk. Pożyczek zagranicznych	250,—
9. Rk. Ofiarodawców	100,—
10. Rk. Administracji , .	5.500,—
11. Rk. Bieżących Różnych (zwroty dawnych zaległości,	1.200,—
12. Rk. Kół Naukowych	1.800,—
13. Rk. Czytelni SSAG	500,—
14. Rk. Rocznika SSAG	500,—
15. Rk. Nadzwyczajnego funduszu z Tow. Przyjaciół Młodz. Akad. na czesne	2.000,—
16. Urządzenie Czytelni SSAG . . . ,	200,—
Saldo	665,—
	54.215,—

Nowicki Jerzy

Prezes.

*Już dawno powstał zwyczaj,
Że gdy ktoś ma stare kości,
Przechodzi do... nieśmiertelności...*



Tyle zmartwień, chodź rządzą wojskowym
 [rygiem,
 Pilnować urzędników, Akademię kończyć,
 Na wszystko mieć czas muszę - jam przecie
 [Rektorem,
 Senat, Przemysł, Studenci - to może za-
 [dręczyć!

Mam księżeczkę czerwoną w niej postano-
 [wienie,
 Co mi wolno, czego nie, inne dobre rady,
 Dobrze, że choć mi wolno po trudach
 [rządzenia,
 Złożywszy berło, tę - pójść do Espla-
 [nady.

Koński czerep.

Naszego Fuksa także nam zasypało.

A gdyby nie on, możebyśmy wszyscy legli pod obwałem. On pierwszy spostrzegł co się dzieje. Na drobną chwilkę przed naszą ucieczką patrzyłem jeszcze na niego. Stał nieco rozkroczony, głowę śmiesznie przechylał jak kogut, kiedy krogulca wypatruje, uszami strzygł niespokojnie i chrapał.

— Cóż tam widzisz Fuks? — chciałem zapytać. Lecz nie zdążyłem. Fuks znienacka zarżał jakimś dziwnym zduszonym kwikiem, a potem skoczył naprzód. W wyłupiastych ślepiach szkliło się przerażenie.

Nie zdążył umknąć. Dwanaście próżnych wagoników, które przywłókł do filaru, zatrzymały go na uwięzi.

Ludzie zaś, moi najmilsi kamraci, umknęli. W ostatniej drobinie czasu. Jedni tam, drudzy do filara. Wszyscy bowiem dojrzeliby tę samą śmierć, którą Fuks pierwszy zauważył. Za ledwie zdolali skoczyć kilka kroków, stało się.

Jakby nie jeden piorun, lecz setka piorunów, razem spętanych, trzasnęła koło nas. Jakby całe niebieskie sklepienie załamało się znienacka i runęło z wyciem przed człowieka. Potworny ryk burzy rozpruł ciszę, skłębził się, skołtunił i spiętrzył do ostatnich granic. Stałem się jakoby drobnouchnym pyłkiem, zdmuchniętym w niezgłębioną przepaść. W ostatnim odruchu samoobrony zakryłem ramionami głowę. Oczy miałem otwarte. Widziałem jeszcze zmierzwiony, szary kształt spadającego obwał, widziałem lecące bloki piaskowca, łupiące się stemple i pył. Potem wszystko zgasło. I światło i świadomość. Toczyłem się w gęstej czerni, czarne skłębione powietrze wepchnęło mi się w gardło kanciastą pięścią, zdusiło ostatni krzyk. Na-

stała cisza, w której leżałem bezbronny i spokojnie, jak małe dziecko w kołysce. Gdzieś na samem dnie ciszy leżałem.

Ocuciło mnie twarde światło, ślepiące w przymknięte powieki. Podniosłem się z wysiłkiem. W głowie łupało mi tysiąc młotów i toczyło się tysiąc młyńskich kamieni i szumiało tysiąc czarnych wichrów. Serce dygotało głośnie. Płuca krztusiły się pyłem. Usiadłem, otworzyłem oczy. Wzrok z ulgą uczeplił się mętnego światła, gorejącego w pyłe jak gromnica we mgle. Kołysało się nieznacznie, błędziło w mroku, zakreślało jakieś ruchy koliste i tonęło w mroku. Potem znowu zbliżyło się do mnie.

— Łeb mosz, faronie trocha rozbity! ...Boli? — posłyszałem szary głos z nad światła.

Dotknąłem dłonią głowy. Pod palcami wyczułem ciepłą, mazistą ciecz.

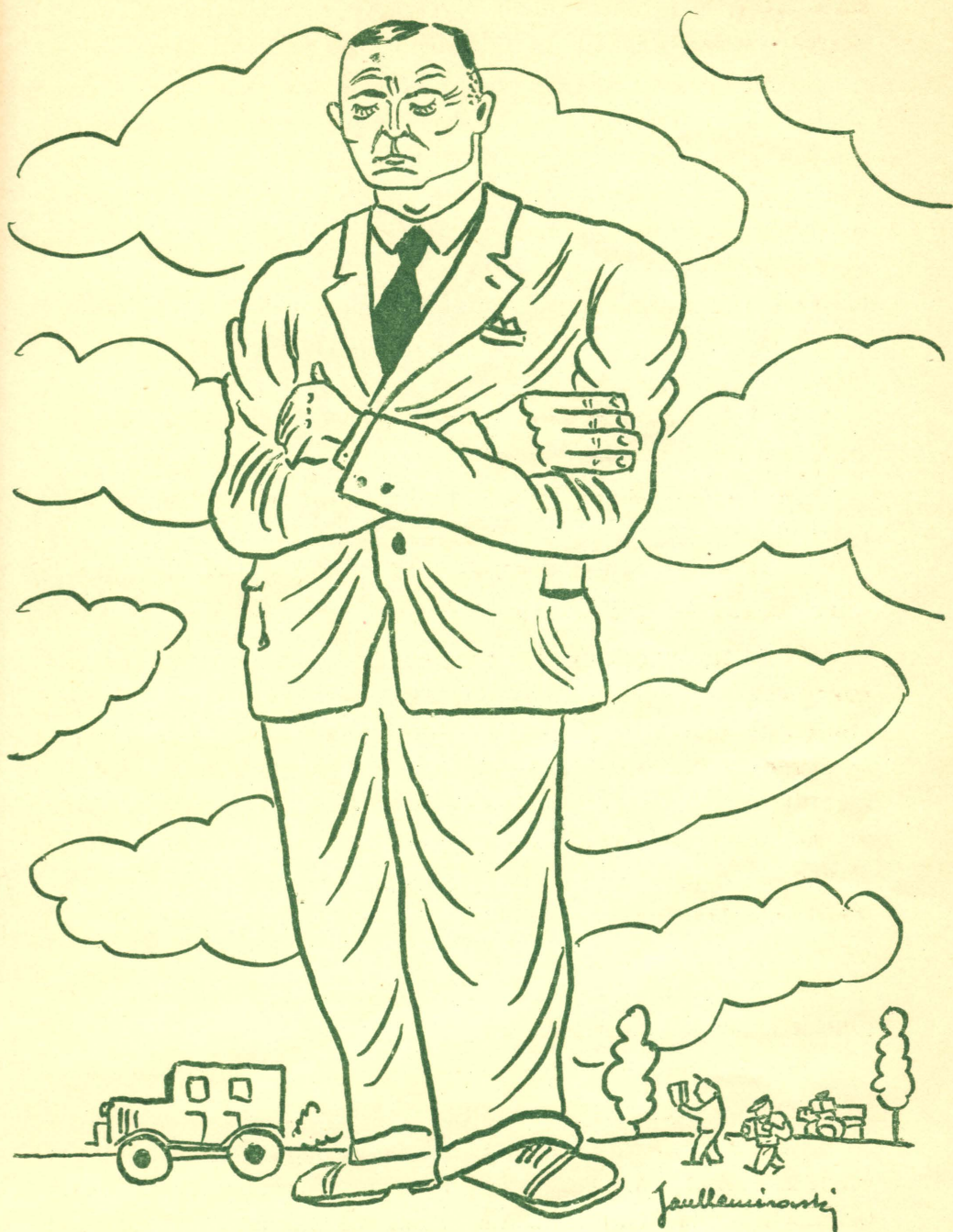
— Krew!... uświadomiłem sobie i w tej chwili zdałem sobie sprawę ze wszystkiego.

Wstałem więc, by się rozglądnąć za kamratami. Leżeli rozrzućeni po węglowem rumowisku jak ciężkie szare toboły, ciśnięte w ucieczce. Niektórzy spoczywali jakby bez życia, skurczeni, z ramionami splecionymi koło głowy, drudzy stękali i gramolili się niezdarnie na czworakach. Co raz załamywały im się ramiona i wtedy padali twarzą w rumowisko. Jeden z nich doczołgał się do stempla. Objął go ramionami i jął się podnosić. Jak małe dziecko, kiedy czepia się nogi stołowej, żeby powstać.

— A Fuks? — zapytałem. Zdziwiłem się, że głos mój był głuchy i jakby z pustej beczki wychodzący.

Nie zrozumiałem, co mi odpowiedział głos z nad światła, bo znowu zacząłem spadać w mrok i ciszę.

Ocuciłem się na złamanej desce leżącej, z podłożonym surdudem pod głowę, głowę miałem owiniętą przeпоconą, brudną koszulą. Tamto światło wciąż się paliło. Teraz tkwiło nieruchomo w mroku. Płomyk był maleńki, żółty i zlekka trze-

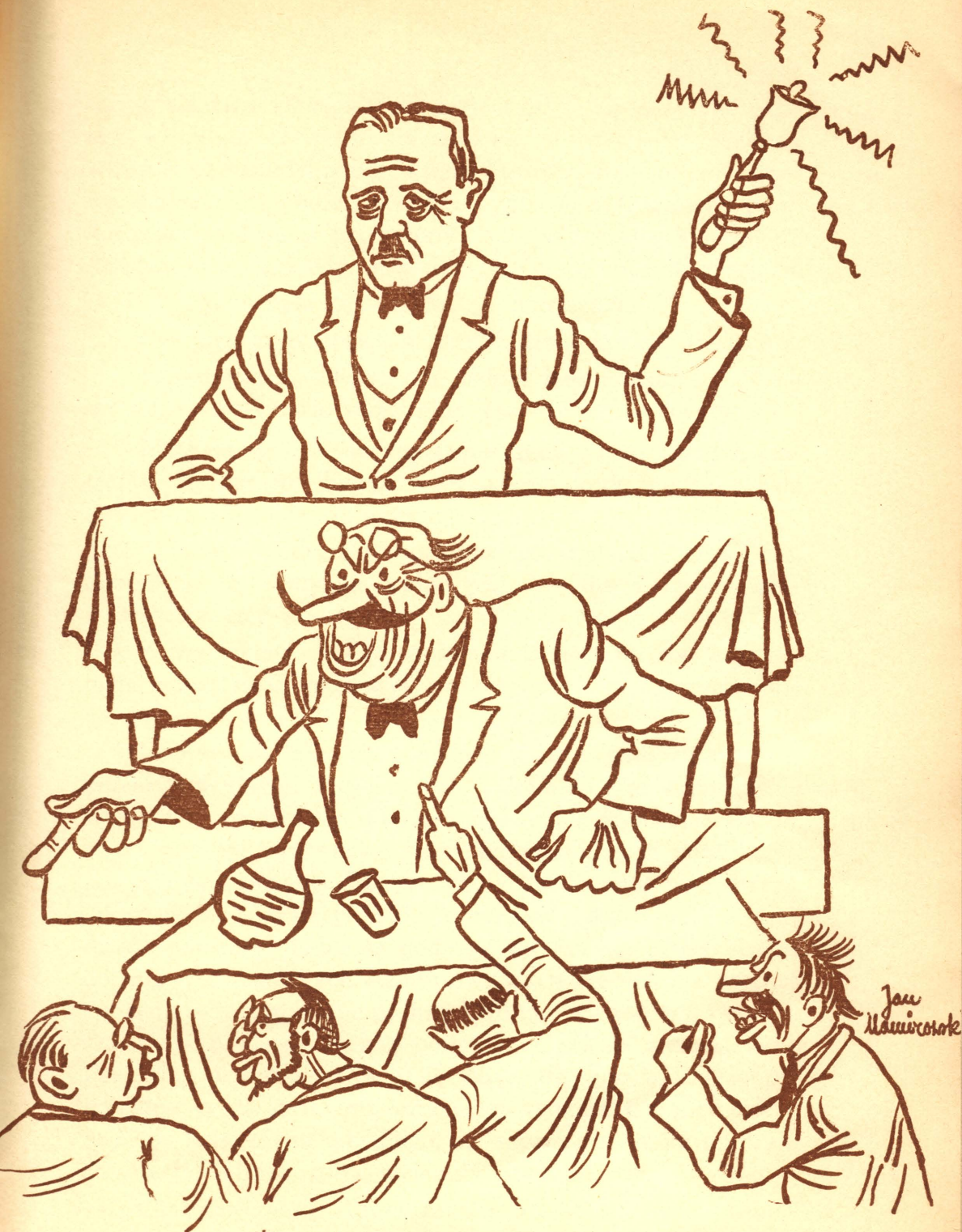


...I Dziekan miał wykłady pełne żywej treści,
Zapomniawszy wątrobianych swych dawno boleści.
Liczba jego terminów była wprost rekordem,
Kto i kiedy zażądał — Przestał jeździć Fordem!



Jam Napoleon górnictwa i doktor jedyny,
Z Kopernikiem stawiają mnie w jednym
[szeregu,
Ja wynalazłem kopalń systemy,
On słońce zatrzymał w biegu...

Ja w Polsce jedyny mam patent,
W tem każdy przy mnie jest zerem,
Gaszę na dole pożary,
Bez konkurencji... papierem.



Jan
Matuszowski

Źle mieć wiele urzędów, bo nawet bez winy,
Lecz trochę nieuwagi i nieszczęście przecie,
Można Panom Radnym górnicze maszyny
A studentom wykładać o miejskim budżecie!

szczęcy. Długo sobie przypominałem gdzie się znajduję. Miałem wrażenie, że byłem na zabawie w karczmie górniczej, w której się kamraci pobili, a mnie ktoś wyrznął kuflem w głowę. Łamali stoły i bufet, tłuczone szybki okienne leciały z brzękiem na podłogę, a przerażony żyd pod ścianą kwiczał ze strachu jak Fuks, kiedy mu wejdzie mysz do kobiałki z owsem.

— Cóż to była za bijatyka? — zapytałem.

Prychnął czyjś śmiech w mroku, drugi zlekka zachichotał.

Fantazyruje!... Dejcie mu, chłopie kapka wody!... Niech się wskrzesi! — mówi trzeci głos. Twardy i chropowaty.

Nachyla się ktoś nademną, przytyka do ust chłodną manierkę. W manierce bulgocze woda, cieknie do gardła. Woda jest letnia i cuchnie szlamem.

— To z wodociągu kopalnianego napuścili, a wiedzą, pieroni, że tej wody nie wolno pić!... — uświadamiam sobie z niechęcią, lecz wodę piję.

Z przetykaną wodą, co szlamem cuchnie, spływają we mnie nowe siły, rozchodzą się po mięśniach, przytomność wracają.

Dobrze tak leżeć na złamanej desce, z podłożonym surdudem pod głową, wypoczywać spokojnie. Wtedy zmęczenie wycieka z utrudzonego ciała, a rozpierzchłe myśli zbierają się, wiążą w szare korowody i suną pod zamkniętymi powiekami, jak ogromna procesja. Można wtedy każdą myśl przepatrzyć, jakby była z szarego szkła uczyniona. Jedne są śmieszne, drugie poważne. Jedne są podobne do małych dzieci, drugie do starych, znużonych kamratów, co wieczorem ze szychty do domu wracają. Jedne pachną kwitnącem zbożem i ziemniaczaną nacią, drugie cuchną potem i ludzkimi wydzielinami. Pomiędzy wszystkimi pęta się jedna, do tego zdechłego psa podobna, co za sortownią leżał przez tydzień. Chłopcy ciskali w niego kamieniami tak długo, aż mu przebili skórę na brzuchu, a zielonkawę jelita wywalili się nazewnątrz.

Otrząsnąłem się. Teraz znowu wszystko zrozumiałem.

Oto leżę w zawalonym filarze, między kamratami, odgrodzony od świata, w dusznej komorze, zamkniętej szczelnie obwałem. Pod obwałem zaś spoczywa mój mądry Fuks. A gdzie?...

— A ludzie? — zapytałem.

Siedmiu nas tu jest. Dwóch rannych. A reszta może uciekła...

— A może też tam leżą... z naszym Fuksem — dorzucił ktoś drugi.

— Kto ranny?...

— No ty!... A tam na wozie leży przywalony Ludwik.

Przychodziłem powoli do sił. Pod wieczór — jak mi się zdawało — zdołałem wstać bez niczyjej pomocy. Czepiałem się dłonią calizny. Wziąłem lampę i jąłem obchodzić filar. Z trzech stron lyskała czarna ściana węgla, z czwartej strony, skąd uciekliśmy, wznosiło się strome urwisko. Z pomiędzy zjeżonych głazów wystykały stemple, zmiażdżone i zzute na miazgę. Miazga bielila się w świetle i wydzielala zapach żywicy.

Pod ścianami, na złomach węgla, siedzieli kamraci. Patrzyli w moje światło. Ich gałki oczne lśniły jak szklane. Żrenice były szeroko rozwarte, spokojne i ciche. Zmięte, umorusane twarze były również spokojne. Koło zakrzywionych ust czaiła się tylko zgroza i zduszone przerażenie. Jedyne Warcynga, najstarszy z nas wszystkich chlpał pocichu, pociągał przez nos, a równocześnie żuł tytoń i spluwał przez szczyrby w zębach.

— Nie przejdziemy? — zapytałem.

— Ni!...

— Próbowaliście?

— Yhy!

— Może nas wyratują!...

Ożywiły się wszystkich oczy, zapełgały nadzieją, rozbłysły jaśniej. Warcynga przestał miesić tytoń żuchwami.

— Ha, może!... — mruknął sztygar Michnik.

— Dawno to się stało?...

— Djabli wiedzą!... Może przed godziną!... A może



Jawlański

„Dziadzio” – inaczej nikt Go nie nazywa,
Taki jest już stary, sgarbiony, maleńki....
Lecz w czasie egzaminu wprost przeciwnie
[bywa,
Każdy jest przy Nim mały, a On jeden wielki...

Nie poci jest satyra, aby kogoś chwalić,
Boć szczerości i prawdy jest bronią i tarczą,
Ale tutaj w spokoju czas rymy zostawić,
Bo: sława i wiedza, dwa proste słowa – wy-
[starczą....



Z życia jak na dłoni wynika sens taki,
Że matematykami powinny być ptaki.
Bo spróbuj dzielić przez zero człowieka sza-
[lony,
Zakrakaję cię gołębie, zagruchaają wrony!

wczoraj!... Nikt ni mo zegarka!... Tam zostały z chlebem i kaboutami! — i wskazał dłonią na obwał.

— I co teraz?

Wyrzekłem to pytanie bez zastanowienia. Zupełnie tak samo, jakbym stanął nad wywróconym wagonikiem z węglem i nie wiem, coby uczynić. Rzecz jasna: zejść po kamratów, przynieść łopatę, wagonik wstawić na szyny wspólnym wysiłkiem, zsypany węgiel wrzucić zpowrotem do wagonika i skończone.

Nikt mi nie odpowiedział. I dopiero teraz pojąłem całą potworną grozę naszego położenia. Coś ułapiło mnie za grdykę. Serce załomotało gwałtownie, krew ścięło zimne mrowie. Oto stoję bezwolny i patrzę w oczy śmierci. Śmierć także stoi obok mnie i patrzy w moje oczy. Patrzymy w oczy jeden drugiemu. W moich oczach powstaje lęk, zamienia się powoli w strach, w taki okropny strach, teraz urasta w przerażenie, wypełnia mnie całego, sięga w trzewia, rwie, gryzie, a ja stoję się kłębkem skurczonego życia, które wyje, które okropnie wyje...

— Cicho pieronie!... Nie wyj!... — rzekł ktoś z kamratów i szarpnął mnie mocno.

Spadło ze mnie przerażenie, został tylko lęk. Opanowałem się. Zaciśnąłem pięści, zagryzłem usta, zwiotczały napięte mięśnie, rozwarły się żelazne pazury, co serce gniotły.

Lęk pozostał u mnie do końca. Czasem wzrastał, czasem przygasał. Zdawałem sobie sprawę, że gdybym był sam, nie wytrzymałbym. Uczyniłbym to samo, co tamten młody Kozubek chciał uczynić. Sztymar Michnik miał na wszystkich czujne oczy. Dojrzał, że młody Kozubek, co najbardziej darł się do wolności, co ściany drapał paznokciami, co tarzał się w pyle i skomlał, a potem długo płakał — zamierza coś takiego uczynić.

Z obwału wysterkiała złamana stropnica. Kiedy wszyscy drzemali, pragnąc snem oszukać pragnienie i głód parszywy, to on zakradł się do stropnicy, przerzucił pasek od spodni, uczynił pętlę i wsunął do niej głowę. Sztymar Michnik dojrzał go. Skoczył, trzasnął w pysk!...

— Chwancie zatracony, co robisz?... wrzasnął, a kiedy

chłopiec zaczął znowu tarzać się w pyłe i skowyczeć, podniósł go, przygarnął do szerokiej piersi i ją uciszać.

— Cicho być. Cicho, ty mój biedoku!... Cicho!... Dyc doczekamy się ratunku!... Jeszcze kilka godzin, a bydzie dobrze!... Uwidzisz!... No, cicho, cicho!... głaskał go po twarzy i do piersi garnął, aż wkońcu chłopiec uciszył się i usnął na jego kolanach.

Patrzyłem na tę scenę z pod ściany. Nie miałem siły, by wstać i również pogłaskać szlochającego Kozubka. A chętnie bym to uczynił. Wiedziałem jednak, że parszywy lęk pójdzie za mną, i że kiedy położę dłoń na głowę Kozubka i kiedy pod dłonią wyczuję płaczące życie, lęk przemieni się u mnie znowu w przerażenie. A wtedy ja pójdę pod tamtą stropnicę!...

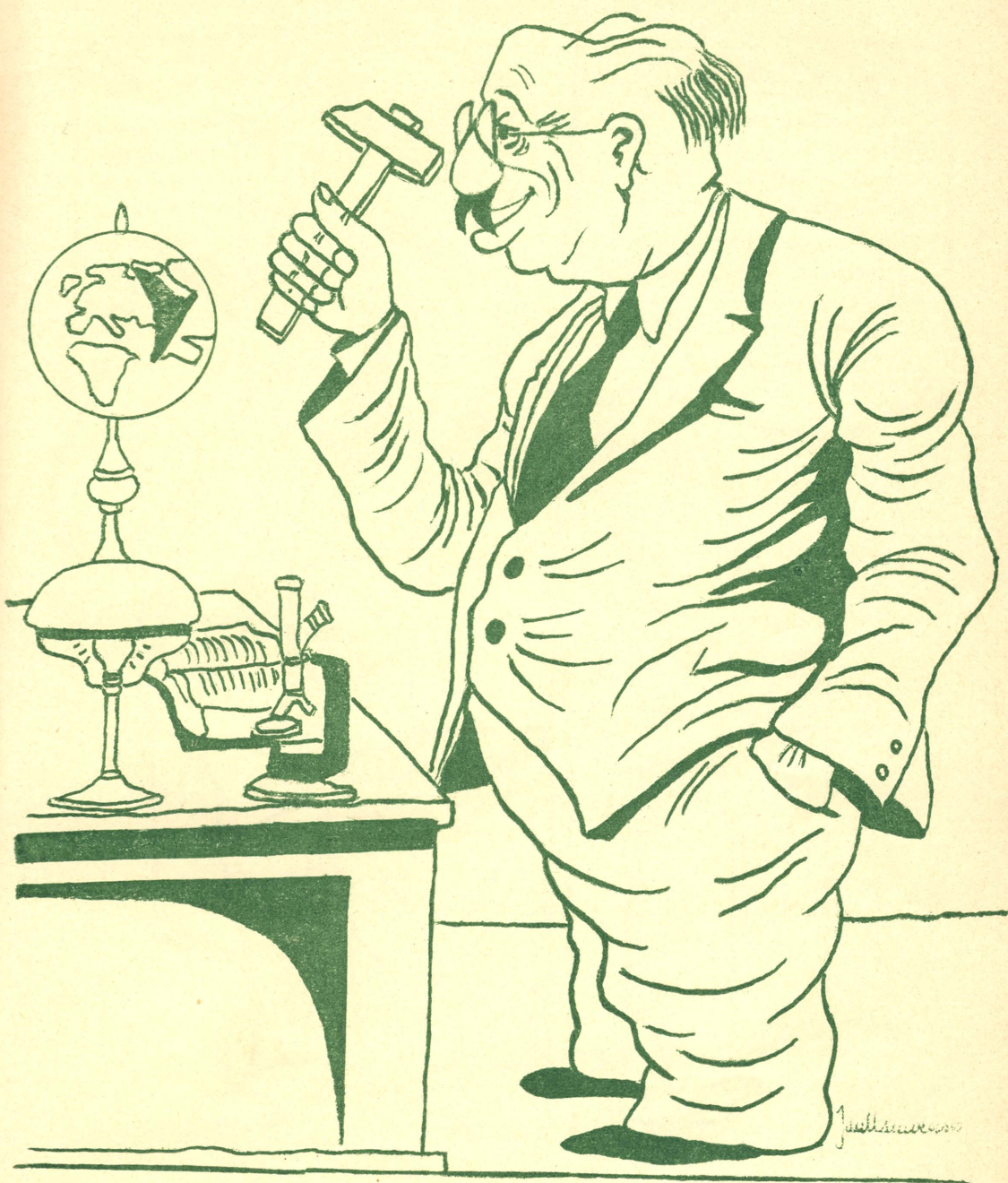
Obok lęku wyczuwałem jeszcze żal za Fuksem. Za niczem więcej, jak za naszym mądrym Fuksem. Chwilami starałem się zrozumieć, dlaczego mi nie żał czego innego, ani tych, co mnie na powierzchni próżno czekają i z Bogiem się wadzą o moje życie, — ani tego kamrata naszego, co tak długo jęczał nieprzytomny na przewalonym wozie i zwijał się, przygnieciony ogromnym głazem. Kamraci starali się podnieść głaz, wydobyć go z pod niego. Nie dało się. Słuchaliśmy więc jego jęków. Kamraci, a ja również, zapchaliśmy sobie uszy zwitkami gałganów. Nie mogliśmy słuchać jego śmierci. Sztygara Michnika tylko potrafił. Przynosił mu wodę, co trzymał u siebie w manierce i wlewał po kilka kropel w spieczone usta. Długo nie wiedziałem, kto to był. Czy Rewenda, czy też Donocik?

Kiedy się zbudziłem, nie wiedzieć po który raz, zdawało mi się, że nie słyszę jego jęków. Wyjąłem gałgany z uszu. Naprawdę nie jęczy!...

— Co się stało? — szepnąłem do sztygara Michnika.

— Pomódl się, Ojcze nasz za jego duszyczkę!... rzekł mi. Ze mną razem.

Usiadłem więc obok sztygara i pospólnie jęliśmy mruzczyć Ojcze nasz. Długo się modliliśmy. Potem zaczęliśmy odmawiać Zdrowaś Marja, a potem Wierzę w Boga Ojca.



*Tak mi jakiś dobrze z minerałami memi,
Tak błogo, tak słodko - jak nikomu na ziemi...
Cieszę się blaskiem blendy, tęczę malachitu,
Głaszcząc aury pigment — doznaję zachwyty...*



Wiwat biurokracja,
Jest to piękna rzecz!
Wiwat rygor, termin,
Wszystko inne precz!

Tak jak w Ameryce,
U mnie musi być!
Nauką i pracą
Tylko można żyć!

Prawda, proszę Panów,
Jest to system mój,
Spotkam chyba zato,
Licznych pochwał zdroj!



Czem ha...lurgja bogata,
tem rada.

Kamraci podnosili głowy, wyjmowali gałganki z uszu i przyłączali się do modlitwy. Poszóstny nasz głos rósł coraz bardziej, wznosił się coraz wyżej, przeszedł wkońcu o całą oktawę, a wtedy nasze słowa, pęczniejące rozpaczą, zamieniały się w krzyk wysoki, jednostajny, mocny i uparty, tak bardzo uparty, że nie sposób — jak nam się zdawało — by nie miał dojść do Boga. Skandowaliśmy tamte święte słowa, a każde z nich były zrodzone w obawie, że za mało one mocne i za mało święte, by je mógł Bóg poprzez ziemię usłyszeć. Krzyczeliśmy je więc, coraz głośniej i coraz uporczywiej.

Potem znużeni i ochrypli legliśmy pod ścianą.

Na stemplu pełgała ostatnia lampa. Cisza była między nami i we mnie. Tamten lęk poszedł od nas wszystkich. Jedynie głód wyczuwaliśmy. Podobny był do ciężkiego kamienia, co ostre krawędziami uwiera boleśnie ściany żołądka.

Usnąłem wkońcu, a wtedy przyszedł do mnie Fuks, wsparł mi łeb na ramieniu i rżał cicho.

Potem zbudził mnie krzyk jakiś. Zerwałem się, lecz upadłem nawznak. Byłem słaby.

— To z głodu!... uświadomiłem sobie.

Tamten krzyk nie ustawał. Kłębił się u stóp obwału. Nie było w nim radości, lecz wściekłość i przekleństwa. Chciałem się przekonać, co się tam dzieje. Przewróciłem się tedy na brzuch i na czworakach poczołgałem w jego kierunku.

Doszedłem. A wtedy ujrzałem, że kamraci stłoczeni w przykucniętą gromadę, biją się, kopią, odtrącają łokciami, a wciąż krzyczą. Ostatnim wysiłkiem wepchnąłem się między nich.

— Chryste!... — zaskomliłem.

Oto z pod odwalonych kamieni wystierka głowa mojego Fuksa. Oczy ma szklane, a z poza odchylonych warg szczerzą się żółte zęby. Nachylony Kozubek zagłębia w tej chwili swoje zęby w wargach końskiego czerepu i szarpie... Teraz Zuczek szarpie!... A tamci krzyczą i biją ich pięściami po głowach, a potem wydzierają im z zębów krwawe ochłapy i pożerają...

Stefan Balicki.

Zdarzenie na „Falvie”.

„Dziekanat Akademii Górniczej przyjmuje w sprawach studenckich od godziny 11-tej do 13-tej”.

Stach spojrział z roztargnieniem na swój nikłowy zegarek, jedyną ozdobę jego szarego ubrania.

Do jedenastej brakowało jeszcze parę minut. Zaczął przechadzać się po korytarzu, rozważając w myśli swoje położenie.

Z rozmyślań tych obudził go głos kolegi:

„Szcześć Boże, Stachu! Na cóż czekasz?”.

„Ach prawda! Zaczekaj chwilkę!”.

Szybkim krokiem wszedł do Dziekanatu.

„Aaa! Dobrze, że pan przyszedł, jest dla pana praktyka”.

Z doręczoną kopertą wybiegł na korytarz.

„Vivat Academia!, Vivant profesores“! wykrzyknął Stach do oczekującego kolegi. Rozdarł nerwowo kopertę:

„Zawiadamiamy... Stanisława Tuskiego... płatną praktykę 3 miesięczną... hucie „Falwa“... z płacą 6 zł. za dniówkę”.

Falwa!!! 6 złotych za dniówkę! Vivat!!! Sześć razy sześć jest... trzydzieści sześć... razy cztery... no gdzie mój suwak... trzydzieści sześć razy cztery jest... sto czterdzieści cztery... mieszkanie daje „Falwa“ — ślicznie! Jedzenie pięćdziesiąt, a niech będzie sześćdziesiąt złotych — zostaje sto czterdzieści cztery minus sześćdziesiąt to jest... to jest osiemdziesiąt cztery złote za miesiąc... za miesiąc a za 3 miesiące to będzie razem... osiemdziesiąt cztery razy trzy... to jest... zaraz... dwieście pięćdziesiąt dwa złote!!! Dwieście pięćdziesiąt dwa złote!!! Czy rozumiesz Heniu?”.

Rozumiał. Był przecież bliskim przyjacielem Tuskiego i znał jego życie.



Czy mnie kto gani, czy chwali,
 Trudno — spec jestem od lekkich
 [metali.
 W bronzach się kocham, tak trochę
 [komicznie,
 Bo tylko o tak sobie... platonicznie.

Do mostków mam słabość, jak stary
 [pan do dzieci.
 Układam je, porównuję i jakoś czas
 [leci.
 Oj leci, leci, leci sobie skrycie,
 Ani się spostrzegłem jak znikło po-
 [szycie.



Prawdę jest przysłowie znane od stuleci,
Że nie wszystko jest złotem co się tylko świeci,
Bo dymiące kominy — to złoto i basty!
Opalowcy się bogacą...choć entropja wzrasta!

A życie to nie było lekkie! Ciągła gonitwa z lekcji na lekcję, ślęczenie po nocach nad kreśleniem rysunków, wykłady, ćwiczenia, colloquia, egzamina i t. d., i t. d.! Studja mimo wszystko szły mu nienajgorzej. Przysiadł, przeczytał, przegryzł, przeżuł, przeglądał, przekartkował, ...ogolił się, pożyczył czarne ubranie i szedł zdawać... I wracał do swej dziupli z nowym egzaminem w indeksie. Monotonny i ciężki tryb życia nie zdołał odebrać mu humoru. Był towarzyski, lubiał się bawić i umiał się bawić.

Ostatnio Tuski był coraz bardziej zasmucony, gdyż jego dochody były coraz mniejsze, a nie widział sposobu polepszenia swej sytuacji.

Otrzymana praktyka natchnęła go wiarą w lepsze jutro.

* * *

Huta Falva... Przenikliwy, bezustanny zgrzyt zmęczonych dźwigów, rozbawiane radośnie lokomotywy, stare, ociężałe wielkie piece, dymiące generatory, walcownie pełne pełzających ognistych węzów stalowych, marteny łypiące czerwonymi ślepiami... to wszystko pochłonęło Tuskiego tętnem wytężonej pracy i mocarnego wysiłku.

Przydzielono Tuskiego do pieców martenowskich na nocną zmianę. Z miejsca wziął się do pracy. Nie dlatego by mu kazano, lecz z wewnętrznego nakazu. Atmosfera była bowiem rozedrgana wysiłkiem mięśni ludzkich i mocą maszyn. Był wszędzie i wszędzie dorzucił część swojej pracy. Wędził się na dymiących generatorach, ładował piec martenowski, przebijął, odlewał, kuł, smarował, woził, dźwigał i obliczał.

Uprzedzenie Stacha do ludu śląskiego, wywołane ich szorstkiem usposobieniem, zmieniło się w szczerą sympatię. Ludzie ci bowiem byli, jak ich ziemia. Na zewnątrz byli bezbarwni i niedostępni, a we wnętrzu swem ukrywający skarby: szczerości, dobroci i poświęcenia.

Do tej przemiany przyczyniła się przyjaźń z trzecim wytapaczem pieca obrotowego. W czasie wytapiania stali, gdy

czynność ludzka jest już zbyt duża, gwarzyli z sobą długo w noc.

Hanys był synem nadwytopiacza. Zawód wytopiacza przechodził w jego rodzinie z ojca na syna. Ojciec Hanysa już nie pracował wskutek ciężkiego poparzenia rąk podczas wybuchu pieca.

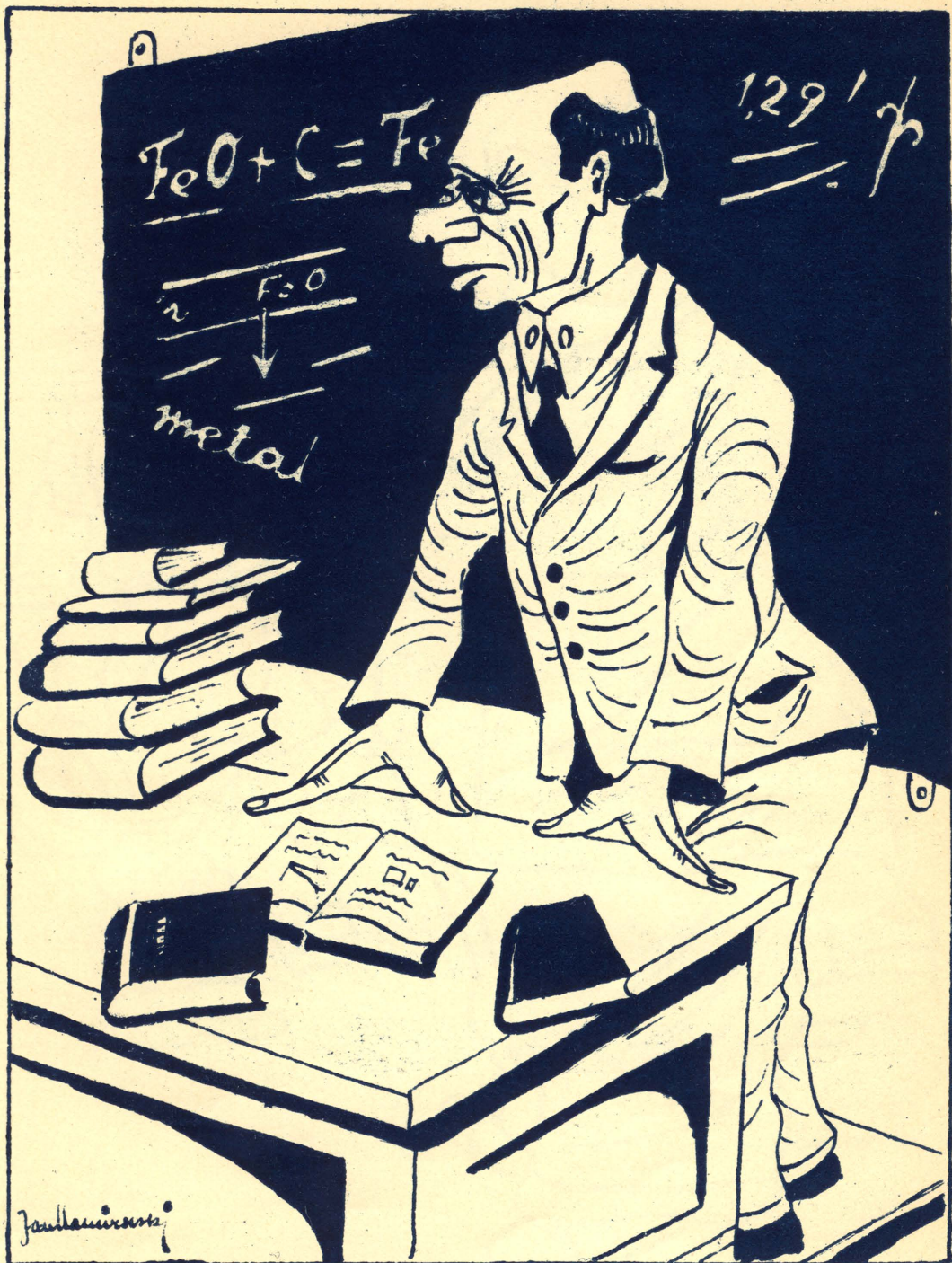
Hanys nabrał zaufania do Stacha i zwierzał mu się nieraz ze swoich smutków i radości. Z rozmów tych dowiedział się Stach, że Hanys kocha się w dziewczynie, której rodzina sprzeciwiała się ich związkowi, mając lepszą partję na oku. Rywalem jego był zamożny kupiec, reemigrant z Ameryki, który mimo swego bogactwa, nie zdołał pozyskać wzglądów dziewczyny, sympatyzującej z Hanysem.

Nic dziwnego, że taki stan rzeczy spowodował zmianę w usposobieniu Hanysa. Stach, będąc mu życzliwym, starał się niejednokrotnie wesołemi rozmówkami rozprosyć chmurne jego myśli.

* * *

Noc była wyjątkowo ciemna. Deszcz, który siąpił od rana, wspomagany teraz wzmagającym się wiatrem, siekł prosto w twarz Stacha, zdążającego do huty. Ulice były puste, tylko od czasu do czasu, przesuwały się skulone, ciężkie postacie robotników, wracających lub idących do pracy. Wiatr wył między kamienicami i tłukł gdzieś przejmująco o rynnę, zerwaną z dachu, anteną. Mdłe światło latarni migotało, odbite w pomarszczonych przez wiatr kałużach.

Obsługa pieca obrotowego, naładowawszy piec, rozsiadła się na szynach i w milczeniu spożywała posiłek. Hanys siedział na uboczu. Na twarzy jego malowało się zniechęcenie. Jego olbrzymi czarny cień rozlany na ścianie hali zdawał się być odpowiednikiem jego myśli. Na pozdrowienie Tuskiego kiwnął tylko głową, nie patrząc mu w oczy. Zastanowiło to Stacha i po długich naleganiach dowiedział się powodu zniechęcenia. Za parę dni miał się bowiem odbyć ślub ukochanej Hanysa. Stach pocieszał go, lecz ten zdawał się nie słyszeć jego słów,



Wtedy w książkach tyle, że aż mała sala,
Może się pomieścić gdy powstanie hala.

Ferrum O wtedy, zamiast na tablicy,
Znajdzie się na swym miejscu - dość blisko
[pienicy.



*Każdy odrazu pozna z miny i figurki,
Że to przecie pan Dyrektor jest z Węgierskiej Górki!*



Ozdabiam walcarki, upiększam maszyny,
Okraszam poezją suwnice, kuźnictwo.
Niestety, niema przecież w tem mej żadnej winy,
Że studenci wolą walca, niżli walcownictwo.

ściskając głowę w dłoniach; pobladła twarz i zaciśnięte usta świadczyły o walce jaką toczył ze swojemi myślami.

Stach postanowił nie spuszczać tej nocy Hanysa z oczu.

* * *

Nadeszła godzina spustu. Robotnicy zajęli swoje stanowiska przy piecu. Przybyły inżynier stwierdził dobroć stali i dał sygnał do przebicia pieca. Hanys nasunął okulary na czoło, poprawił azbestowy fartuch i z przebijakiem w ręce ruszył ciężkim krokiem ku tyłowi pieca. Przed otwór spustowy zajechała ze zgrzytem kadź. Z przebitego otworu buchnął słup ognia i rozpalona do białości stal, rozpryskując się miljonem iskier, runęła do kadzi. Hanys ciężko dysząc obejrzał się dookoła. Inżynier z majstrem przeszli już do następnego pieca. Wzrok Hanysa spoczął na kadzi. Ognista lawa z szumem i bulgotem podnosiła się coraz wyżej, wyżej... Gwałtownie obejrzał się jeszcze raz i szybko skoczył ku barjerze. Nagle jakieś ręce pochwyciły go w pól.

— „Hanys, Hanys!!!“

— „Pierruna, puszczaj!!!“.

Szamocąc się runęli na pomost. Ciężko dysząc, złani potem walczyli w łunie rozpalonego metalu. Stachowi żyły wystąpiły na skroniach, z trudem chwycił rozgrzane powietrze, ręce mdlały mu od wysiłku... Tracił siły...

Udało mu się jednak odciągnąć Hanysa od kadzi. Walczyli teraz nad brzegiem pomostu. Rdzą zżarta barjera nie wytrzymała naporu szamocących się... Runęli w dół...

Straszliwy ból, wrzawa spieszących na pomoc...

Stracił przytomność...

* * *

Otworzył oczy. Zobaczył pochyloną nad sobą twarz, pociętą zmarszczkami. Uniósł się na poduszkach i wzrok jego napotkał znajomą postać... Hanys... Przytulona do niego stała młoda, urodziwa dziewczyna. Wszyscy troje patrzyli na Tuskiego wzrokiem pełnym bezgranicznej wdzięczności. Stach

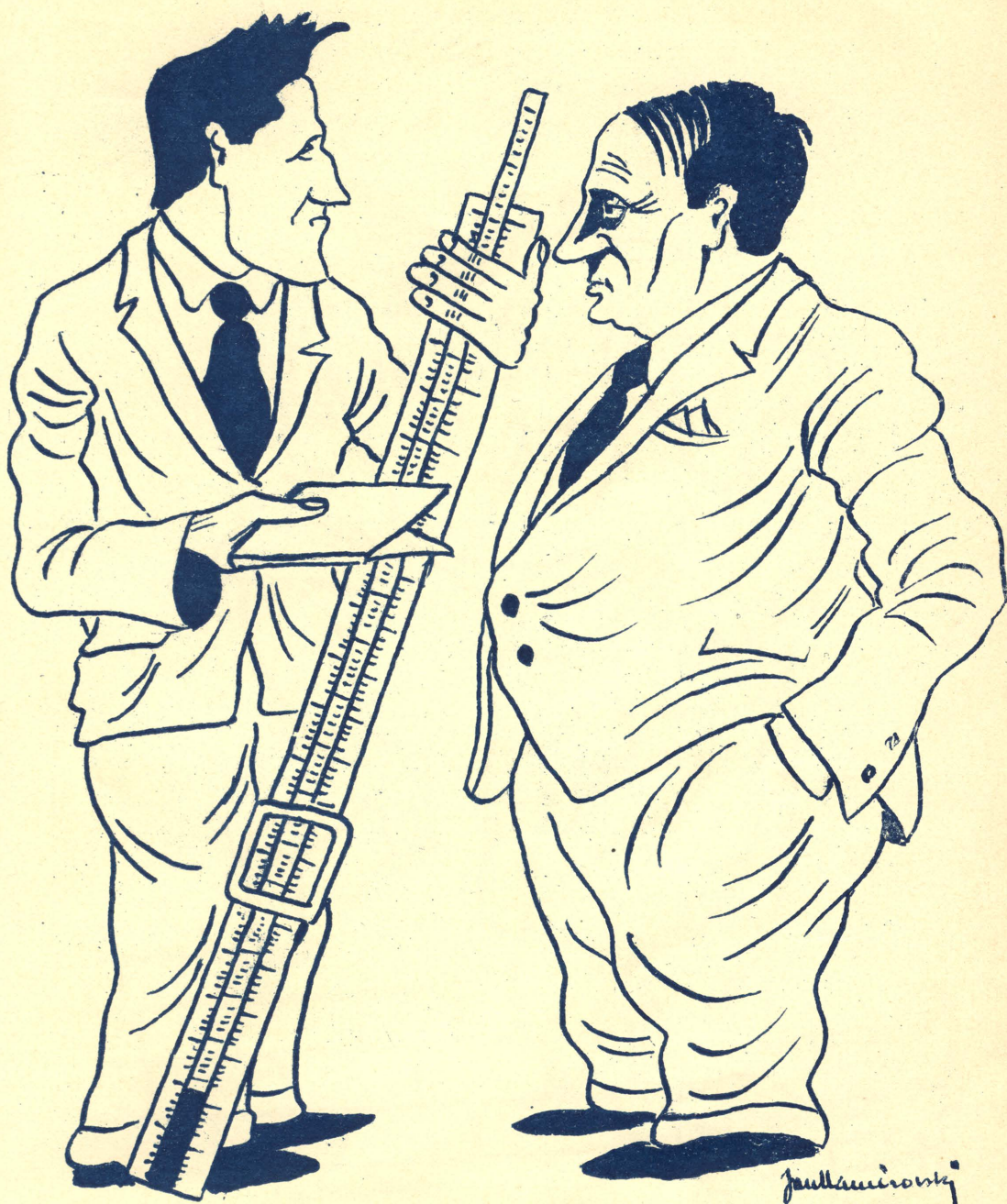
przypomniął sobie wszystko... W tej chwili poczuł ostry ból w głowie, wszystko zawirowało mu przed oczami i z jękiem osunął się na poduszki...

Nie wiedział jak długo leżał bez czucia... Gdy się ocknął poczuł na swej twarzy ciepłe łzy... Stary górnik stał jeszcze nad nim... Płakał... W zniekształconej ręce trzymał wykute z żelaza młotki górnicze...

— „To odemnie... za życie mego jedynego syna...”

Stachowi gardło się ścisnęło, a oczy zasłzy mu łzami...

Młotki górnicze! Taki drobiazg! Ale Stach rozumiał, że stary górnik dał mu wszystko, bo w pracę swoją, wykonaną okaleczonemi rękami, włożył całe swoje serce.



Czuję wstręt do stopów lekkich, nie lubię
 [też stali,
 Ja, kolorowych, Pan i król, metali.
 Inni niechaj cechy chwalą duraluminu,
 Walory alpezu i zalety glinu.
 Ja im tylko przestrozę daję bez zazdrości,
 O starzeniu pamiętajcie i o sprężystości!

Ja tylko ufam temu i świącie w to wierzę,
 Co sam suwakiem zliczę, odważę i zmierzę,
 Niech szydzą ze mnie, że od postępu uciekam
 Ja z swymi metalami wawrzynu doczekam!



*Jeśli pragniesz dobrego nauczyć się tonu,
Chodź więc na budownictwa wykłady wytrwale,
Usłyszysz przytem wiele z żelazo-betonu,
Poznasz jego zalety cenione w zapale.*

Rzecz, która się zdarzyć może...

Epos paleontologiczny.

*Choć minęły już czasy, gdy się cuda działy,
Wysłuchajcie mnie, proszę, cierpliwie,
Trias, Jura, Kreda z martwych powstały,
I różne „saurusy“ zeszły się przy piwie...*

*Wiec urządziły — współczesnych wzorem,
Ichtiosaurus był Kuratorem,
Plesiosaurus — asesorem,
Na stenografa Pterodaktyla wybrano,
Choć stenografji wtedy nie znano.*

*Po zagajeniu — kuratora przemówieniu,
Uchwał odczytaniu — ogólnem powstaniu,
Sędziwy Ichtiosaurus prosi o głos,
Ostatni z rozpachy wyrywa włos!*

*„Kochani Bracia, Siostry, Mężowie i Żony,
Archeopteryxy, Plesiosaurusy,
Pterodaktyle, Igwanodony,
Mikroastery, Brontosaurusy!
Brak mi tchu!
Wspólna niedola sprowadza nas tu!*

*Bo gdy tam, na ziemi, o nas rozprawiają
Naukowo, rzeczowo, barwnie i wesoło,
To się nasze kości w grobach przewracają,
Słuchając tych bajeczek powtarzanych w koło...!*

*Życia naszego nadchodzi kres,
A On ignoruje nasze S. O. S.!*
*Par exemple, wczoraj o twardą grobu ścianę
Uderzywszy się, złamałem w ognie trzy człony,
Brontosaurus ma wszystkie żebra zgruchotane,
Bez zębów archeopteryxa pozostały żony!*

*Pterodaktyl już znowu ma nos rozkrwawiony,
Igwanodon się skarży na brak pół odwłoka,
Kasy Chorych nie mamy — szpital przepelniony,
Do zguby prowadzi każda dalsza zwłoka!*

*Radźmy co robić, najwyższy czas,
Bo jednej całej kości, nie zostanie z nas!"*

*Zapadło milczenie ponure jak grób,
Wtem archeopteryx otwiera dziób,
I rzecze:
„Radę już mam.
Słuchajcie pilnie co powiem Wam!*

*Wyczytałem w gazecie,
Że na świecie,
Niezadowoleni i pokrzywdzeni
Urządzają marsze głodowe.
To jest w tonie,
Niedawno tak się działo w mieście Waszyngtonie...
Zgromadzeni tu wszyscy chodźmy na świat,
Zrobimy ład!*

*Już mnie nie boli rozbita głowa,
Urządzmy głodowy marsz... do Krakowa!
Zaprotestujemy, przekonamy,
Sami z Tym Panem porozmawiamy!
Do dementi zmusimy — rehabilitację wydebimy!"*



Choć słońce, pogoda i frak dobrze leży,
Ma grymas na twarzy i nastrój grobowy,
Nie cieszy go sława, ni poklask młodzieży,
Klina w głowę mu zabił... wyciąg na
[Kasprowy.

Szkoda Twoich łez,!
Wszystko ma swój kres,!
Wyciąg gotów jest
W Narodowego sercu Parku.

Powstała wrzawa.
Huczne brawa.
Vivat archeopteryx Salvator!
Przy wyjściu powstał zator.
Na świat, na świat — zrobimy ład!

Podniósł się znowu ichtiosaurus stary,
Chce mówić — przeszkadza mu wrzawa.
Uderza w gong ogonem, milkną krzyki, swary,
Prawą ucisza lewa, lewą — strona prawa.

„Stójcie! To do niczego nas nie doprowadzi,
Nam nowa gorycz — a świat nas ośmieszy.
Ichtyosaurus mądrze Wam poradzi,
Bo ten tylko się śmieje, kto się wkońcu cieszy!

Jakże się dostaniecie do tego Krakowa?
Dwie drogi tylko my znamy:
Jedną — kolejka linowa,
Drugą — wód oceany.

Od kolejki linowej ustrzeż ze nas Boże!
Bo to wrażenie złe robi,
Rozjątrzyć rany zabliźnione może,
Niechętnie Go nam usposobi.

Z dróg morskich chyba też nie skorzystamy,
Bo choć łodzi dostarczą nam władcy Hadesu,
I choć dzielnych żeglarzy wielu posiadamy,
Trzebaby się zapisać wpierw do A. Z. S.-u.

Skarb pusty przecie,
A wiecie,
Że składki i dodatki,
Chorągiewek pranie — łodzi przechowanie,

*To nad nasze siły — chociaż to sport miły.
Wkońcu łodzie odkupią — z resztek skóry obłupią!*

*Gdybyśmy nawet dotarli do Niego,
To nic z tego.
Choć rację mamy,
My — Go nie przekonamy.
Słyszeliście Jego ton...?
Czy wiecie jak mówi On...?
Lepiej jak dyplomata, ba... lepiej niż kobieta!
Jest to Jego — dla nas — nieszczęsna zaleta.*

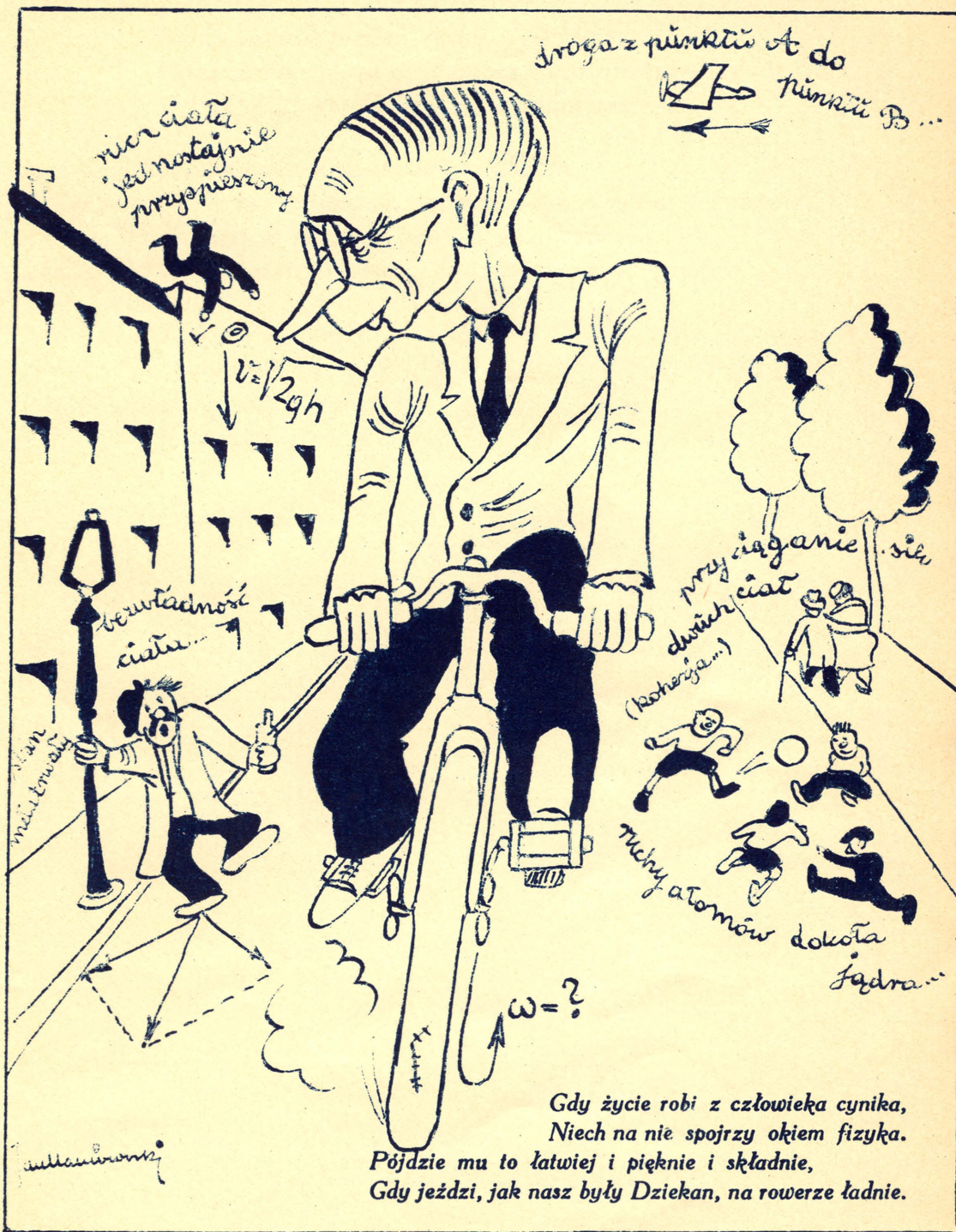
*Nie ja Jego, lecz On mnie przekona,
Choćby pomogła mi żona!
Wmówi, że choć pochodzimy ze szlachetnej nacji,
Nie mamy racji.
Uwierzymy w nasze winy,
Wkońcu Go przeprosimy.
To będzie najkomiczniejsze
I najsmutniejsze!*

*Nie koniec na tem.
Pozatem
Nowe niebezpieczeństwo na karku!
Mnie umieści w Narodowym Parku,
Pterodaktyla kości pośle do ...Umiejętności,
Igwanodona spreparuje chłopisko pocziwe i stare
Za karę.
Nikt nie odmówi mi racji,
Że brontosaurusa, bez frasunku
W podarunku,
Pośle do Czechostowacji!*

*Ja tylko jedno widzę rozwiązanie,
To-przeblaganie.*



Wśród chlorków, siarczanów, dymów i oparów.
Niedbając o względy świata - który zapomina,
Cicho, bez szemrania, zgodnie i bez swarów,
Dla wiedzy chemicznej cała pracuje rodzina...



Gdy życie robi z człowieka cynika,
 Niech na nie spojrzysz okiem fizyka.
 Pójdzie mu to łatwiej i pięknie i składnie,
 Gdy jeździ, jak nasz były Dziekan, na rowerze ładnie.

*Nadajmy Mu Członkostwo Honorowe Kredy,
Ichtyosaurusa medal, order Spirifyfera,
Odznaczenie Triasu, dyplom Saprofedy,
Krzyż Zasługi i Wstęgę Foraminifera!*

*Jest to jedyne co może nas zbawić;
Pieszcząc w lustrze order — przypomni On Sobie,
Że czas w spokoju już nas pozostawić,
A my wreszcie spokój będziemy mieli w grobie!*

*Tak się też stało.
„Saurusy“ się zgodziły,
W grobach położyły,
I czekają... rację mają!*

Wiertacz Froń.

Deszcz monotonnie, aż do znudzenia jednostajnie siąpił, wnikając wilgotnem tętnieniem głęboko za kołnierz bluzy. Co chwila noga zapadała się głębiej w błoto i strugi brudnej, błotnistej wody z chichym, jakby złośliwym pluskiem tryskały w górę, jedynie poto tylko, aby spłynąć znów na drogę po moich spodniach. Wcisnąłem głębiej ręce w kieszenie, wtuliłem głowę w mokry kołnierz i przyspieszyłem kroku. Sekcję drugą już minąłem — do „mojej“ jedenastki już blisko: Na „Władysławie“ jakoś smutno i dziwnie przeciągle brzmi śpiew:

„O...o...o... ja...a... go...o...tów!“:

— Zapuszczają — pomyślałem, i w tej chwili przypomniałem sobie swoje obtłuczone ręce:

— Paskudna robota!... ale się nie dać!

— Niech oni nie myślą, że ja paniczyk, że nie pociągnę „sztangi“...

„Moja“ kotłownia już gwizdże. — No!, dzięki Bogu już jestem na miejscu! —

„Jedenastka“ wyciąga się przedemną, jak jakiś gad przedwieczny, ichtyosaurus o długiej szyji, maleńką głową wężący ponad drzewami. Linami uwiązana do ziemi, stoi niby zastygła, ale przecież co chwila drży i prycha kłębami pary w bok... złości się — psiajucha...

— Łyżka schodzi — przemknęło mi przez głowę.

Wiertacz Froń siedział już na ławie i trzymając dygocące heble patrzył na uciekającą wdół linę.

— Szczęść Boże!

Nie odrywając oczu skinął mi głową.

Powiesiłem kurtkę, zakasałem rękawy i stanąłem obok „dziury“.



„Wiedział Pan Bóg pociągiem stworzyć....“

Froń spojrział na mnie... Od pierwszego dnia na szybie zainteresowało mnie jego spojrzenie. Patrzył zawsze prosto w oczy, twardo, nieustępliwie, a przecież czuło się w tem spojrzeniu jakiś dziwny miękki odcień, coś czego właściwie nie możnaby określić słowami. Mam wrażenie, że gdybym zdał sobie sprawę z tego, a raczej gdybym umiał nazwać ten „sposób“ jego patrzenia, pewnieby mnie ono przestało zajmować. A jednak, mimowoli czułem zaufanie do Fronia, powiedziałbym nawet pewną sympatję, której nie umiałbym inaczej wytłumaczyć, jak wpływem jego oczu...

— Sztoś! — ocknąłem się; przez chwilę nie zdaję sobie sprawy z tego, co znaczy ten wyraz. Spojrzałem na Fronia: siedział, jak przedtem, nie patrząc na mnie. Maszyna stała. Nagle zrozumiałem — złapałem ręką za linę... zadyszała maszyna: wdół... wgóre... wdół... wgóre... stop!... Łyżka stanęła na dnie. Zmierzyłem od ostatniego znaku...

Do wieży wszedł Dybała, pomocnik:

— Szczęść Boże!... Szczęść Boże!

— Panie majster — przynieślim świdra...

Zabraliśmy się do zakładania dłuta. Froń zmienił heble. Wlazłem na górę. — Psiakrew! znów zapuszczanie!... — osiemdziesiąt żerdzi...

Widzę z góry, jak Dybała szparko kręci kluczem, ale nie czas na spostrzeżenia, werbel już jest przy mnie.

— O...o...o ja...a go...otów!...

Jazda... Nowa żerdź... Dybałski kręci, aż klucze dzwonią. Uważać na „prosiaka“ — przemknęła mi przestroga.

— O...o...o ja...a go...otów!...

Werbel furczy w rękach... trzeba mocno trzymać żerdź bo śliska... i ciężka — psiakrew!... — jedenaście i pół metra...

— O...o...o ja...a go...otów!...

Pach!... pach!... pach!... maszyna sapie co chwila, wysila się, żerdź drga i powoli wysuwa mi się z rąk. Ostatnie uderzenie dłońmi w werbel..

— ... ja...a gotów!...

Zlekka dzwoniąc zjeżdża żerdź na dół, ale już czas brać nową i stawiać, trzymać, kręcić, śpiewać, a prędko, migiem, bo robota nie czeka... Żerdzie stają się teraz coraz cięższe, coraz dłuższe, już chyba nie po jedenaście i pół, ale po piętnaście albo dwadzieścia metrów mają! — Pot spływa mi po twarzy, miesza się ze smarem, maże, kapie... ślisko... nogi jeżdżą jak po lodzie... Uf — gorąco!... W gardle zasycha od śpiewania...

— No! Nareszcie! Ta grubsza to już ostatnia!...

Złazę na dół. Teraz już tylko założyć wahacz, a potem jazda do kotłowni... Froń zawsze sam chodzi z kałamutkiem. Nie lubi, żeby ktoś był wtedy w szybie. Zresztą, nikt się do tego nie kwapi, lepiej do „hajcu“, tam ciepło i pogwarka z palaczem pociąga zmęczonych na wypoczynek.

— Szczęść Boże!...

— Szczęść Boże!...

Stary „hajcer“ Kuliński lubi pogawędzić z młodym praktykantem, bo zresztą stary z każdym chętnie gawędzi, a i młody praktykant chętnie zawsze gada z palaczem, starym wygą, który tu wszystkich zna, o wszystkich wszystko wie, pamięta kto, jak, gdzie i co...

— A co? Majster „kuplują“?...

— Acha!

Siadam. Miłe ciepło ogarnia mnie, opanowuje, zmusza do wyciągnięcia nóg, oparcia się o ścianę. Już nawet po papierosy sięgam leniwie. A stary gada:

— Ano, to już tak zawsze, jak Froń „kupluje“ to sam.

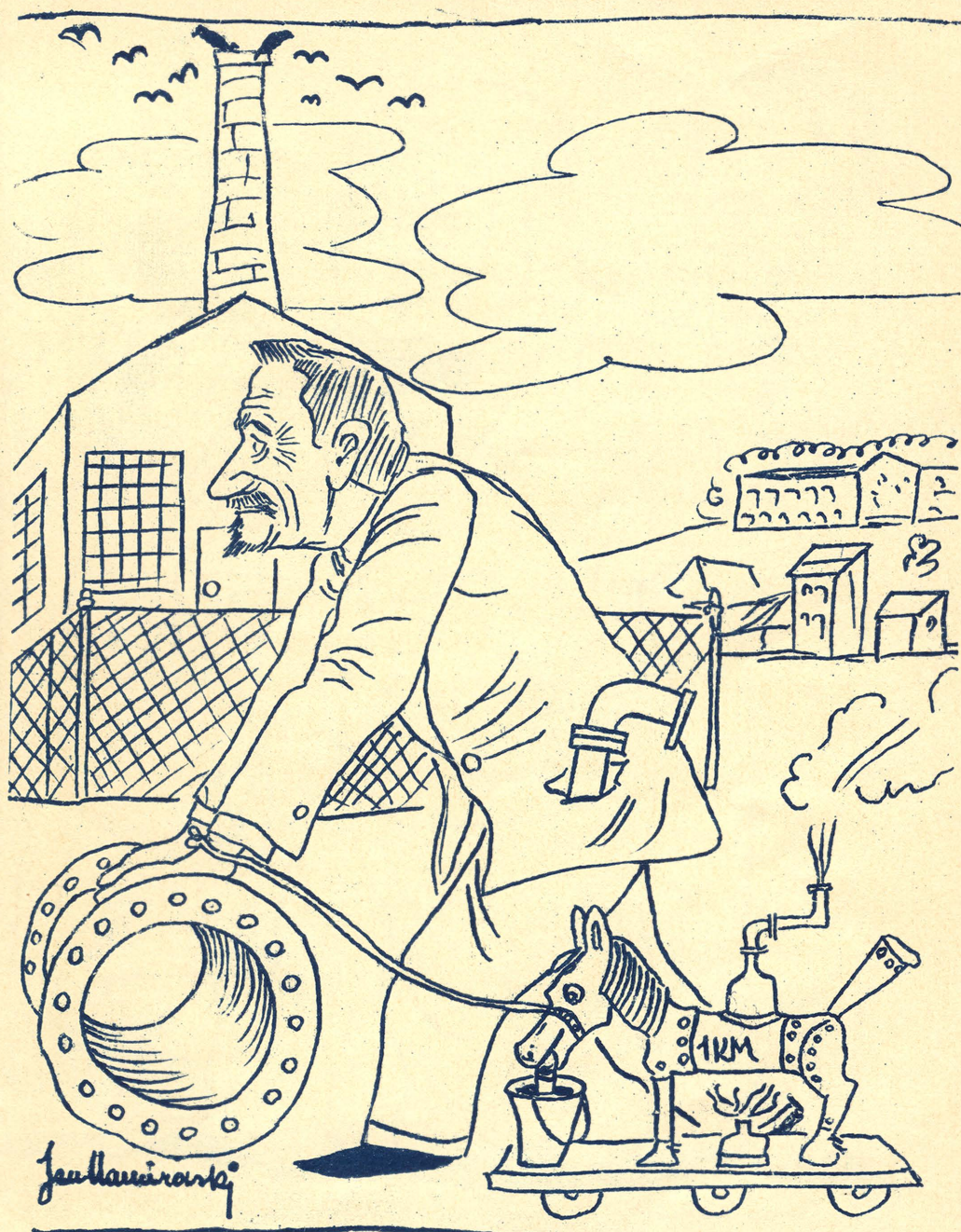
To niby od „tamtego“... Nie wiedzą to pan?...

Od tego czasu to już mu i z oczu inaczej patrzy.

Dopytuję się o Fronia. Stary nie każe się prosić:

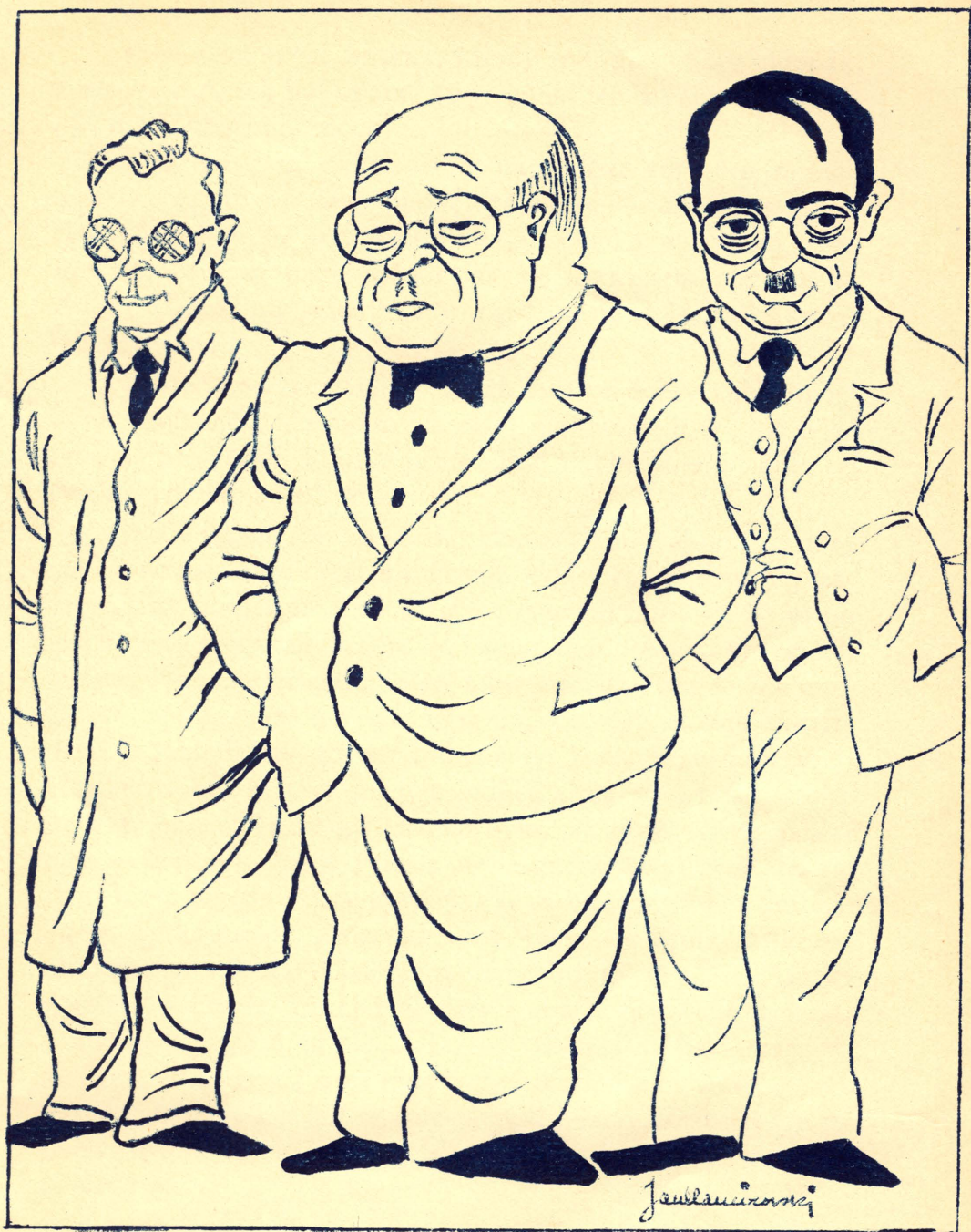
— Myślałem, że panoczek już może od pana inżyniera o tem wiedzą... Nie?... Ano, to było tak:

— Ano, jeszcze za Szmida, będzie z dziewięć roków temu, co te dziewiątki zaczon wiercieć, byłem ja wtedy za pomocnika, a Froń tylko co akuratnie z Rumunji wrócili i za wiertacza nastali.



Mam budynek piękny, cały betonowy,
Wewnątrz jest bez maszyn - zupełnie jak nowy.
Wokół że aż miło, rośnie piękna trawka,
Z tyłu stoi komin — na nim siedzi kawka.

Palić w nim nie warto, bo komin wysoki,
Niech więc na nim siedzą, kawki, wrony, sroki..



Na Krzemionek skale

Pioruny zuchwale

Liczę.

Drutami spowiłem gmach cały.

Rozwiesiłem tabliczki — spisałem zatyczki,

Teraz tylko pilnuję, jak młodzież studjuje.

A miał on syna, Antka... Młody był, ale mądry chłopak, a silny... o Antek był „barz“ (wymawiał ten wyraz: r oddzielnie, a z oddzielnie) mocny chłop...

A skrętny... a jakże... w te największe rury, co w nich tera wiercą, to on jeden ino mógł wleźć — abo same dzieciaki. Jakoś to on był wtedy za pomocnika u Franka, tego kowala, com to panu mówił jak się „szweisem“ przypiekl. Ano... wiercili my wtedy „czwórkę“, te na dole, kiele której ten krzyż stoi.

A wtedy to zaczynali z takich rur, że dobry chłop mógł w nie smyknać, a dociąć to ich nijak nie można było, ino je ze sobą na nity brali. Pewnie już z jakie i „półdwista“ było tej dziury, jak się „toto“ stało.

Ano... pamiętam jak dziś... dodawali my akuratnie trzy metry nowej rury. Szychta Fronia tylko co dopiero się zaczęła. Tak posłali po Antka, żeby przyszedł nitować, bo to on jeden tylko mógł tak w rurę iść i robić tam... Ano... przyszedł, ojciec go jeszcze zrugali, że to niby marudzi, ale to ino tak, jak to w rodzinie, nie tak żeby „specjalnie“ co mu powiedział... Spuścili my go na drabinie do rury. Franek przyszedł z kuźni, i tak se tam jeden z jednej, drugi z drugiej strony pukają. Ano... dobrze już ciemno było, jak skończyli to pukanie. — Będzie — peda Franek — ciągnijta ojciec syna, bo sie tam docna uwędzi. Ciągną stary... a tu nic! Sama ino drabinka — Antka nimo... Zmartwieli my, mnie aże zimno po krzyżach przeszło. A stary, jak nie puści hebli i do rury... — Antek! Antek!... — woła. Uczepił się rury i nuż w nią walić rękamy, a tłuc się o nią... A tu nic... „Jazem“ skoczył do hebli, zatrzymał maszynę, bo już owa nieszczęsna drabinka na koronę wyjechała. A stary nic ino te rure obłapił i jęczy. Jezusie! Co to potem było... Zlecieli się ludziska i nuż radzić... Przyszedł inżynier i peda:

— Ano, Froniu uspokójcie się, toć jeszcze może on i żyje, trza „haczka“ spuścić. Ale gdzie tam... kaźden wiedział, że już nic z Froniowego Antka.

Odciągnęli Fronia od rury, a ja z Zapałą włożyli „haczka“ do łyżkowej i jazda. Jakoś się Froń pomalutku uspokoił, sam wziął heble i puszcza. Ano tak ze cztery razy zapuszczali my tego „haczka“ i nic... Tymczasem te drabinke oglądali: dwa szczebelki były złamane — ano — kruche już były to i trzały.

Patrząc, a tu Froń „haczka“ znów ciągną. Jezusie lito-sierny — a tu na „haczku“ coś wisi... patrzam, a to jakiś kawałek mięsa, błotem takim czerwonym kapie... Nic ino „haczek“ zawadził o biedaka, ale go całego nie wzion, ino mu z ręki abo z nogi kawał ciała wyrwał... Strach mi po kościach śmignął, a rękę mi coś poderwało i buch kapelusz z głowy. Patrząc, a tu wszyscy czapki zdjęli i stoją milczkiem. Froń patrzy to na „haczka“, to na rurę — a łyzy to mu, staremu chłopu, jak groch sypią... Aż któryś wieczny odpoczynek półgłosem odmawiać zaczął, a za nim, to i my wszyscy poklękali...

Jak już ściekło — pedo Froń:

— Ano Bóg dał — Bóg wziął. Nie bede, peda, Antka haczkem rwał... Juża tam i tak z niego nic. Idźta chłopcy do siebie, bo robota, robotą... A mnie tu ostawcie... Ano uparł się chłop i ostał, choć się inżynier nie chcieli na to zgodzić...

Jak my ino sami ostali, zara stary do „flaszencugu“ heble przyłożył i maszynę smarować kazał. Opuścili my rurę na spód... stary ten kawałek z haczka zdjon i do dziury rzucił:

— Tak będzie lepiej — peda.

O... niesporo nam tej nocy szło zapuszczanie... A właśnie się wiatер zerwał i deszcz przygonił... Zimno było, a ślizgawica okrutna... Potem nas stary do „hajcu“ wygonił, a sam ostał w szybie...

Ano, już dobrze rano było, jakem znów do szybu zajrzał. Froń chodził z kałamutkiem i coś gadał do siebie...

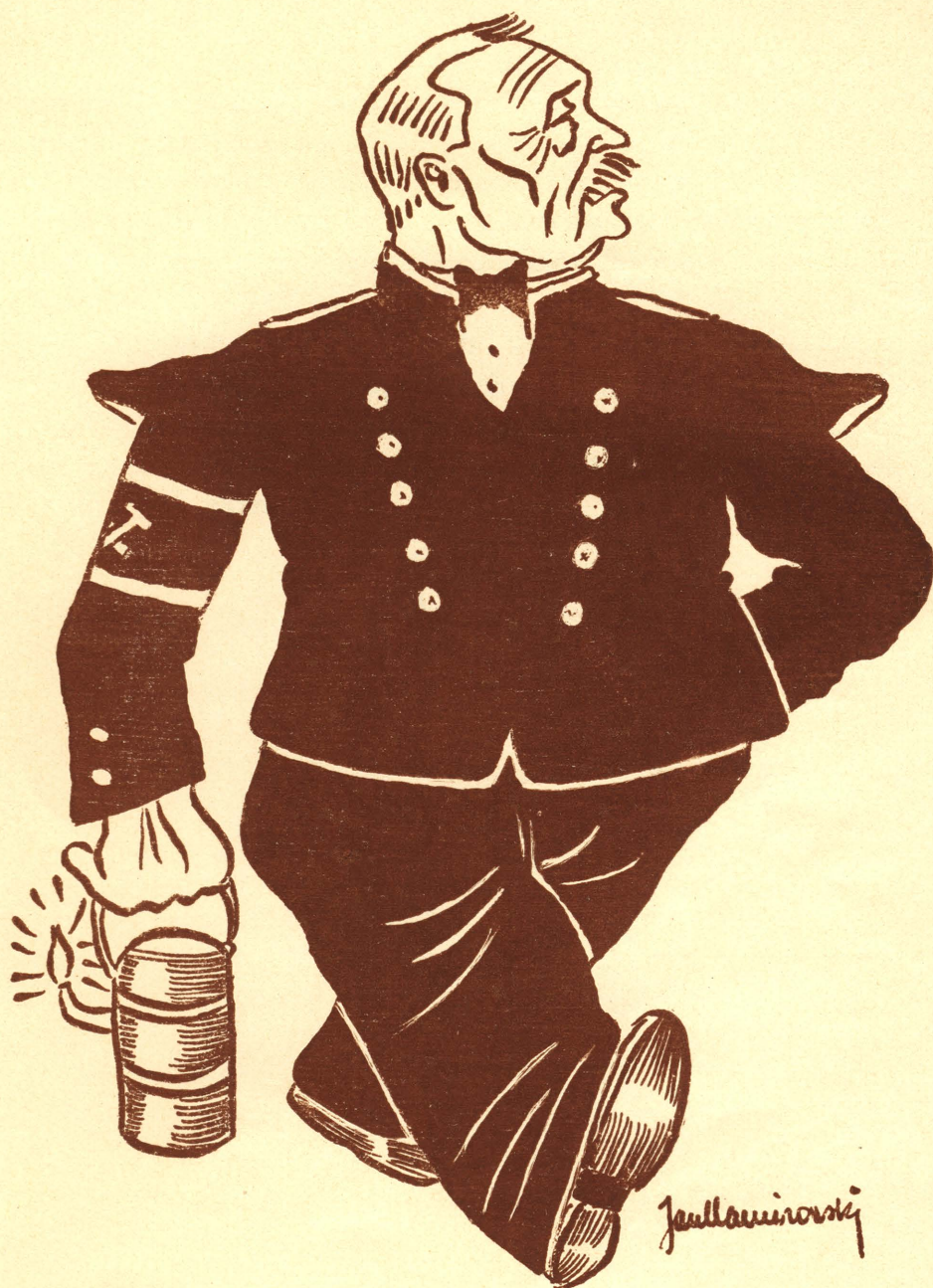
— Panie majster — pedam, a on nic ino chodzi i chodzi... Jakem mu w gębę zajrzał, to ażę mną rzuciło — oczy to całkiem jak nie człowiek miał. Nie poznał mnie ino dalej: cap... cap... cap...



Nie mam wielkich aspiracji,
Ani dążeń ani chęci,
Chcę „zaś ale” by studenci,
Byli mocni w niwelacji!

By wiedzieli w jednej chwili,
Co to limbus, co azymut,
Na podziałce odróżnili,
Kreski sekund, skalę minut!

By umieli sobie radzić,
Gdy „sprzężynka” zeskakuje,
I libelkę jak nastawić,
Zreperować co się psuje!



„Drobne wiadomości“ tylko mi zostały,
Lecz ja nie płaczę, ani nie narzekam,
Dziś żyję jeszcze blaskiem dawnej chwały,
Będąc szczęśliwym — gdy kitel oblekam!

A jak koło mnie szedł to tak mi się zdało jakby się prawą w piersi bił...

Ano... tak to było z Froniem... Od tego dnia, to już mu i minęło wszystko, jakoś się widać wzwyczał, ino mu to patrzanie takie jakieś ostało...

Stary palacz umilkł i patrzył na drzwiczki od kotła. Tam na ziemi widać było przez otwory żar czerwony i słyszeć huczenie ognia. Miłe ciepło panowało już wszechwładnie w mojem ciele...

— Tak... tak... my tu gadu, gadu, a to już dwunasta! —

Stary poczłapał wgląb. Po chwili ryk syreny wypełnił kotłownię, wciskając się potężną falą we wszystkie zakątki, bijąc o szyby i dzwoniąc bębenkami w uszach, głuszając szum deszczu i huk płomieni.

Południe....



SPIS RZECZY.

I. Część historyczna.

	Str.
1. Słowo wstępne, Prof. Dr. Walery Goetel	3
2. Historia i rozwój Stow. Stud. A. G., Jerzy Nowicki	5
3. Historia Naukowego Koła Górników, Michał Konecki	18
4. Historia Naukow. Koła Metalurgów, Władysław Kita	22
5. Kuratorzy Stowarzyszenia	25
6. Członkowie Honorowi Stowarzyszenia	25
7. Członkowie „Bene Meriti“ Stowarzyszenia	25
8. Prezesi Stowarzyszenia	26

II. Stan Górniczy.

9. Stan górniczy, Inż. Józef Geringer	29
---	----

III. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za rok administracyjny 1934.

10. Władze Stowarzyszenia	41
11. Wykaz statystyczny Studentów A. G. w r. akademickim 1933/34	45
12. Sprawozdanie Prezydium	46
13. Sekretariat	57
14. Sekcja Finansowa	57
15. Sekcja Bratniej Pomocy	60
16. Sekcja Zewnętrznej Działalności	63
17. Sekcja Aprowizacyjna	66
18. Sekcja Wydawnicza	68
19. Sekcja Bibliotekarska	69
20. Sekcja Sportowa	71
21. Sekcja Przemysłowo-Handlowa	72
22. Gospodarz	72
23. Naukowe Koło Górników	73
24. Naukowe Koło Metalurgów	77
25. Hurtownia Tytoniowa	84
26. Dom Studentów Akademii Górniczej	86
27. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej	89
28. Bilanse	93

IV. Część literacka.

29. Koński czerep, Gustaw Morcinek	111
30. Zdarzenie na Falvie, Stefan Balicki	118
31. Rzecz, która się zdarzyć może	123
32. Wiertacz Froń, Stanisław Sobolewski	128

Zakłady „Solvay”

w Polsce

Towarzystwo z ograniczoną poręką

Warszawa, ul. Czackiego 14.

Telefony: 270-07, 711-73, 666-54, 330-99.

Adres telegraficzny: „Solvayka”.

Wpłaciły kwotę 50,— złotych

tytułem subsydjum na wydawnictwo
Rocznika jubileuszowego z okazji
15-lecia Stowarzyszenia Studentów
Akademii Górniczej w Krakowie.

FRIEMANN i WOLF

Fabryka lamp górniczych,
Sp. z ogr. por.
w Katowicach, ul. Zamkowa 41,

dostarcza

lampy górnicze, karbidowe, benzynowe
bezpieczne, elektryczne, akumulatorowe
wszelkich typów stosowanych w górnictwie
zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Donadto dostarcza lampy elektryczno-
akumulatorowe o świetle niebieskim dla
obrony przeciwlotniczej, jak również
lampy elektryczno - akumulatorowe dla
sygnaizacji Morse'go.

GIESCHE SPÓŁKA AKCYJNA

Wysokowartościowe WYROBY SZAMOTOWE

Cegła wymiarów normalnych i kształtowa
półkwaśna, neutralna, zasadowa, wysokozasadowa,
kwasoodporną, izolacyjną

dla cegieł, wapienników, cementowni, szklarni, prze-
mysłu metalurgicznego, cukrowniczego, naftowego,
chemicznego.

PORCELANA

Stołowa: biała i dekorowana.

Apteczna i Laboratoryjna.

Elektrotechniczna: instalacyjna jak: izolatory, rolki,
tulejki, fajki, rozetki sufitowe i t. p.

Montażowa: jak: gniazda, wyłączniki, oprawki, bez-
pieczniki, armatury hermetyczne i t. p.

Izolatory do wysokiego napięcia do 35.000 V.

CYNK: surowy, rafinowany, elektrolityczny, prasowany.

**Blacha Cynkowa, Kadm, Ołów, Wyroby Ołowiane,
Kwas Siarkowy, Oleum, Węgiel Kamienny.**

Katowice, ul. Podgórna Nr. 4.

„ROBUR”

ZWIĄZEK KOPALŃ GÓRNOŚLĄSKICH

Katowice, ul. Powstańców L. 49.

Telefon-Katowice: numery zbiorowe: 32911 i 32921.

Adres telegraficzny: „Robur” — Katowice.

Dostarcza:

pierwszorzędnego węgla kamiennego z kopalń:

Gotthard, Paweł, Litandra, Wawel-Wolfgang,
Eminencja, Pokój, Śląsk, Niemcy, Donnersmarck,
Jankowice, Emma, Anna, Roemer, Charlotte, Hil-
debrand i Wirek;

pierwszorzędnego koksu z koksowni:

Emma, Wolfgang, Pokój i Orzegów;

pierwszorzędnych brykietów z brykietowni:

Emma i Roemer.

Własne urządzenia portowe w Gdyni pod firmą:

**„Polskarob“ Polsko-Skandynawskie Towarzystwo
Transportowe S. A. w Gdyni.**

Zastępstwa w kraju:

„Silemin“ Spółka z ogr. odp., Warszawa, ul. Mazowiecka 2.

„Silesia“ Tow. z ogr. por., Poznań, ul. Bronisława Pierackiego 8.

Schlaak i Dąbrowski Tow. z ogr. por., Bydgoszcz, Bernardyńska 4.

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Kraków, ul. Sławkowska 3.

„Konsorcjum“ Spółka z ogr. odp., Łódź, ul. Przejazd 62.

Pomorska Spółka Węglowa z ogr. odp., Gdynia, ul. 10 Lutego 21.

TOWARZYSTWO KOPALN I ZAKŁADÓW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH

Spółka Akcyjna.

Dostawca węgla dla Polskich Kolei Państwowych
i Ministerstwa Spraw Wojskowych,
na eksport — do Austrii, Węgier,
Czechosłowacji, Francji, Włoch, Hisz-
panji, Szwecji, Finlandji, Danji, Nor-
wegji, Belgji, Holandji, krajów pół-
wyspu Bałkańskiego i t. d.

Węgiel na opał domowy.

Węgiel dla przemysłu.

Węgiel do opalania statków parowych.

Kopalnie Węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem

MIŁOWICE - MODRZEJÓW - NIWKA

Zarząd i Biuro Sprzedaży w Sosnowcu. Telefon Nr. 8.

Sp. Akc. J. JOHN w Łodzi

Wyrabia jako specjalność:

Pędnie (transmisje) i części transmisyjne. Koła zębate. Naprężacze pasów i t. p. Konstrukcja lekka i solidna; wykonanie wzorowe; minimalne zużycie siły i smarów. Dostawa normalnych części z zapasu.

Przekładnie Zębate i ślimakowe oraz Motoreduktory do wbudowania w płaszcz silnika z wbudowanym w nie silnikiem.

Tokarki Szybkotnące konstrukcji nowoczesnej, wykonane najdokładniej o wysokości kłów 150, 230 i 300 mm i długości toku do 4 m. Łby rewolwerowe, lunety, uchwyty samocentrujące.

Wiertarki słupowe 32 i 40 mm.

Gładziarki (kalandry) wszelkiego rodzaju dla przemysłu włókienniczego i papierniczego, jak: rolkowe, frykcyjne, wodne, matowe, finiszowe prasy nieckowe (Muldenpressen). Wykonanie pierwszorzędne, w niczem nie ustępujące najdroższemu zagranicznemu kalandrom. Około 200 kalandrów w ruchu. Reparacja walców, obtaczanie, szlifowanie i obijanie bawełną, jutą lub papierem.

Walce Młyńskie w stanie półgotowym i gotowym wraz z rowkowaniem. Koła zębate specjalnie do walców z zębami prostymi i skośnymi, łożyska i kompletne przystawki napędowe do elewatorów.

Kotły żeliwne oryginalne Strebel'a oraz

Radjatory (grzejniki) do ogrzewań centralnych.

Wszelkie odlewy, ruszta ognioodporne, kotły i misy z żeliwa ługokwaso i ognioodpornego.

Biura własne:

Warszawa,
Moniuszki 5.

Poznań,
Św. Marcina 18.

Kraków,
Basztowa 24.

Łwów,
Św. Zofji 29-a.

Katowice,
Ks. Damrota 6.

Gdańsk,
Hopfengasse 74.

WĘGIERSKA GÓRKA

**Górnicza i Hutnicza Spółka Akcyjna
w Węgierskiej Górcie.**

**Pocztą, Telefon i stacja kolejowa:
Węgierska Górka – powiat Żywiec, Małopolska.
Telefon: Nr. 2 i 5. Telegramy: Odlewnia.**

W y r a b i a :

Rury i kształtki żeliwne.

wodociągowe i gazowe kielichowe, i kołnierzowe o średnicy 40 mm do 1200 mm i długości użytecznej 2,5 do 5 m, według norm polskich i niemieckich.

Odlewy Handlowe

Jedyna w Polsce jak płyty, ruszty, ramy, drzwiczki i p. t.

odlewnia rur do pionowego odlewania urządzona według najnowszych wymagań techniki.

Odlewy budowlane i kanalizacyjne.

Odlewy Maszynowe wszelkiego rodzaju do 15 tonn wagi.

Odlewy kwasoodporne.

Wlewnice (kokile) dla stalowni.

Rury do ekonomizerów.

Roczna sprawność produkcyjna odlewni
24.000 tonn rur i 8.000 tonn innych odlewów.

Jakość odlewów pierwszorzędna.

Sierszańskie Zakłady Górnicze Sp. Akc.

polecają

ze swej kopalni „ARTUR” w Sierszy

Węgiel Kamienny

**dla celów przemysłowych
i potrzeb domowych.**

**Węgiel mechanicznie sortowany i płókaný, wybitnie
ekonomiczny i najtańszy do opału domowego.**

5800 kaloryj.

Poczta i telegraf: Siersza koło Trzebini.

Stacja kolejowa: Siersza - Wodna.

Telefon: Trzebinia Nr. 9.

Własne tory przemysłowe.

Warszawskie Towarzystwo
Kopalń Węgla

i

Zakładów Hutniczych
w Niemcach, Sp. Akc.

produkuje

znany z dobroci węgiel kamienny z kopalń
„KAZIMIERZ“ i „JULJUSZ w Zagłębiu
Dąbrowskiem.

Adres Zarządu:

Warszawa, ulica Jasna Nr. 1.

Adres Dyrekcji Kopalń:

poczta Kazimierz koło Strzemieszyc

GRODZIECKIE TOWARZYSTWO

KOPALŃ WĘGLA

i

ZAKŁADÓW

PRZEMYSŁOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Węgiel

kamienny

pierwszorzędnej

jakości.

Adres pocztowy: Grodziec koło Będzina.

Adres telegraficzny: GROTO.

Telefony: Będzin Nr. 19. — Sosnowiec Nr. 1407.

SEKCJA WYDAWNICZA

Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej w Krakowie

wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres litografii

po cenach konkurencyjnych.

SEKCJA BRATNIEJ POMOCY

Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej w Krakowie



p o l e c a



zdolnych korepetytorów i kreślarzy.

Eugenjusz Bojemski

BIURO AGENTUROWO - KOMISOWE

Właściciel Inż. J. Jaczewski.

Katowice, ulica Podgórna 1.

Tel. 305-46.

Adres tel. „Bosma-Katowice”

Reprezentacja firm:

„Sullivan Machinery Co“ Chicago, Illinois U. S. A.
wytwarzającej:

Wrębówki łańcuchowe, Kompresory, Pompy Vacuum,
Świdry do głębokich wierceń, Młotki i świdry pneu-
matyczne, Hasple przenośne pneumatyczne i elektryczne.

„Ruston-Bucyrus Ltd,” Lincoln, Anglja:

wytwarzającej:

Czerpaki, ekskawatory, dragi.

„Mine Safety Appliances Co“ Pittsburgh, Pa, U. S. A.

wytwarzającej:

Elektryczne lampy górnicze, oraz urządzenia bezpie-
czeństwa dla kopalń.

„Independent Pneumatic Tool Co“ „Thor“, Chicago,
Ill. U. S. A.

wytwarzającej:

Pneumatyczne i elektryczne narzędzia do obróbki me-
tali i drzewa.

„Sauerman Bros Inc.“ Chicago, Illinois U. S. A.

wytwarzającej:

Urządzenia transportowe.

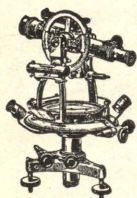
Do centralnych ogrzewań i pieców trwałopalnych
tylko k o k s
z Krakowskiej
Gazowni Miejskiej

Kraków, Gazowa 16.

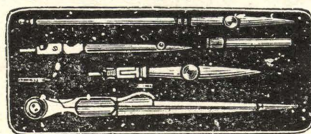
Telefon 152.05

G. GERLACH, WARSZAWA

Tamka 40. — Ossolińskich 4.



Fabryka Magazyn optyczno-techniczny
Instrumentów
Geodezyjnych
I rysunkowych



Wykonywa wszelkie roboty i reparacje ze swego zakresu.

DZIAŁ MASZYN BIUROWYCH

Maszyny
do'pisania „**UNDERWOOD**”

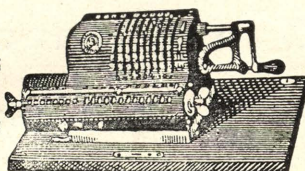
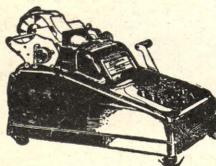
zapisu-
jące do
liczenia „**SUNDSTRAND**”

Arytmometry

„**ORIGINAL-ODHNER**”

Powielacze
angielskie

„**ELLAMS**”



HURTOWNIA TYTONIOWA

**Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiell.
i Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej.**

Centrala : ul. Jabłonowskich 10.

Filja : Rynek Kleparski 6.

Telefon Centrali : 168.67.

Posiada na składzie wszelkie

sorty wyrobów tytoniowych

tućki w każdej ilości.

S z y b k a i s o l i d n a o b s ł u g a .

Kuchnia Akademicka

**Stowarzyszenia Studentów
Akademii Górniczej w Krakowie**

ulica Gramatyka L. 10.

(Dom Studentów Akademii Górniczej w Krakowie)

**Wydaje smaczne obiady i kolacje
po cenach najniższych.**



Karykatury wykonano w Zakładzie Litograficznym
Stow. Stud. Akademji Górniczej w Krakowie.